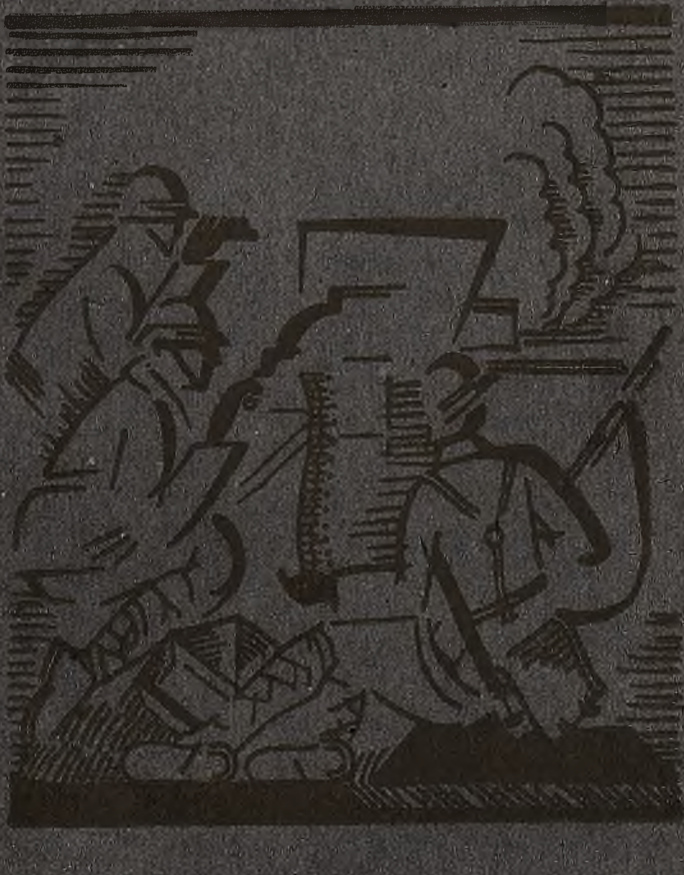
PRZEGLĄD PIECHOTY



ROK XV STYCZEŃ- WARSZAWA
ZESZYT 1-2 LUTY 1947 ROK

WARUNKI OGŁASZANIA PRAC W „PRZEGLĄDZIE PIECHOTY"

1. Prace do druku należy przesyłać pod adresem: „Redakcja Przeglądu Piechoty", Warszawa, Aleja Niepodległości nr 243, Departament Piechoty i Kawalerii.
2. Prace powinny być pisane na maszynie z podwójnym odstępem między wierszami, po jednej stronie arkusza, z pozostawieniem 4 cm marginesu i miejsca wolnego pod tytułem dla uwag redakcji. W drodze wyjątku redakcja może przyjąć artykuł pisany odręcznie, jednak musi on być napisany bardzo wyraźnym i czytelnym pismem.
3. Dla uniknięcia znacznych zmian w korekcie prace powinny być starannie wykończone pod względem stylu i pisowni. Zmiany podczas druku (w korekcie) mogą być czynione tylko na koszt autora.
4. Redakcja przyjmuje prace jedynie dotychczas nigdzie nie drukowane. Praca przedstawiona redakcji „Przeglądu Piechoty" do czasu wyjścia z druku następnego zeszytu „Przeglądu Piechoty i Kawalerii" nie może być zgłoszona redakcji innego czasopisma.
5. Redakcja nadsyłanych artykułów nie zwraca.
6. Redakcja zastrzega sobie prawo czynienia wszelkich poprawek stylistycznych i skracania przyjętych do druku artykułów, bez naruszania jednak zasadniczych myśli w nich zawartych.
7. Honoraria autorskie wynoszą: 7—10 zł za wiersz garmondu za pracę oryginalne i tematycznie aktualne, do 7 zł za przeróbki oraz 4—6 zł za tłumaczenia.
8. W razie nadsyłania tłumaczeń należy również przysłać materiał, z którego korzystano lub przynajmniej podać dokładnie źródło i nazwisko autora (autorów).
9. Za rysunki, plany i szkice redakcja płaci autorom tylko w wypadku, kiedy są one oryginalne lub stanowią podstawę artykułu i są pod względem technicznym opracowane według wymagań redakcji.
10. Autorzy są odpowiedzialni za poglądy, jak też za dane i nazwy publikowane w swoich artykułach, gdyż redakcja nie zawsze ma możność sprawdzić je.

PRZEGLĄD PIECHOTY

MIESIĘCZNIK WYDAWANY PRZEZ

DEPARTAMENT PIECHOTY

PRZY WSPÓŁPRACY

WOJSKOWEGO INSTYTUTU NAUKOWO-WYDAWNICZEGO

ROK XV
ZESZYT 1-2

STYCZEŃ-LUTY

WARSZAWA
1947 ROK

»Treść artykułów jest wyrazem osobistych poglądów autorów na daną sprawę«.

TREŚĆ ZESZYTU

Zakłady Graficzne WINW — Oddział w Łodzi



BOLESŁAW BIERUT
Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej



MICHAŁ ŻYMIERSKI

Marszałek Polski

ARKUSZ POPRAWEK

do „Przeglądu Piechoty" Zeszyt 1–2

Str.	Wiersz od góry	Wiersz od dołu	Jest	Powinno być
10	15		sierżanta-szewa	sierżanta-szefa
23		5	punktu dowodzenia	stanowiska dowodzenia
33		7	rostrzygającym	rozstrzygającym
63		5–4	Przy kącie kierunkowym	Przy kącie ostrzału poziomego
64	13		(DGO, DZGO –	(BSB, DSB –
67	18		otwartych stanowiskach	odkrytych stanowiskach
67		10	otwartych stanowiskach	odkrytych stanowiskach
68	2		wiązków	związków
68	15		zwiadu instrumentalnego (pomiarów artyleryjskich)	rozpoznania pomiarowego
72		2	niszczono kruszącym ogniem	niszczono ogniem
74	7		pozycji moździerzy	stanowisk moździerzy
89		21	dział szturmowych	dział pancernych
89		18	dział szturmowych	dział pancernych
94		21	przeciwpancernych szturmowych	pancernych
94		13	działa szturmowe	działa pancerne
95		11	punkt dowodzenia	stanowisko dowodzenia

Ppłk BOCZEK TEODOR.

Rola i znaczenie szefa kompanii

Po ostatniej wojnie, na podstawie szeregu doświadczeń, zagraniczna literatura wojskowa poświęca wiele miejsca artykułom na temat roli, znaczenia i wyszkolenia podoficerów. Spotyka się tam wnioski aktualne i uzasadnione, że wobec skomplinowanego uzbrojenia własnego i nieprzyjaciela zmieniają się zasady taktyki, rośnie znaczenie samodzielnych i odpowiednich dowódców najmniejszych zespołów, grup i pododdziałów w piechocie w walce, jak również wychowawców i instruktorów w wyszkoleniu piechoty w czasie pokoju.

Temat ten traktuję jako bardzo ważny i aktualny, a każdy punkt widzenia w tej sprawie, oparty na dobrej woli i obiektywizmie, przynosi wojsku naszemu przy jego odbudowie i dla jego dalszego rozwoju duże korzyści.

Szczególnie w chwili obecnej w Wojsku Polskim, które — powiedzmy otwarcie — cierpi przejściowo na brak dobrych podoficerów, należy znaleźć sposoby i środki, aby stan ten zmienić na lepszy.

Przede wszystkim nie mamy odpowiednich szefów kompanij, albowiem wielu doświadczonych i wartościowych podoficerów wyróżniono i przemianowano na oficerów, wielu znów z powodu podeszłego wieku nie pełni już służby czynnej — a szkolenie i doskonalenie młodego narybku nie stoi jeszcze na należytym poziomie, tak że na stanowiska szefów wyznacza się mało rutynowanych podoficerów, co oczywiście odbija się ujemnie na życiu tej tak ważnej komórki wojskowej, jaką jest i powinna być kompania (bateria, szwadron).

Ażeby mieć z czego dobierać trzeba, rzecz oczywista, mieć do dyspozycji dobrą kadrę podoficerską. W trosce właśnie o jak najlepsze wyszkolenie podoficerów i w zrozumieniu ich powołania i znaczenia, wypowiedział się w „Przeglądzie Piechoty" zeszyt nr 1/46 kpt. Byrczek Stanisław. Sądzę, że w tej sprawie

wypowiedzą się jeszcze obszerniej i inni autorzy naszego czasopisma.

W artykule niniejszym chcę zająć się wyłącznie zagadnieniem szefa. Podczas służby pokojowej powinniśmy przygotować się wszyscy do wojny, czyli nauczyć się tego co będzie nam potrzebne na polu walki. I tutaj właśnie zagadnieniem pierwszorzędnej wagi jest sprawa zastosowania w wojsku zasady ekonomii czasu, sił i środków oraz wzorowej organizacji pracy. Oficer dzisiejszy, przed którym stoją tak liczne i skomplikowane zadania dowódcy, wychowawcy, organizatora i instruktora nie może i nie powinien tracić drogiego czasu na czynności należące do zakresu działania podoficera, gdyż wtedy poziom jego nie podniesie się nigdy. Odpowiedni człowiek powinien być na odpowiednim stanowisku. Podoficerowie muszą być dobrymi zastępcami i pomocnikami i tu musi znaleźć swój wyraz współdziałanie, o którego znaczeniu słusznie tak dużo pisze się.

Nie ma obawy o to, że gdy będą dobrzy szefowie kompanii, wówczas nie pozostanie dowódcy kompanii wiele roboty; właśnie dobry szef ułatwi i pomoże dowódcy kompanii w pracy wyszkoleniowej, wychowawczej i gospodarczej, jak również zaoszczędzi mu czas na doskonalenie się, przygotowanie ćwiczeń, pracę kulturalno-oświatową, odpoczynek itd. Każdy z nas, kto dłuższy czas dowodził kompanią w czasie pokoju i w czasie wojny rozumie i zdaje sobie sprawę z ogromu pracy, jaka ciąży na dowódcy kompanii.

Niestety, w regulaminach naszych brak jest jeszcze zebranych w całość obowiązków szefa kompanii. Ażeby służbę swoją rozumnie i wydatnie pełnić, powinien dobry szef znać obowiązki tego komu ma pomagać, tj. dowódcy kompanii. Właściwie cały „Regulamin Służby Wewnętrznej“ — cz. V „Porządek koszarowy i tok służby w formacjach“ można uważać za regulamin szefa, jednak jest to jeszcze za mało, szef bowiem znajdzie dla siebie ponadto wiele obowiązków również i w innych regulaminach, szczególnie w regulaminie musztry, służby wartowniczej i garnizonowej oraz w przepisach dyscyplinarnych, w przepisach o gospodarce i administracji wojskowej, w służbie tyłów itp.

Należałoby obowiązki te uporządkować — dlatego też w artykule tym usiłuję zapoczątkować tę pracę i podkreślić szczegółowiej niektóre punkty regulaminowe. Szef kompanii, to istotnie szef „sztabu“ względnie „adiutant“ dowódcy kompanii tak w czasie pokoju, jak również na wojnie, kiedy kompania nowoczesna, tak różnorodnie uzbrojona i prawie zawsze wzmocniona innymi środkami i rodzajami broni, wykonuje bar-

dzo często zupełnie samodzielne zadania. Są bardzo liczne wypadki w polu, gdy dowódca kompanii i młodsi oficerowie, których kompania nie posiada nigdy za wielu, są na rozpoznaniu dowódców względnie na odprawie, a szef przygotowuje i organizuje kompanię do akcji, żywi ją, wyposaża w amunicję i sprzęt, jednym słowem nadaje jej pełną gotowość bojową, w innym przypadku — rozmieszcza kompanie na kwaterach lub w obozie, organizuje tyły, zaopatrzenie kompanii itd.

W warunkach pokojowych (można to śmiało powiedzieć) zadanie szefa jest mniej skomplikowane. Sprawna praca szefa kompanii, podoficera gospodarczego i podoficera broni zapewnia spokojny bieg życia w kompanii, racjonalne użycie sprzętu, umundurowania i oporządzenia oraz dobrą pielęgnację i konserwację broni. Znaczenie stanowiska i obowiązków szefa określa po prostu ale dobitnie zdanie: „szef to matka kompanii".

Obowiązki szefa są bardzo ciężkie i odpowiedzialne, ale równocześnie zaszczytne i wyróżniające, dlatego też dobór kandydatów na to stanowisko powinien być realizowany istotnie tylko pod tym kątem widzenia. W celu wyszkolenia, wyeliminowania i doboru podoficerów na szefów kompanii powinny być, przy dywizjach względnie korpusach (formacjach WOP), organizowane 2—4 miesięczne kursy przeszkolenia.

Na tym szczeblu istnieje bowiem możliwość wykorzystania jak najlepszych wykładowców — specjalistów różnych przedmiotów oraz wzorowych instruktorów, stworzenia jak najodpowiedniejszych warunków szkolenia i kontroli.

Na kurs taki należałoby wyznaczać podoficerów w stopniu przynajmniej plutonowego z bardzo dobrą opinią, co najmniej jednoroczną praktyką dowodzenia drużyną, z wykształceniem 7 klas szkoły powszechnej, z odpowiednimi kwalifikacjami pod względem służbowym, moralnym i ideowym, poważnych, zamiłowanych do służby wojskowej, o silnej woli, twardym i zrównoważonym charakterze; wybierać należy ludzi o dobrej orientacji, umiejących kontrolować wydane rozkazy, obowiązkowych, pełnych zalet niższego dowódcy w walce, i w służbie wewnętrznej uzdolnionych instruktorów i wychowawców, dobrych administratorów, zamiłowanych do schludności, o dobrej prezencji, wymownych i fizycznie zupełnie zdrowych.

Nie powinno się wyznaczać na taki kurs kandydatów znajdujących się pod śledztwem sądowo-karnym, dyscyplinarnym, odbywających karę sądową lub przewidzianych na przeniesienie do rezerwy. Bezpośrednio po przybyciu na kurs, kandydaci powinni podlegać egzaminowi wstępnemu z wiedzy ogólnej i wyszkolenia wojskowego. Podoficerów, którzy w pierwszej

połowie kursu nie wykażą postępów w nauce i posiadają braki dyskwalifikujące ich jako dobrych szefów, należy usunąć z kursu. Kurs powinien dać kandydatom na szefów dokładną znajomość regulaminów, szczególnie musztry, służby wewnętrznej, wartowniczej, garnizonowej, przepisów dyscyplinarnych, administracyjno-gospodarczych, organizacji armii i wychowania politycznego.

W szczegółach przygotowanie podoficera do roli szefa na kursie powinno przedstawiać się tak:

Cel — nauczyć obowiązków i czynności związanych z pełnieniem funkcji sierżanta-szefa i podoficera gospodarczego kompanii w czasie pokoju i w czasie wojny, doskonalić umiejętność (nabytą dotychczas) w zakresie funkcji podoficera broni kompanii.

Zakres — a) obowiązki i czynności sierżanta-szewa z działu służby wewnętrznej, wychowanie młodszych podoficerów i strzelców, regulowanie i kontrola prac podoficera gospodarczego i podoficera broni, prowadzenie kancelarii (biurowość), pomoc dowódcy kompanii w poszczególnych działach wyszkolenia bojowego;

b) obowiązki i czynności podoficera gospodarczego w zakresie:

1) biurowości — zasady biurowości, zabezpieczenie tajemnicy służbowej, rodzaje korespondencji i charakter akt, obieg pism, wpływ i podział korespondencji, czystopisy, wysyłanie pism, przechowywanie pism, redagowanie pism i rozkazów kompanii;

2) gospodarki w pododdziałach — zasady organizacyjne i zakres działania, odpowiedzialność, gospodarka pieniężna, gospodarka ryczałtowa, gospodarka materiałowa;

3) uposażenia podoficerów i szeregowców pełniących służbę czynną, nadterminowych oraz zawodowych, uposażenia żołnierzy rezerwy powołanych na ćwiczenia wojskowe, potrącenia uposażenia w wypadku samowolnego opuszczenia służby, uposażenie żołnierzy powołanych do służby czynnej w czasie wojny;

4) należności żywnościowych — należności dla ludzi i zwierząt, uprawnienia do pobierania należności żywnościowych, podział i rodzaje należności żywnościowych (zasadnicze, dodatkowe), zastępowanie środków spożywczych (surogowanie), należności sprzętu kuchennego;

5) przewozów — ogólne zasady przy przejazdach, podróżach i przejazdach służbowych, podróże w wypadku zagubienia dokumentów, przejazdy poborowych, rezerwistów, wzywanych

do sądów i urlopowanych, przewozy, nadawanie przesyłek, odbiór przesyłek, konwojowanie;

6) postępowania w wypadkach szkód, strat i nadwyżek — dochodzenia i zarządzenia administracyjne;

7) gospodarki kuchennej — kuchnie żołnierskie, zarządzenia kuchnią i personelem kuchennym, pobierania i wydawania środków spożywczych dla kuchen, przyrządzania i wydawania strawy żołnierskiej, odpadki kuchenne, rachunkowość kuchenna, kuchnie polowe i skrzynki polowe służące do gotowania;

8) gospodarki mundurowej — podział materiału mundurowego, konserwacja i cechowanie materiału mundurowego, tabele należności;

9) gospodarki kwaterunkowej — należności kwaterunkowe;

c) obowiązki i czynności podoficera broni dotyczące — broni, amunicji i innego materiału uzbrojenia oraz sposobów konserwacji, znajomość narzędzi i przyborów do przepisowego rozbierania i składania broni, znajomość przyborów i środków przepisowych do czyszczenia broni, dokładnego opanowania wszystkich rodzajów i sposobów czyszczenia, umiejętność dokonywania przeglądów broni pod względem pielęgnacji i stwierdzenia zasadniczych uszkodzeń broni; przystrzeliwania broni, znajomość zasad przechowywania broni i amunicji w magazynach oddziałowych, sposób znakowania, opakowania i przechowywania amunicji, urządzenia wewnętrznego magazynów broni, przewozu i przenoszenia broni i amunicji, urządzeń strzelnic, utrzymywania broni w warunkach polowych;

— znajomości przepisów o gospodarce i prowadzeniu księgowości broni i amunicji w pododdziale oraz umiejętności prowadzenia przepisowych dokumentów (zapotrzebowania, zużycie i wyliczenie się z amunicji), prowadzenia metryk strzeleckich i przystrzeliwań broni, sporządzania rozdzielników, sprawozdań i wypełniania tablic klasyfikacyjnych strzelań, prowadzenia książki stanu luf, książki przeglądu broni;

— znajomości konserwacji sprzętu przeciwgazowego i administrowania nim, czynności podoficera broni w poszczególnych działaniach bojowych.

Wskazówki szczegółowe

Szkolenie prowadzić należy za pomocą pogadanek, pokazów, zajęć praktycznych oraz wypracowań pisemnych. Po pogadankach i pokazach przeprowadzać należy powtórki.

W szkoleniu podoficerów na szefów oprzeć się trzeba na obowiązujących przepisach gospodarczych i o broni. Wypracowania pisemne z zakresu prowadzenia dokumentów gospodarczych i prowadzenia kancelarii przeprowadza się na przepisowych drukach. Wyszkolony w ten sposób podoficer będzie jako szef kompanii prawą ręką dowódcy kompanii — jego bezpośrednim pomocnikiem i wykonawcą w zakresie pracy wychowawczej, organizowania toku służby wewnętrznej oraz nadzoru nad czynnościami administracyjnymi w kompanii. Charakter służby sierżanta-szefa daje mu wiele możliwości w dziedzinie wychowania młodszych podoficerów i strzelców. Powinien on umieć podnosić wartość służbową innych podoficerów i troszczyć się o wyrobienie wśród nich koleżeństwa w służbie i poza służbą. W odniesieniu do strzelców powinien umieć rozwijać w nich cnoty żołnierskie. Musi opanować do najdrobniejszych szczegółów przepisy regulaminów służby wewnętrznej, regulować tok służby i umiejętnie nadzorować ją według wskazówek dowódcy kompanii.

Powinien umieć samodzielnie załatwiać wszelkie czynności kancelaryjne w kompanii (korespondencja służbowa, raporty stanu, ewidencja ludzi, broni, sprzętu, strzelań itd.). Poza tym sierżant-szef powinien być przygotowany do pełnienia nadzoru nad wykonywaniem pracy przez innych podoficerów funkcyjnych. Musi znać dokładnie zakres i sposób pracy podoficera gospodarczego, podoficera broni, podoficera kuchennego, podoficera stajennego i mieć zawsze jasny pogląd na wszystkie bieżące sprawy kompanii.

Podoficer gospodarczy jest organem wykonawczym dowódcy kompanii w sprawach dotyczących administracji kompanii. Oprócz uzdolnień do pracy kancelaryjnej powinien mieć zamiłowanie do prowadzenia gospodarki, znać się na materiale i odznaczać się jak największą starannością i dokładnością w pracy.

Podoficer broni jest organem wykonawczym dowódcy kompanii w sprawach dotyczących broni oraz innego materiału uzbrojenia (amunicji, sprzętu przeciwgazowego itd.). Powinien mieć wybitne zamiłowanie do broni i posiadać gruntowną jej znajomość oraz być doskonałym strzelcem. Od wartości pracy podoficera broni i wysiłku jaki w nią wkłada zależy w wielkim stopniu stan broni kompanii.

Podoficer gospodarczy i broni mają też spełniać rolę wychowawców, wpajając w młodszą kadrę podoficerską i strzelców jak największą dbałość o przedmioty skarbowe i nauczając odpowiedniego ich pielęgnowania.

Z przepisami gospodarki i administracji w ramach pułku powinni być obznajmieni o g ó l n i e zarówno szef, jak i podoficer gospodarczy i broni, s z c z e g ó ł o w o oraz praktycznie należy ich zapoznać z przepisami gospodarki i administracji w ramach kompanii w czasie pokoju i wojny.

Wszyscy podoficerowie funkcyjni powinni być tak przygotowani, aby byli w możności pełnić każdą funkcję na zmianę lub w zastępstwie.

Spróbujmy w dalszej kolejności rozpatrzyć „dzień szefa kompanii", tj. jak on organizuje i rozdziela planowo oraz celowo całą pracę w ciągu dnia — od pobudki do capstrzyku oraz jak reguluje sprawy kompanii na noc, aby pododdział również i w tej porze przygotowany był na wszelkie ewentualności, np. alarm, pożar, katastrofy, nieszczęśliwe wypadki, doręczanie pism i rozkazów bardzo pilnych, telegramów itp.

Jest rzeczą fizycznie i praktycznie niemożliwą, aby szef kompanii w ciągu — powiedzmy — kilku lat pełnienia swojej funkcji przebywał codziennie od pobudki do capstrzyku w kompanii, gdyż wtedy wyczerpie się całkowicie, zacznie służbę zaniedbywać lub pełnić ją obłudnie „od oka". Kontrolę pobudki i capstrzyku należy tak regulować, aby obciążyć nią kolejno dowódcę kompanii, młodszych oficerów, starszych podoficerów kompanii, a wtedy będzie ona codzienna i solidnie przeprowadzana i nie zaabsorbuje wyłącznie jednego człowieka. W każdej kompanii musi znajdować się zatwierdzony przez dowódcę formacji na okres letni i zimowy „rozkład dnia", według którego (jak w zegarku) odbywają się kolejno wszystkie czynności w życiu wewnętrznym kompanii, podobnie jak na placu ćwiczeń przeprowadza się zajęcia według minutowego programu zajęć. Po przybyciu, po pobudce do kompanii, szef odbiera meldunki od podoficera służbowego pododdziału z nocy, dowiadując się czy zaszedł jakiś niezwykły wypadek w życiu kompanii, czy wszyscy wrócili do koszar, przegląda książkę służby z ewentualnymi uwagami organów inspekcyjnych itp. Następnie szef kontroluje rejon kompanii, sprawdza czy wszystko odbywa się zgodnie z „rozkładem dnia", przygotowuje sprzęt potrzebny do ćwiczeń w danym dniu, zgłoszonych podoficerowi służbowemu chorych wciąga do książki chorych, którą po skończonym w przewidzianym czasie przeglądzie lekarskim przedstawia do wglądu i podpisu dowódcy kompanii, a wreszcie o godzinie wyznaczonej rozkładem dnia przeprowadza apel poranny.

Nawiasem mówiąc regulamin nie podaje dokładnie zachowania się drużynowych przy wydawaniu w czasie apelu komendy „baczność" oraz co się z nimi dzieje po podaniu sta-

nów drużyn szefowi. Proponuję, żeby na rozkaz szefa „drużynami raport“ — wszyscy drużynowi występowali równocześnie krok w przód, robili zwrot w lewo i podali komendę „baczność“, po czym robili zwrot w prawo i podeszli do szefa. Po odebraniu od drużynowych szczegółowego raportu stanu szef komenderuje — „wstąpić“ — na co drużynowi oddają honory, robią w tył zwrot i wstępują do szeregu. Lekko chorych zwolnionych przez lekarza dzieli szef na grupy i wyznacza pod nadzorem do prac porządkowych.

Szeregowi odchodzący na izbę chorych, do szpitala lub na urlop, powinni oddać swoją oczyszczoną i zakonserwowaną należycie broń, oporządzenie i osobiste rzeczy na przechowanie do magazynu kompanijnego zaopatrując je w kartkę z nazwiskiem, a łóżka ich należy również oznaczyć kartkami z odpowiednim napisem „izba chorych“, „szpital“, „urlop“ itp.

Szeregowych przebywających w izbie chorych lub w miejscowym szpitalu powinien szef od czasu do czasu odwiedzać, porozmawiać z nimi, wypytać się o ich bolączki, przyjąć od nich prośby, meldunki.

Zaznaczam ponownie, że nie podaję tu wszystkich punktów regulaminu, rozwijam tylko nieco szerzej niektóre z nich ujęte przez regulamin ogólnikowo.

Przed wymarszem na ćwiczenia szef wypisuje na tablicy służbowej kompanii, umieszczonej obok miejsca podoficera służbowego pododdziału, rejon ćwiczeń kompanii w danym dniu dla orientacji organów służbowych i przełożonych, którzy chcieliby odszukać ćwiczącą w terenie kompanię.

Przed południem szef bierze udział w zajęciach wyszkoleniowych kompanii, maszeruje na końcu kolumny przestrzegając porządku i dyscypliny.

Po powrocie z ćwiczeń szef odbiera od drużynowych przybory oraz sprzęt ćwiczebny w należytym stanie i przechowuje go w porządku, zarządza przetarcie broni, czyszczenie obuwia i mundurów, mycie rąk i przygotowanie przyborów do jedzenia.

Punktualnie o wyznaczonej godzinie przygotowuje i przedstawia dowódcy kompanii codzienny raport służbowy. W związku z raportem, a szczególnie sprawami karnymi, godzi się nadmienić, że nie jest on dla dowódcy tylko procedurą karną, ale okazją dowódcy kompanii do załatwiania wielu spraw ważnych, a szef występuje jako pośrednik znający doskonale poszczególnego żołnierza.

Odnośnie przepisów dyscyplinarnych trzeba zdawać sobie sprawę z tego, że dają one przełożonym wyjątkowe prawa. Jest to rzecz poważna, nie można jej lekko i bezmyślnie

traktować. W sądzie przed nałożeniem aresztu na winnego roztrząsa się każdą sprawę dokładnie pod kątem widzenia oskarżenia i obrony, przesłuchuje się świadków, a oskarżony ma prawo głosu. Przy raporcie wojskowym dowódca występuje jako oskarżyciel i obrońca, a zdanie szefa winno też być brane pod uwagę przy wydawaniu sprawiedliwego wyroku. Niejeden żołnierz dopiero w wojsku po raz pierwszy w życiu zapoznaje się z celą aresztu. Aresztem więc dysponować trzeba bardzo oględnie, aby nie wyrabiało się chorobliwe przekonanie, że zły jest żołnierz, który w czasie służby wojskowej nie siedział w „pace". Przed aresztem jest jeszcze bardzo wiele dróg i środków, którymi można żołnierza przywołać do porządku.

Obecnie również i szef ma prawo karania podwładnych. Prawodawca obdarzając ich tym prawem miał widocznie na myśli i względzie podoficerów stojących bardzo wysoko i przygotowanych do swej roli należycie. Szef musi więc to zrozumieć i umiejętnie korzystać z tego prawa. Sposób załatwienia spraw szeregowych przy raporcie oraz uwagi dowódcy kompanii wpisuje szef do książki raportów kompanijnych.

Po uciążliwych ćwiczeniach może szef zarządzić w przerwie obiadowej, szczególnie w czasie upałów, przymusowy odpoczynek całej kompanii. Do szefa należy wychowanie kulturalne podwładnych. Na przykład: nakaz mycia zębów, zakaz mycia się w menażkach lub sposobem brania wody do ust; tępienie plucia na podłogi, nakaz używania chusteczek do nosa, tępienie zwyczaju pisania i rysowania w ustępach i na murach, wpajanie kulturalnego sposobu jedzenia, unikanie w koszarach krzyków, przekleństw i złorzeczeń oraz plugawych piosenek. Podwładnymi nie należy dowodzić terrorem i krzykiem. W kompanii powinien panować dobry nastrój i humor żołnierski. Ambicją szefa musi być, aby jego kompania śpiewała najładniej i to piosenki godne żołnierza.

Szef musi mieć również czas na spokojne spożycie obiadu i odpoczynek. Uważam, że w zajęciach popołudniowych szef nie powinien brać udziału tym bardziej, że musi on być w kompanii w godzinach późniejszych, gdy oficerowie odejdą z kompanii i ta pozostaje wyłącznie pod opieką szefa. Nie powinno się dopuszczać do tego, żeby były pewne godziny, w których wszyscy oficerowie i podoficerowie pełnią służbę jednocześnie i odwrotnie, kiedy nie ma nikogo i kompania pozostawiona jest sama sobie.

A więc dobry szef zarządzi wszystko do ćwiczeń popołudniowych, wypisze na kartce potrzebny sprzęt i przybory do

wyszkolenia, wyznaczy odpowiedniego podoficera, który wykona w całości jego zarządzenia.

W ogóle szef mądry, „z głową“, zorganizuje sobie i zgra służbę wewnętrzną w kompanii należycie i takich szefów nam potrzeba, a nie drzemiących, znużonych, wyczerpanych i błąkających się z kąta w kąt po kompanii tylko dla wypełnienia godzin służby oraz pokazania, że jest obecny; taka praca jest bezużyteczna a nawet szkodliwa.

O sprawie „poczty“ dla szeregowych szef musi pamiętać, że jest to sprawa pierwszorzędnej wagi; trzeba aby strzelcy jak należy wysyłali i otrzymywali pocztę osobistą. Wielu z nich nie umie odpowiednio adresować listów i kartek, tak że poczta ma z tym wiele trudności i nie wie często, kto jest odbiorcą a kto nadawcą. Należy więc nie tylko wywiesić wzory pisania adresów, ale drużynowi muszą nauczyć swoich podwładnych tego pisania praktycznie, a do wrzucania korespondencji powinna być w rejonie każdej kompanii umieszczona skrzynka, opróżniana punktualnie i regularnie. Doręczanie poczty niewartościowej powinno odbywać się po rozkazie dziennym. Sprawę poczty wartościowej reguluje dowódca formacji w myśl osobnych przepisów.

Szef przygotowuje rozkaz dzienny ściśle według regulaminu. O wyznaczonej godzinie zarządza zbiórkę do odczytania rozkazu. Wszystkim nieobecnym należy podać rozkaz do wiadomości przy najbliższej sposobności. Apele wyposażenia powinny być przeprowadzane codziennie według ułożonego z góry na cały tydzień planu, który przewiduje jakie części umundurowania i ekwipunku mają być każdego dnia przejrzane. Apel taki nie jest rzeczą łatwą, mimo że jest on na oko bardzo prosty; trzeba chcieć i trzeba umieć robić apel, aby wszystko widzieć i usunąć wszelkie niedokładności. Raz na tydzień musi odbyć się gruntowny apel wyposażenia, umundurowania, przegląd broni i sprzętu kompanijnego. Sposób oczyszczenia i drobnych naprawek reguluje szef; to samo dotyczy odsyłania do warsztatów części sort mundurowych, ekwipunku oraz broni. Wyniki apelów i przeglądów broni wpisuje się do książki apelów. Winnych lekkomyślnego zaniedbania lub uszkodzenia rzeczy skarbowych przedstawia szef do raportu dowódcy kompanii względnie sam karze.

Szef przeprowadza osobiście lub wyznacza podoficera — zastępcę do przeprowadzenia apelu wieczornego, odśpiewania Roty, modlitwy, przeglądu czystości obuwia, nóg, ułożenia rzeczy i sprzętu, broni, ekwipunku, gaszenia świateł, gaszenia ognia w piecach (zimą).

W myśl wskazówek szef przestrzega zachowania tajemnicy wojskowej w kompanii oraz zasad zwalczania szpiegostwa i dywersji.

Wydaje zezwolenia szeregowym na opuszczanie kwater w godzinach przewidzianych regulaminem z tym, że przed odejściem i po powrocie muszą się meldować u dowódców drużyn (komendantów izb) oraz u podoficera służbowego kompanii, którzy sprawdzają ich ubiór, wygląd zewnętrzny oraz znajomość zachowania się poza koszarami. Prośby o przepustki nocne, wyjazdowe i urlopy przedstawia dowódcy kompanii przy raporcie oraz prowadzi ich ewidencję mając na uwadze to, że wszelkie przepustki i urlopy są przede wszystkim nagrodą dla szeregowych za ich wzorowe zachowanie się, bardzo dobre wyniki w strzelaniach, w służbie itd. Przed wyjazdem na urlop szef winien przepytać każdego szeregowego czy wie on jak ma się zachować na kolei, w drodze, w domu. Wyjeżdżający i powracający z urlopu żołnierze powinni być poddani przeglądowi lekarskiemu pod względem zdrowotnym i higienicznym. Wojsko to dalsza szkoła młodego człowieka, a szczególnie obecnie wychowanie moralne młodzieży należy na równi do wojska i szkoły.

Szef prowadzi stale aktualną ewidencję adresów wszystkich oficerów i podoficerów kompanii mieszkających poza koszarami, wywiesza je na tablicy obok podoficera służbowego kompanii oraz wyznacza szeregowców jako gońców, którzy w razie alarmu lub innej potrzeby znając dobrze miejsce zamieszkania oficerów i podoficerów wzywają ich do koszar. Dba o punktualność zbiórek na odprawy podoficerów i na zebrania podoficerskie, którym zazwyczaj przewodniczy w obecności jednego z oficerów kompanii oraz sporządza protokół zebrania (data, czas, porządek dzienny, załatwienie sprawy, ilość obecnych, podpis i uwagi), po czym z odpowiednim meldunkiem przedstawia go do przeglądu dowódcy kompanii.

Szef obowiązany jest znać osobiście jak najdokładniej każdego podoficera i szeregowca kompanii, jego potrzeby, bolączki oraz stosunki rodzinne; w tym celu prowadzi szczegółowy spis imienny (stopień, nazwisko i imię, datę i miejsce urodzenia, miejsce zamieszkania, zawód cywilny, stosunki rodzinne i majątkowe, uwagi).

Dopilnowuje wykonania na czas i należycie wszystkich prac ewidencyjnych oraz gospodarczych przez podoficera gospodarczego. Prowadzi ewidencję i konserwację sprzętu wyszkoleniowego, sportowego oraz inwentarza kwaterunkowego.

Prowadzi ewidencję strzelań i inne dokumenty strzeleckie przy pomocy podoficera broni i gospodarczego.

Nadzoruje prowadzenie i przechowywanie pism, aktów zwykłych, ewidencji personalnej kompanii, książki żołdu prowadzonej przez podoficera gospodarczego. Żołd dla szeregowych powinien wypłacać osobiście dowódca kompanii względnie wyznaczony oficer. Zaległy żołd szeregowych musi być natychmiast wypłacony przy najbliższej sposobności. Szefowi nie wolno z żołdu szeregowych potrącać, względnie ściągać żadnych składek bez wiedzy dowódcy kompanii.

Szef wychowuje młodszych podoficerów i przestrzega, aby w kompanii nie było szykan i innych nadużyć w stosunku do szeregowców, a specjalnie rekrutów, którym od pierwszego dnia ich wcielenia do kompanii należy się w koszarach należyta i przykładna opieka oraz troska, aby czuli się jak u siebie w domu. W tym celu przed przybyciem rekrutów powinien szef wzorowo przygotować rejon na ich przybycie i to pod każdym względem, tak aby przybywający rekruci widzieli już od pierwszej chwili wejścia do koszar jak powinien wyglądać należyty i codzienny porządek koszarowy. W każdym dniu wolnym od zajęć służbowych szef powinien urządzać z rekrutami wycieczki w okolicę i po mieście celem zapoznania ich z terenem garnizonu, a przy tej sposobności pokazać im gdzie mieszkają ich przełożeni, co ułatwi im później wypełnienie obowiązków gońców, jak również w celu zapoznania ich z ośrodkami gospodarczymi, przemysłowymi i kulturalnymi.

Szef odpowiedzialny jest za utrzymanie w należytym stanie w rejonie kompanijnym sprzętu przeciwpożarowego, przygotowanie celowej i zawsze aktualnej instrukcji przeciwpożarowej, którą na papierze kolorowym (czerwonym) wywiesza na tablicy obok nazwiska podoficera służbowego kompanii i szkoli w tym kierunku kompanię, tak aby przepisy i instrukcje nie były tylko papierkiem. Instrukcja przeciwpożarowa powinna składać się z dwóch części: pierwsza zawierać musi przepisy zapobiegające pożarowi (palenie papierosów na salach, palenie świateł, opalanie pieców, przygotowanie sprzętu), część druga natomiast zawierać musi przepisy na wypadek wszczętego pożaru (alarmowanie pogotowia straży, ratunek, zabezpieczenie mienia itp.).

To samo dotyczy również instrukcji alarmowej kompanii. Każdy szeregowy kompanii na wypadek alarmu musi wiedzieć co, gdzie, jak i kiedy ma robić. Układanie ubrań w kostki i butów na noc musi być tak praktycznie uregulowane, aby każdy żołnierz nawet bez światła i w najtrudniejszych warunkach mógł sprawnie i jak najszybciej ubrać się, uzbroić i stanąć w pełnym pogotowiu na zbiórce w miejscu z góry wyznaczonym.

W kuferkach żołnierskich musi panować wzorowy porządek: rzeczy wartościowe winni szeregowcy złożyć w depozycie u dowódcy kompanii, aby uniknąć kradzieży.

Gdy brak fryzjera, szef musi uregulować w kompanii sprawę strzyżenia i golenia z zachowaniem bezwzględnej higieny z uwagi na choroby zakaźne.

Szef wyznacza planowo, sprawiedliwie i rozsądnie kolejność pełnienia służby inspekcyjnej i wartowniczej oraz robót (osobno na niedziele i święta), a nazwiska wyznaczonych podaje codziennie w rozkazie dziennym kompanii i prowadzi stałą ich ewidencję.

Obowiązki podoficera służbowego kompanii (stajennego) i zastępców powinny być wywieszone na tablicy służbowej kompanii obok instrukcji alarmowej, przeciwpożarowej, adresów mieszkających poza koszarami, z wzorami prowadzenia korespondencji prywatnej (adresowanie listów i kartek), spisu przełożonych itp. Powinna też znajdować się tam książka służby (zeszyt), do której wpisują swoje uwagi z inspekcji w czasie nocnym wszyscy kontrolujący rejon kompanii oficerowie i podoficerowie inspekcyjni formacji i inne organa kontrolne.

Dba on o liczny udział szeregowych kompanii w zajęciach świetlicowych, w życiu sportowym, troszczy się o zakupywanie towarów w spółdzielniach i sklepach wojskowych itp.

Przy wyznaczaniu ordynansów dla oficerów wybiera szeregowców zgłaszających się ochotniczo, fizycznie słabszych, uczciwych, kontroluje ich stale i dba o ich schludny wygląd zewnętrzny i należyte wojskowe zachowanie się. Powinni oni być obecni zawsze na rozkazie dziennym, przechodzić wyszkolenie strzeleckie i musztrę. Na ordynansów nie powinni być wyznaczani szeregowcy przed odbyciem wyszkolenia rekruckiego.

W wypadkach nie przewidzianych regulaminem powinien szef postępować zawsze zgodnie z ogólnymi przepisami wojskowymi oraz dla dobra służby.

Odbieranie i oddawanie obowiązków szefa odbywa się formalnie przy raporcie kompanijnym i protokolarnie. W kompanii nie powinno się prowadzić zbyt wielu książek, gdyż utrudnia to tylko kontrolę i raczej zaciemnia obraz. Nie chodzi o ilość, lecz o jakość prowadzonych książek, ich przejrzystość i treść. A więc należy prowadzić:

— dziennik podawczy tajny i zwykły,
— książkę doręczeń,

— książkę rozkazów kompanijnych,
— książkę pocztową (dla doręczania pieniędzy),
— dziennik zajęć,
— książkę raportów kompanijnych,
— książkę chorych,
— ewidencję strzelań i dokumenty strzeleckie,
— książkę żołdu,
— książkę kuchenną (ewent.),
— ewidencję szeregowych — zeszyty ewidencyjne,
— książkę kar,
— książkę zażaleń,
— książkę urlopów i przepustek.

Poza tym książki: materiałowe, inwentarzowe, rachunkowości pieniężnej i ewent. żywnościowe.

Wobec tak licznych i ważnych (jak z tego widać) obowiązków, należą się szefowi odpowiednie prawa i pewne ulgi, które w rezultacie powinny wyjść na korzyść i na dobro służby.

Proponuję dla szefa kompanii specjalny dodatek funkcyjny, przydział roweru służbowego, przyznanie mu specjalnej odznaki względnie sznurów, (w rodzaju adiutanckich) dla wyróżnienia go, zwolnienie szefa od wszelkiej służby inspekcyjnej w formacji, zwolnienie od zajęć popołudniowych z wyjątkiem doskonalących, przesunięcie go po pewnym okresie czasu na łatwiejsze stanowisko w formacji, do szkoły oficerskiej lub przydzielenie mu odpowiedniej posady cywilnej, korzystniejsze zaliczenie mu lat do wysługi emerytalnej.

Nieodpowiedni bowiem szef będzie nie matką a „macochą" kompanii.

OD REDAKCJI

Oddając ten ciekawy artykuł do druku — sądzimy, że znajdzie on należyty oddźwięk wśród naszych czytelników (szczególnie dowódców komp.), którzy na podstawie dotychczasowej praktyki i zdobytego doświadczenia zechcą na ten temat na łamach naszego czasopisma zabrać głos. Dotyczy to specjelnie funkcji podoficera gospodarczego i podoficera broni.

Płk dypl. inż. ZMACZYŃSKI WŁODZIMIERZ

Współdziałanie piechoty z saperami

WSTĘP

Używając często terminu „współdziałanie“ nie zawsze zdajemy sobie w pełni sprawę z jego znaczenia.

Słowo „współdziałanie“ oznacza wspólne działanie, czyli jednoczesną zgodną pracę dwóch czy kilku specjalności względnie rodzajów broni przy wykonywaniu jednego i tego samego zadania.

Każda część ogólnego zadania musi być wykonana w swoim czasie i dlatego niezbędne jest uzgodnienie, dokładne obliczenie i kontrola terminowego wykonania.

Mimo że termin jest zrozumiały, samo nauczenie współdziałania i jego organizacji w toku walki jest bardzo trudne do osiągnięcia. Przy racjonalnym i sprężystym współdziałaniu można wykorzystać wszystkie okoliczności i środki pomocne do zwycięstwa przy możliwie najmniejszej liczbie ofiar. Zgodne współdziałanie zawsze usprawnia walkę, ułatwia i redukuje ilość ofiar do minimum. Częstokroć przyczyna złej organizacji współdziałania leży w nieznajomości właściwości i możliwości zadań innych współpracujących z nami rodzajów broni i zainteresowaniu się wyłącznie swoją specjalnością.

Stąd wynika, że:

1) oficerowie piechoty jako kierownicy działań bojowych muszą doskonale umieć organizować współdziałanie, ażeby mogli wykorzystać dzięki niemu całokształt możliwości pomocnych do osiągnięcia zwycięstwa;

2) należy zawsze pamiętać, że wszystkie rodzaje broni wykonują różne prace jako część jednego i tego samego zadania;

3) wszyscy muszą orientować się doskonale w możliwościach i zadaniach innych współpracujących rodzajów broni;

4) na podstawie dokładnej znajomości danej broni i ścisłego obliczenia należy dawać wykonalne zadania, gdyż zadanie niewykonalne gubi bezcelowo wartościowych fachowców, częściowe zaś niewykonanie zadania w konsekwencji utrudni lub uniemożliwi wykonanie zadania ogólnego;

5) każdy żołnierz powinien pamiętać, iż od wykonania przezeń zadania i udzielenia pomocy innemu zależy wykonanie zadania ogólnego i dlatego nie można szczędzić własnych wysiłków w celu osiągnięcia powodzenia;

6) dla urzeczywistnienia współdziałania niezbędne jest uprzednie omówienie w szczegółach co, kiedy, gdzie i w jakich warunkach ma robić każdy żołnierz oraz w jaki sposób utrzymywać z sobą stałą łączność.

Z powyższych rozważań wynika, że nie można dać szczegółowego planu współdziałania, który mógłby być bez poprawek zastosowany przy wykonywaniu wszelkich zadań.

Rozważania niniejsze mają na celu naszkicowanie i objaśnienie zasad współdziałania piechoty z saperami, od szeregowca poczynając, a na dowódcy pułku piechoty w obronie i w natarciu kończąc.

ZASADNICZE ŻADANIA I ZASADY WSPÓŁDZIAŁANIA

I. Szeregowcy

Saper jest żołnierzem specjalnie przygotowanym do prac minerskich, przepraw, budowy mostów i fortyfikacji. W wymienionych pracach w stosunku do piechura saper ma decydujące słowo. W przygotowaniu taktycznym i strzeleckim saperzy są trochę gorzej wyszkoleni od piechura. Posiadają słabsze uzbrojenie, a cięższy ekwipunek. Rekrutują się zasadniczo z robotników — są na ogół dość odporni, stan zdrowia roczników starszych jednak jest gorszy i dlatego też w wielu wypadkach piechurzy muszą pomagać saperom przy przenoszeniu materiałów względnie sprzętu. Oddziały saperów nie są liczne, gdyż na jeden pułk piechoty przypada tylko kilkudziesięciu żołnierzy. Nie oznacza to jednak, że są oni bezbronni, gdyż mogą także wykonywać zadania bojowe w odpowiednich warunkach nawet i samodzielnie.

Z powyższego wynika, że:

1) to, co może wykonać s a m piechur, musi umieć s a m zrobić, dlatego że w boju on, a nie kto inny będzie musiał to wykonać;

2) saperów należy zawsze oszczędzać i pracę ich osłaniać ogniem ze względu na ich małą liczbę, niezbędność ich pracy

przy wykonywaniu zadania, którego sama piechota wykonać nie potrafi;

3) w rozpoznaniu, jeśli z saperami współdziała piechota, niezależnie od zadania, które zostało zlecone saperom, saperzy powinni czuwać, by piechota nie była narażona na miny lub inne ukryte przeszkody (pułapki), piechota zaś musi pracę saperów osłaniać ogniem uniemożliwiając ich zniszczenie względnie wzięcie do niewoli;

4) podczas przeprawy piechur wykonuje wszystkie wskazówki sapera jako fachowca, którego zadaniem jest przeprawienie piechoty szybkie i bez strat. Piechota natomiast musi zdawać sobie sprawę z tego, że w czasie przeprawy saper zajęty jest przeprawą, nie może prowadzić walki i że jego pracę piechota powinna osłaniać swym ogniem, a przeprawiwszy się na drugi brzeg bronić przeprawy i stworzonego przyczółka niezależnie od wykonywania właściwego zadania;

5) przed natarciem saperzy dokonują przejść w polach minowych; tu też piechur powinien wykonywać wskazówki sapera; dotyczy to szczególnie przejść i przejazdów w polach minowych; dalszym zadaniem sapera jest rozszerzanie przejść w polach minowych, budowa mostów i dróg, rozminowywanie punktów zaludnionych itp. Piechur nie powinien wymagać, by saper poszedł razem z nim do natarcia, gdyż musi on pozostać koło przejścia, a po przepuszczeniu nacierających — przystąpić do wykonywania dalszych zadań.

Każdy piechur powinien umieć sam zrobić dla siebie przejście w polu minowym, unieszkodliwiać poszczególne miny lub inne niespodzianki, gdyż w natarciu nie zawsze będzie przy nim saper.

Dopiero przy natknięciu się na wielkie przeszkody minowe lub, gdy zajdzie potrzeba wysadzenia budynków czy schronów nieprzyjaciela, wzywa saperów.

Podczas działań obronnych (urządzanie stanowisk itp.) saperzy zasadniczo nie pomagają piechocie; mogą jedynie udzielać jej wskazówek i objaśnień; ze względu na nieliczność żołnierzy tej specjalności — nie należy zbytnio na tę pomoc liczyć. Zadaniem saperów jest zakładanie, kontrola, uzupełnianie, zdejmowanie pól minowych, budowa dróg i mostów.

Jeśli chodzi o prace fortyfikacyjne, saperzy pułkowi mogą być wykorzystani poza tym do budowy punktu dowodzenia dowódcy pułku, ciężkich schronów lub bunkrów itp. W tym wypadku przydziela się im do pomocy piechotę. Piechota zawsze musi osłaniać ogniem pracę saperów wykonywaną przed przednim lub na przednim skraju obrony.

II. Dowódcy drużyn

Dowódcy drużyn powinni znać zarówno możliwości jako też zadania piechoty i saperów oraz umieć organizować między nimi współdziałanie. Dowódca drużyny piechoty zasadniczo nigdy nie będzie przełożonym saperów, drużyna jego jednakże będzie musiała współdziałać z saperami w podanym wyżej zakresie. Jedynie w czasie rozpoznania przeprowadzanego przez piechotę może podlegać dowódcy drużyny kilku przydzielonych saperów, za których odpowiednie wykorzystanie ponosi on pełną odpowiedzialność. Dowódca drużyny powinien pamiętać, że:

1) na polu minowym szeregowy saper dokładniej może określić stopień bezpieczeństwa i że ma jego zdanie brać pod uwagę;

2) na przeprawie saper — pontonier, jako fachowiec, jest odpowiedzialny za wynik przeprawy i dlatego należy wykonywać jego rozkazy i polecenia dotyczące przeprawy;

3) przy zagadnieniach urządzeń ziemnych, budowy schronów, maskowania itp. saper może udzielać wskazówek rzeczowych;

4) jeśli drużyna piechoty osłania ogniem saperów wykonywujących pracę, nie wolno pozostawić saperów bez osłony i obrony, gdyż w przeciwnym razie zadanie może być przez saperów nie wykonane;

5) aby usprawnić współdziałanie, należy uprzednio omówić zadanie (kto, co, kiedy i gdzie wykonuje, co robi w tym lub innym wypadku, jak zapewnić stałą łączność).

Piechurzy mogą podlegać dowódcy drużyny saperów tylko w rzadkich wypadkach, jak na przykład:

1) jeśli strzelcy są przydzieleni do oddziałów saperskich dla wzmocnienia taktycznego;

2) lub jako robocza siła pomocnicza przy budowie fortyfikacji względnie do wykonania innych prac inżynieryjnych.

Dowódca drużyny saperów organizuje współdziałanie na zasadach obowiązujących dowódcę drużyny piechoty, powinien jednakże pamiętać, że piechota rozporządza silnym ogniem i jest podporą jego pododdziału w walce, piechurzy zaś nie są specjalistami i nie wolno zlecać im żadnych zadań fachowych saperskich (nie dotyczy to rzemieślników, którzy do pewnych prac mogą być pociągnięci).

Przykład

Dowódca drużyny strzeleckiej otrzymał zadanie:

1) przejść na tyły nieprzyjaciela i rozpoznać ruch jego jednostek na skrzyżowaniu dróg;

2) przy odejściu z miejsca obserwacji — zaminować to skrzyżowanie dróg.

Do tego celu przydzielono mu 2 saperów i 6 min. Dowódca drużyny wykonał zadanie w następujący sposób: rozkazał pod osłoną drużyny zrobić saperom przejście w polu minowym i tejże nocy przedostał się na skrzyżowanie dróg. W krzakach przebyli saperzy cały następny dzień, a dowódca drużyny rozdzieliwszy piechotę na grupki w różnych punktach zapewnił obserwację we wszystkich kierunkach. Gdy zapadł zmrok, nadjechał niemiecki motocyklista, na którego piechurzy z zasadzki rzucili się i bez hałasu obezwładnili go umożliwiając saperom zaminowanie skrzyżowania dróg, po czym powrócili do jednostki zabierając ze sobą jeńca i ważne dokumenty znalezione przy nim. Trzeba nadmienić, że miny pomogli nieść piechurzy.

Jak wpłynęłoby to na wykonanie zadania, gdyby saperzy zostali zabici przy robieniu przejścia czy przy minowaniu?

III. Dowódcy plutonów

Wyszkolenie oficerów — dowódców plutonów powinno odpowiadać stawianym im zadaniom. Dowódcy plutonów, to przeważnie młodzi oficerowie, bardziej ambitni niż fachowo wyszkoleni, którzy dlatego, często nie doceniając luk swego wykształcenia wojskowego, zbyt mało znają właściwości i zadań innych rodzajów broni. Ci młodsi oficerowie nie zdają sobie sprawy z tego (mimo instrukcji otrzymanych od dowódców starszych), że muszą uczyć się współdziałania już na stopniach niższych i dlatego często napotykają na duże trudności. Dowódca plutonu saperów pułkowych (pionierów), tj. dowódca samodzielnego pododdziału musi być lepiej wyszkolony i bardziej doświadczony niż dowódca plutonu saperów dywizyjnych względnie pułku saperskiego.

Pułkowi piechoty podlega tylko jeden pluton saperów. Dowódca plutonu saperów wykonuje rozkazy dowódcy pułku przekazywane mu przez szefa służby saperskiej pułku. Po otrzymaniu zadania dowódca saperów powinien obmyśleć szczegóły i zorganizować współdziałanie podległych sobie saperów, gdyż w przeciwnym razie saperzy nie wykonają zadania i zginą. Dowódca saperów powinien zawsze starać się mieć wszystkich saperów razem pod bezpośrednią kontrolą i kierownictwem, po wykonaniu zaś zadania natychmiast zameldować przełożonemu i zebrać saperów w celu przygotowania ich do wykonania następnego zadania.

Pluton saperów może wykonywać zadania w całym swym składzie pod kierownictwem dowódcy plutonu; pracę ich zawsze

osłaniać będzie ogniem piechota z tych oddziałów, na których odcinku wykonują zadanie saperzy.

Dowódca plutonu saperów powinien uzgodnić z dowódcą piechoty (którym jest zasadniczo dowódca batalionu, niekiedy dowódca kompanii) plan współdziałania, przy czym szczegóły jego należy podać odpowiednim wykonawcom nie zapominając o ustaleniu stałej łączności.

Jeśli zadanie wykonuje kilku saperów względnie drużyna przydzielona do batalionu lub kompanii piechoty, wtedy dowódca odpowiedniego pododdziału piechoty organizuje sam współdziałanie z saperami i ponosi pełną odpowiedzialność za pracę saperów, rola zaś dowódcy saperów w tym przypadku polega zasadniczo na instruowaniu (pouczaniu) swych podwładnych w celu lepszego współdziałania i wykonania zadania.

Jeżeli do plutonu saperów zostaje przydzielona piechota jako siła robocza, wtedy dowódca plutonu saperów organizuje współdziałanie i ponosi pełną odpowiedzialność za celowe wykorzystanie jednych i drugich.

Saperzy mogą być przydzieleni dowódcy plutonu piechoty do rozpoznania lub dla wykonania jakiegoś zadania specjalnego; w tym przypadku organizuje on współdziałanie i ponosi odpowiedzialność za odpowiednie wykorzystanie piechoty i saperów.

Dowódca plutonu piechoty może otrzymać rozkaz osłaniania ogniem pracujących saperów i wtedy ponosi odpowiedzialność za dokładne wykonanie swego zadania oraz za sprawność współdziałania z saperami, które organizuje wspólnie z dowódcą (grupy, drużyny) saperów.

Pluton piechoty może być przydzielony saperom jako siła pomocnicza przy budowie fortyfikacji, mostów itp. i wówczas współdziałanie organizuje dowódca saperów, dowódca plutonu piechoty natomiast jest odpowiedzialny za wykonanie swego zadania. Jeśli okaże się, że w walce względnie przy pracy współdziałanie zostało źle zorganizowane, odpowiedzialność za ten stan oprócz bezpośrednich sprawców ponosi starszy stopniem lub stanowiskiem znajdujący się przy tych pododdziałach.

Przykład

Drużyna saperów otrzymała zadanie zaminowania drogi przed przednim skrajem, pluton piechoty zaś otrzymał rozkaz osłonić ją ogniem. Gdy w czasie wykonywania roboty Niemcy rozpoczęli ostrzeliwanie saperów z kb. i r.k.m. — dowódca piechoty przesunął część plutonu na prawe skrzydło, część zaś na

lewe i rozkazał otworzyć ogień na nieprzyjaciela. Ogień piechoty krzyżował się pomiędzy Niemcami a saperami. Niemcy przypuszczając, że nasi szykują natarcie — cały ogień skierowali na piechotę, co wykorzystali saperzy i w tym czasie skończyli swoją pracę.

Co by zaszło, gdyby piechota zaczęła strzelać ponad głowami saperów względnie wycofała się pod naporem ognia Niemców?

IV. Dowódcy kompanii

Pułkowi piechoty nie przydziela się zwykle kompanii saperów; zdarza się to wyjątkowo, jeśli chodzi o wykonanie zadania specjalnego na odcinku działań pułku. Kompania saperów znajduje się pod bezpośrednim kierownictwem szefa służby saperskiej pułku, który zazwyczaj bywa wyznaczony z najlepszych i najbardziej doświadczonych dowódców kompanii saperów. W tym wypadku za wykorzystanie saperów ponosi odpowiedzialność bezpośrednio sam dowódca pułku piechoty, za organizację zaś współdziałania saperów z piechotą odpowiada szef sztabu pułku wspólnie z szefem służby saperskiej pułku. Jeśli kompania saperów wykonuje swe zadanie samodzielnie, dowódca kompanii saperów sam organizuje współdziałanie z piechotą. Należy zawsze pamiętać, aby saperzy po wykonaniu swych zadań natychmiast powrócili pod dowództwo swego bezpośredniego przełożonego, w przciwnym razie może to doprowadzić do rozproszenia saperów i ich zguby.

Dowódca kompanii piechoty musi organizować współdziałanie z saperami przydzielonymi do kompanii na rozpoznanie lub do wykonania specjalnego zadania; w tych przypadkach powinien zawsze pamiętać, że saperzy są mu przydzieleni do wykonania zadań saperskich i że jest ich mało; ażeby uniemożliwić w ogniu walki utratę kierownictwa nad nimi, należy dokładnie osobiście opracować i uzgodnić kolejność zadań częściowych co, kiedy, gdzie i w jakich warunkach ma być wykonane; następnie należy ustalić prosty, niezawodny jednak system łączności umożliwiający stałe osłanianie ogniem pracujących saperów.

W obronie saperzy mogą wykonywać swą pracę saperską na przednim skraju względnie przed nim (minowanie, sprawdzanie pól minowych, uzupełnianie pól minowych, zdejmowanie min itp.); w tym przypadku dowódca kompanii piechoty powinien osłaniać pracujących saperów i w ten sposób umożliwić im wykonanie zadania. Jeśli kompania piechoty przydzielona jest do oddziału saperów, np. przy budowie fortyfikacyj itp., wówczas dowódca kompanii piechoty powinien każdorazo-

wo uzgodnić z dowódcą saperów przedmiot, porę i miejsce wykonania zadań; w tym celu wyznacza swoim podwładnym odpowiednie odcinki pracy, przydzielając na te odcinki dowódców mających za zadanie prowadzenie nadzoru i kontroli pracy oraz organizuje obronę na wypadek zaskoczenia nieprzyjaciela — utrzymując stałą łączność ze wszystkimi pracującymi.

Szef służby saperskiej pułku służy radą i pomocą dowódcy pułku piechoty w sprawach inżynieryjnych; jest on jego doradcą w tych dziedzinach; opracowuje razem z szefem sztabu pułku plany inżynieryjnego zabezpieczenia walki, inżynieryjneko przygotowania do natarcia, forsowania rzeki, obrony i inżynieryjnego zaopatrzenia pułku. On też organizuje współdziałanie z piechotą — plutonu saperów pułkowych i saperów przydzielonych z innych jednostek, następnie saperów wykonujących zadanie na odcinku pułku oraz współdziała również z pododdziałami piechoty znajdującymi się w pobliżu miejsca pracy saperów.

Szef służby saperskiej pułku powinien czuwać, by dowódcy pododdziałów piechoty nie wykorzystywali saperów pułku do własnych celów lub do wykonania zadań zleconych ich oddziałom, tzn. by saperzy pułku wykonywali tylko zadania dowódcy pułku nie rozpraszając się i by mogli być zawsze wspierani przez piechotę.

Przykład

Pluton saperów pracował przy przeprawie przez rzekę D., gdy podeszła kompania strzelecka i zgromadziła się koło promu. Dowódca drużyny saperów zameldował dowódcy kompanii o spodziewanym nalocie samolotów nieprzyjaciela i że żołnierzy niezatrudnionych należy odprowadzić do schronu znajdującego się w krzakach odległych o 100 m od przeprawy. Dowódca kompanii odprowadził żołnierzy i zorganizował przy użyciu działa plot. i c.k.m. obronę przeciwlotniczą. Zaledwie saperzy wsiedli na prom i odpłynęli z pierwszym plutonem strzeleckim, nadleciał lotnik nieprzyjaciela dla zbombardowania przeprawy, a spostrzegłszy prom zaczął go ostrzeliwać; trafiony jednak z dział plot., runął do rzeki i pluton bez strat przeprawił się na drugi brzeg; następnie już bez żadnych przeszkód przeprawiła się reszta kompanii.

Co by zaszło, gdyby ambitny i nierozważny dowódca kompanii pozostawił kompanię na otwartym polu?

V. Dowódcy baonów

Pułkowi nie przydziela się nigdy baonu saperów, gdyż może on jedynie być przydzielony co najmniej dywizji piechoty i nie może być rozdrobniony, ponieważ wówczas nie mógłby wykonać właściwych zadań; jeżeli batalion saperów wykonuje swe zadanie samodzielnie na odcinku pułku, organizację pracy i współdziałanie z piechotą zleca się dowódcy batalionu saperów. Dowódcy piechoty powinni w takich przypadkach z obowiązku ułatwić pracę dowódcy batalionu saperów i dopomóc mu w organizowaniu współdziałania.

Dowódca batalionu piechoty przy organizowaniu współdziałania z saperami ma te same prawa i zadania co dowódca kompanii piechoty; różnica polega na tym, że dowódca batalionu ma większe możliwości pomagania saperom, zajmując zaś większy odcinek frontu będzie oczywiście częściej spotykał się z pracą saperów na swym odcinku.

Przykład

Spodziewano się natarcia Niemców. Zadaniem batalionu piechoty było zatrzymanie nieprzyjaciela przez dwie godziny, potem wycofanie się. W tym czasie przybył pluton saperów i dowódca jego zameldował, że otrzymał zadanie zniszczyć most przed przednim skrajem obrony. Dowódca baonu wysunął saperów w przód i mimo naporu nieprzyjaciela umożliwił saperom wykonanie zadania. Po powrocie saperów dowódca batalionu dowiedział się, że pozostała jeszcze pewna ilość materiału wybuchowego, wobec czego rozkazał im zaminować część pozycji zajmowanej przez piechotę, a po wykonaniu zadania natychmiast zejść. Dla osłony ich pracy pozostawił dwie drużyny c.k.m. Batalion wycofał się, saperzy wykonali i to zadanie, a odchodząc pod osłoną ognia c.k.m., zniszczyli jeszcze jeden most, co wstrzymało natarcie nieprzyjaciela o 3 godziny. W sumie spowodowało to zatrzymanie nieprzyjaciela na przeciąg 8—9 godzin, ponieważ zapadła noc i Niemcy zmuszeni byli zatrzymać się do rana. Saperzy wraz z pozostałą piechotą odeszli bez strat.

Jaki byłby przebieg działań, gdyby dowódca baonu nie wsparł saperów?

VI. Dowódcy pułków

Pułk saperów, a w czasie wojny brygada saperów, jest jednostką podlegającą dowódcy armii względnie należy do odwodu naczelnego dowódcy. Wykonuje on specjalne zadania przy po-

mocy swych samodzielnych batalionów. Bataliony podlegające dowódcy brygady organizują samodzielnie współdziałanie z piechotą uzgadniając je w terenie z dowódcami jednostek piechoty na poszczególnych odcinkach, na których mają wykonać swoje zadanie.

Dowódca pułku piechoty powinien być doświadczonym oficerem, gdyż na nim i na jego sztabie spoczywa całkowita odpowiedzialność za sprawną organizację współdziałania piechoty z saperami.

Dowódca pułku piechoty powinien pamiętać, że oddziały saperów nie mogą pełnić roli odwodu piechoty, gdyż są oddziały przeznaczone do wykonywania specjalnych zadań na odcinku pułku oraz, że liczba ich jest niewielka, dlatego też wszystkie masowe i pomocnicze prace saperskie przy budowie fortyfikacji polowych, przeszkód itp., musi wykonywać sama piechota, artyleria i inne rodzaje broni, których żołnierze dlatego właśnie muszą posiadać odpowiednie wyszkolenie umożliwiające im samodzielne wykonanie prostszych prac saperskich.

Specjalność saperów podaliśmy. O tym do czego i jak wykorzystać saperów pułku decyduje sam dowódca pułku; tym łatwiej i lepiej będzie mógł użyć saperów, im lepiej nauczy się organizacji współdziałania pracując na stanowiskach niższych. Bardzo ważne jest, by dowódca pułku każdorazowo nakazywał saperom po wykonaniu zadania powrót do ich pododdziału; — następnie by znał przeciętne trwanie poszczególnych prac saperskich, co umożliwi mu obliczenie czasu dla wydania odpowiednich wykonalnych zadań; — w końcu by dowódca pułku piechoty mógł za pomocą swoich środków osłaniać pracujących saperów oszczędzając ich do wykonania zadań specjalnych, które nie mogą być wykonane należycie przez oddziały innych rodzajów broni, np.: minowanie, rozminowywanie, budowa mostów, ciężkich schronów, przepraw itp.

Przykład

Pułk otrzymał zadanie przejścia rano do natarcia. Wieczorem dowódca pułku wysłał pluton saperów dla wykonania przejść w polach minowych według istniejącego planu i dał dowódcy baonu rozkaz osłony ogniem pracy saperów. Saperzy zadanie wykonali. Dowódca II baonu zatelefonował do dowódcy pułku: „ponieważ idę pierwszy w natarciu, proszę o zezwolenie, by jedna drużyna saperów poszła ze mną, gdyż spodziewam się, że mogę natrafić na pole minowe“. Dowódca pułku wydał rozkaz: „zabraniam używać saperów“. Wszystkim saperom,

z wyjątkiem przewodników przy przejściach w polach minowych, rozkazuję natychmiast powrócić do dyspozycji szefa służby saperskiej pułku. Rozkaz został wykonany — pułk poszedł do natarcia.

Pól minowych nie napotkano, zaczął jednak padać deszcz, chwycił mróz i wskutek tego wozy i samochody zaczęły ślizgać się na drogach; dowódca pułku rozkazał wtedy użyć saperów do posypania drogi piaskiem lub ziemią. Skoro tylko saperzy wykonali to zadanie, pułk opanował wioskę i kontynuował dalej natarcie. Napotkano osiedle o szeregu kamienic, w których umocnili się Niemcy. Dowódca pułku stworzył grupy szturmowe i do jednej z nich przydzielił drużynę saperów z materiałem wybuchowym polecając jej wysadzenie w powietrze głównego punktu oporu. Pod osłoną ognia piechoty saperzy założyli materiał wybuchowy i wysadzili budynek. Po wybuchu tym opór Niemców został przełamany i grupy szturmowe bez wielkich strat opanowały osiedle, w którym szereg budynków było jeszcze zaminowanych; z pierwszej grupy saperów powróciło tylko dwóch żołnierzy.

Pułk zatrzymał się w tym punkcie dla zorganizowania obrony i wówczas dowódca pułku rozkazał plutonowi saperów rozminować budynki, które zamierzał wykorzystać do obrony. Saperzy wykonali i to zadanie, a następnie przystąpili do budowy stanowiska dowodzenia dowódcy pułku.

Jaki byłby przebieg natarcia, gdyby dowódca pułku rozdzielił saperów między dowódców baonów?

ZAKOŃCZENIE

Oddziały każdego rodzaju broni mogą wykonywać zadanie zależnie od warunków, położenia ogólnego i jego trudności — samodzielnie, wspólnie z oddziałami innych rodzajów broni względnie przy ich pomocy.

To samo odnosi się do piechoty i saperów.

Jeżeli oddziały piechoty lub saperów wykonują zadanie samodzielnie i z dala jeden od drugiego, to współdziałanie ze strony piechoty polega na tym (oczywiście tylko wtedy, jeśli oddziały piechoty znajdują się bliżej nieprzyjaciela niż pracujący saperzy), że piechota wstrzymuje nieprzyjaciela i umożliwia saperom pracę, saperzy zaś przez wykonanie swoich zadań ułatwiają względnie umożliwiają wykonanie jej własnych zadań. Cofnięcie się piechoty albo niewykonanie przez saperów pracy na czas może uniemożliwić działania bojowe. Jeśli piechota i saperzy działają wspólnie bez względu na to, który rodzaj

broni podlega drugiemu — piechota powinna zawsze podtrzymywać siłą i ogniem saperów; do saperów zaś należy wykonanie pracy sprawnie, dokładnie i na czas.

Jeżeli oddział saperów zostaje przydzielony do piechoty, dowódca tego oddziału piechoty powinien umieć odpowiednio wykorzystać saperów i dopomóc im w wykonaniu zadania. Jeśli oddziały piechoty zostają przydzielone saperom, dowódca saperów powinien umieć wykorzystać piechotę do wykonania zadania saperów. Współdziałanie to musi być zorganizowane i przeprowadzone na wszystkich szczeblach.

Por. MALINOWSKI JERZY

Rozpoznanie bojowe

Ostatnia wojna światowa obok specyficznych przeobrażeń w dziedzinie techniki, taktyki i całego niemal aparatu wojennego jako całości ustaliła jako wynik doświadczeń równie znamienną zasadę, że każda specjalność wojskowa, każdy rodzaj broni wymaga dla wykonania swych zadań odpowiedniego doboru kandydatów ze względu na charakter, cechy fizyczne i kwalifikacje żołnierza.

Ponadto ostatnia wojna wykazała w całej pełni pożyteczność i celowość rozpoznania — i wreszcie stwierdziła taktyczną niemożliwość przygotowania i przeprowadzenia jakiejkolwiek operacji wojennej bez oparcia się o dane rozpoznania. Doniosłą rolę rozpoznania podczas ostatniej wojny stwierdza cały szereg działań bojowych, których powodzenie zależało głównie od pracy pionierów rozpoznania.

Ilekroć bowiem rozstrzygały się ważne operacje, nawet w warunkach trudnych i nieopracowanych taktycznie, gdy plany były jeszcze surowe i wojska nieprzygotowane — zawsze i wszędzie ostateczna decyzja dowódcy opierała się przede wszystkim na rozpoznaniu budując ściśle podług jego danych obraz sytuacji nieprzyjaciela i terenu.

Rozpoznanie było, jest i pozostanie ważnym czynnikiem w kształtowaniu się decyzji bojowej dowódcy, gdyż ono to daje mu podstawę wyboru kierunku głównego uderzenia czy użycia sił i środków w rostrzygającym momencie walki.

O potrzebie rozpoznania decyduje każdorazowo dowódca planujący jakieś przedsięwzięcie, mający ogólny schemat pewnych działań bojowych; jednakże ma on jeszcze do rozwiązania szereg problemów, do których rozstrzygnięcia pomogą wiadomości otrzymane od oddziału rozpoznawczego, na czym można już budować zręby ostatecznej decyzji.

Bardzo często, np. na szlaku bojowym 2 armii, kiedy zbliżał się przypuszczalny termin powrotu wysłanych na przedpole zwiadowców, dowódca jednostki wychodził z niepokojem na przedni skraj własnej pozycji obronnej i nie zwracając uwagi na ogień nieprzyjacielski — oczekiwał z niecierpliwością powrotu „swoich chłopców — zwiadowców“ przynoszących od nieprzyjaciela, a często i z jego tyłów, cenne wiadomości lub żywego jeńca. Bardzo często dowódca osobiście organizował i kierował ogniem dla osłony wracających, po ich zaś powrocie witał się z nimi szczerze wzruszony. Tak było w Lodenau nad Nisą, tak było pod Klitten, w Rietschen, Klein Welka i na wielu innych etapach natarcia na Drezno.

O skutecznej działalności rozpoznania może świadczyć kartka z pamiętnika czy meldunku pewnego niemieckiego oberleutnanta, znaleziona przeze mnie w m. Gross Dubrau w czasie, gdy nasz dywizyjny szwadron konnego zwiadu 7 dywizji łużyckiej, odcięty od dywizji przez pancerne jednostki niemieckie (wchodzące w skład korpusu pancernego im. Göringa), działał na szerokim przedpolu pomiędzy Bautzen a Königswartą.

Kartka ta z datą 21 kwietnia 1945 r. pisana w m. Klix miała taką treść: „Należy za wszelką cenę ukrócić działalność polskiego rozpoznania, gdyż w warunkach ciągłego niepokoju jakiekolwiek działanie zorganizowane jest niemożliwe. Wiemy o tym dobrze, co leży przed nami i nie to nas tak niepokoi, lecz trudno opanować niepokój, gdy wróg przenika z boków, nawet z tyłu, i mimo że z powodu swych drobnych sił nie przedstawia poważnego niebezpieczeństwa, mąci jednak spokój i bardzo często powoduje popłoch i zamieszanie. Kramer (?) nie zginął od kopyt końskich, lecz prawdopodobnie został zastrzelony, tak samo jak Rufstein i Heinrich i tylu innych, którzy poginęli w jeziorach Grosser Teich, pod Daubau i pod Sdier. Należy wybrać odpowiednią sposobność, wtedy ich konie nie wymkną się naszym czołgom, a wówczas zaprzestaną nareszcie ci polscy hultaje („polnische Spitzbuben“) i wisielcy („sic!“) wdzierać się konno pomiędzy nasze czołgi!“

Powyższy tekst kartki podaję w tłumaczeniu polskim, nie dosłownie, gdyż kartka ta zginęła niestety wraz z gońcem, który poległ pod Lubachau. Pamiętam jednak ogólnie jej treść i dokładnie nazwiska poległych Niemców oraz nazwy miejscowości. W nawiasie podałem dosłowne brzmienie niemieckiego epitetu. Na marginesie pisma widniało wpisane nazwisko dowódcy naszego szwadronu: „Okzuto-Daviazky“ (częściowo przekręcone, ponieważ właściwie brzmiało ono Oksiuto-Dowiacki), dalej kilka nazwisk naszych ludzi ze szwadronu, nazwisko nieznane mi bliżej „kapitan Wojciechowsky“ — i wreszcie u dołu

dopisek: „od dobitego rannego"; do czego on się odnosił — trudno dociec; zapewne oznaczał on źródło wiadomości o nazwiskach naszych ludzi.

Dziś, po wojnie, niewielu ludzi ocenia właściwie znaczenie oddziałów rozpoznawczych. Przyczyna tego leży w tym, że większość nie zdaje sobie sprawy z zadań i możliwości tej specjalności; jakich zdolności, ile opanowania, poświęcenia, samozaparcia się i odwagi wymaga nieraz ta służba. Nie każdemu nawet z tych, którzy byli na froncie, dane było dosłownie „leźć w paszczę" nieprzyjacielowi, przenikać z patrolem rozpoznawczym liczącym zaledwie 5—8 ludzi, głęboko pomiędzy dzikie, nie znające litości nawet dla rannych na polu walki — bestie, jakimi byli niewątpliwie Niemcy. Posuwając się po osi natarcia na Drezno odkryliśmy przecież niejeden masowy grób naszych kolegów, pomordowanych w okrutny sposób przez cofające się wojska niemieckie; Niemcy byli niezłymi żołnierzami, ale nie potrafili być rycerskimi. Często dopuszczali się na jeńcach i rannych bestialskich okrutnych zbrodni.

Najczęściej dostawali się do niewoli i ginęli zwiadowcy, których głównym zadaniem było właśnie „leźć w paszczę" nieprzyjaciela, przeprowadzać rozpoznanie w głębi jego ugrupowania, szperać w rejonie jego sztabów, dezorganizować go i stale niepokoić.

Cała wartość rozpoznania polega właśnie na wnikaniu jak najbardziej w głąb rejonu zajętego przez nieprzyjaciela, ale po to, ażeby wykonać zadanie i powrócić ze świeżymi wiadomościami lub z jeńcem. To jest głównym jego zadaniem. Nie chodzi o to, by wyjść i zginąć; właściwym celem jest wyjść, „nabroić" w szykach nieprzyjaciela i wrócić z wypadu cało i z wiadomościami.

Tym tłumaczy się także fakt, że niekiedy ranny zwiadowca czy strzelec wpadł w ręce niemieckie nie dlatego, że go dowódca i koledzy opuścili na polu walki, ale dlatego, że tak nieraz być musiało. Przy wykonywaniu zadań bojowych nie ma sentymentu. Bardzo rzadko, może i nigdy poważniejsza akcja bojowa nie obeszła się bez straty w ludziach. Istnieją jednak zadania, które muszą być wykonane bez względu na ofiary.

Zdarzało się, że ranny pozostawał na polu walki dlatego, że w danej chwili napięcie boju stwarzało właśnie sytuację dogodną do nagłego skoku w przód lub w bok i bój przenosił się natychmiast na inne miejsce, gdyż wymagała tego sytuacja taktyczna. Bywało i tak, że w czasie przeprowadzania rozpoznania w głębi ugrupowania nieprzyjaciela, pozostawał na polu walki ranny zwiadowca dlatego, że walczono o określony przed-

miot rozpoznania i w toku walki nie było czasu i warunków na zabranie rannego, a trzeba było spełnić zadanie „szybko i dokładnie.

Zwiadowcami muszą być jednostki niezwykle odważne o dużej przytomności umysłu, o zdolności całkowitego przekreślenia swego ja, jeśli wymaga tego dobro zadania. Mimo tych trudów i niebezpieczeństwa rozpoznanie jest służbą dającą pełne zadowolenie, służbą na której może się oprzeć działanie całych oddziałów. Nasz młody żołnierz nie przestraszy się tych niebezpieczeństw, a korzystając z doświadczenia wojennego starszych, będzie zawsze pamiętał, że jako żołnierz jest „zbrojnym ramieniem narodu" i dlatego musi się poświęcać dla sprawy nie oglądając się na własne życie. Przykłady poświęcenia japońskich żywych torped nie były odosobnione i nie tylko miały miejsce w Japonii. Śmierci w oczy zaglądali polscy żołnierze tak w mundurach jak i w ubraniach cywilnych, młodzi harcerze, nieraz nawet dzieci, zwłaszcza podczas powstania warszawskiego. I zawsze i wszędzie milsza im była śmierć niż niewola.

I my, zwiadowcy szliśmy na front świadomi niebezpieczeństw; wiedzieliśmy ponadto jeszcze, że będziemy działać nie batalionami, pułkami lub dywizjami, jak zwykle działa piechota, a tylko maleńkimi grupkami od 5 do 10 ludzi; że iść będziemy daleko na przedzie przed linią pułków, batalionów, że będziemy szperać tam, gdzie jeszcze nie stała stopa naszego żołnierza. Czegóż mogliśmy jako zwiadowcy spodziewać się przy takich „perspektywach"? Byliśmy przygotowani na śmierć i rany, wiedzieliśmy, że wielu z nas zginie i okaleczeje. Wiedzieliśmy o tym aż nadto dobrze i mimo to staraliśmy się spełnić swe obowiązki jak najsumienniej.

Rozpoznanie ciągle czynne, czujne, lotne i nieuchwytne decyduje nieraz w bojach; na ogół mało głośne, gdyż działa często skrycie, przyczaja się i czyha na sposobność do najlepszego wykonania swoich zadań.

Jakim cechom powinien odpowiadać zwiadowca?

Zwiadowców powinny cechować: ciekawość, spostrzegawczość, bystrość w zbieraniu i porównywaniu danych, zestawianie ich w całość i wysuwanie wniosków bojowych. Nie będzie dobrym zwiadowcą ten, kto nie posiada wszystkich powyższych cech. Zwiadowca, któremu powierzono zadanie musi interesować się wszystkim, co ma przed sobą i co go otacza; ułatwia mu to wykonanie zadania. Szczególnie ważną cechą zwiadowcy jest ciekawość.

Zwiadowca powinien umieć korzystać ze wszystkich źródeł informacyjnych (żywi ludzie, dokumenty, papiery; najdrob-

niejsze, najbardziej niepozorne znaki). Jeśli potrafi je wyzyskać, mogą mu one dać wiele cennych taktycznych wiadomości i wyjaśnień. Z tych wszystkich materiałów zbierze dane o nieprzyjacielu, uporządkuje i powiąże je logicznie. Następnie przez porównanie, sprawdzenie i zestawienie informacji — dochodzi do pełnowartościowych wiadomości.

Wiadomości te i wysnute z nich wnioski ułatwiają dowódcom opracowanie planu działań.

Jednakże sama ciekawość nie zawsze ułatwia rozpoznanie, zwłaszcza gdy jest powierzchowna, dorywcza lub chwilowa. Ciekawość musi być połączona ze zmysłem spostrzegawczości, inaczej bowiem wszelkie wysiłki staną się bezcelowe. Zwiadowca ciekawy i spostrzegawczy może posiąść wszystkie arkana sztuki obserwowania. Zwiadowca nie może być pochopny i powierzchowny we wnioskowaniu.

Zwiadowca musi umieć poprawnie rozumować. Poprawność ta wpłynie na uniknięcie wysnuwania błędnych wniosków. Rozumowanie musi być logiczne. Każdy wniosek musi z czegoś wynikać — z jakiegoś faktu czy założenia. W rozpoznaniu wnioski muszą wynikać z danych konkretnych i rzeczywistych — opierać się nie na przypuszczeniach czy domysłach, a jeśli zajdzie potrzeba użycia tych ostatnich, musi to być zrobione ostrożnie, z dużym prawdopodobieństwem. Informacja opiera się na pewnych źródłach wiarogodnych i bezwarunkowo sprawdzonych. „Zbieranie danych" winno tworzyć pewien poprawny system, przyswojony i stosowany z ciągłymi ulepszeniami.

Przygotowanie umysłowe jest podstawą, na której opiera się szkolenie. Dalszymi ogniwami są cechy osobiste jak: zwinność, wytrwałość, odwaga, poświęcenie.

Zwinności zwiadowcy powinien towarzyszyć spryt i umiejętność radzenia sobie w przeróżnych sytuacjach; nie należy dopuszczać do zaskoczenia przez nieprzyjaciela, a przeciwnie — stosować je samemu. Z najcięższej opresji wyratuje spryt — trzeba starać się zawsze wyprowadzić przeciwnika w pole. W dążeniu do celu zwiadowca jest uparty i wytrwały; za wszelką cenę stara się, by uczciwie wykonać swój obowiązek — ani strach ani przemoc, ani nawet najcięższe warunki nie skłonią go do odstąpienia od zadania.

Odwaga jest tu cechą najistotniejszą — powinna być ona we krwi zwiadowcy. Rozpoznanie jest rodzajem działania, podczas którego spośród wszystkich form walki najczęściej stosuje się bój spotkaniowy. W wielu wypadkach podczas tropienia, urządzania zasadzek przy pościgu — pododdział rozpoznawczy

staje nagle oko w oko z przeciwnikiem. Niekiedy nie można tego uniknąć mimo największych ostrożności. Najważniejsza jest wtedy odwaga; dzięki niej można (jeśli w ogóle sytuacja na to pozwala) przejąć inicjatywę w swoje ręce i zniszczyć nieprzyjaciela względnie wziąć go do niewoli.

* * *

Te cechy charakteru i umysłu są właściwe typowi zwiadowcy zdolnego do wykonywania najniebezpieczniejszych zadań. Działania frontowe opierają się przede wszystkim, jak wspomniano wyżej, na informacjach rozpoznania; zadania rozpoznania mogą być przeprowadzane przy użyciu różnych środków; i tak, może być rozpoznanie: piesze, konne, saperskie, chemiczne, pancerne, lotnicze itp. na każdym szczeblu i w każdej sytuacji bojowej — od obrony do pościgu.

Oddziały rozpoznawcze muszą być zawsze czujne i czynne, bez względu na porę dnia i roku, niezależnie od warunków atmosferycznych, terenowych, tych czy innych przeszkód.

Swego rodzaju zwiadowców szkolił już Baden Powell — w czasie wojen z Boerami, z których powstały rozpowszechnione dziś na całym świecie hufce i drużyny harcerskie. Być może, że korzystne byłoby przeznaczać do oddziałów zwiadowczych harcerzy jako szczególnie wyszkolonych i zdolnych do służby rozpoznawczej.

U w a g a. Nazwy miejscowości podane są w brzmieniu niemieckim.

Kpt. CHOCHA BOLESŁAW

Ćwiczenia nocne

Wszystkie dotychczasowe wydane przez Naczelne Dowództwo W.P. wytyczne, rozkazy i zarządzenia wyszkoleniowe zwracają szczególną uwagę na ćwiczenia nocne. Sami wiemy doskonale z doświadczenia ubiegłej wojny, jakie były wyniki umiejętnego wykorzystania dla działań naturalnej osłony ciemności nocnych. Działania w nocy w najwyższym stopniu ułatwiają zaskoczenie nieprzyjaciela oraz wybitnie zmniejszają własne straty. Tylko strzelcy i oficerowie, zaprawieni gruntownie w walkach nocnych, będą mogli sprawnie spełniać zadania bojowe podczas działań nocnych.

Jeżeli zastanowimy się jednak nad treścią regulaminów, wytycznych i rozkazów dotyczących szkolenia w walce nocnej, możemy stwierdzić, że walka nocna nie jest właściwie rozumiana i nie jest doceniana. Prawie każdy temat wyszkolenia bojowego powinien być przerobiony w warunkach nocnych; tymczasem u nas jest wręcz przeciwnie. Ćwiczeń nocnych w stosunku do dziennych jest bardzo mało a nieraz brak ich zupełnie. Często ćwiczenie nocne odpada ze względu na niesprzyjające warunki atmosferyczne, a potem trudno je czasami uzupełnić, gdyż program nakazuje przerobić już nowe tematy i zagadnienia, wobec czego nie można nadrobić ćwiczeń opuszczonych.

Samo zaś omówienie nieprzerobionego ćwiczenia nocnego daje niewiele. Niezrozumienie doniosłości ćwiczeń jest nieusprawiedliwione, gdyż często przebieg działań bojowych podczas ubiegłej wojny zależał w dużej mierze od właściwego zachowania się jednostek i pododdziałów w nocy. Dlatego zwrócenie większej uwagi na ten rodzaj ćwiczeń jest rzeczą bardzo ważną dla całokształtu wyszkolenia.

Brak tych ćwiczeń nie może być niczym wytłumaczony. Musi znaleźć się dostateczna ilość czasu na wyszkolenie piechoty do działań w warunkach nocnych.

Żadnej bowiem innej broni nie stawia się podczas wojny tak częstych i trudnych zadań nocnych jak piechocie. Najwłaściwszą formą większości ćwiczeń nocnych jest łączenie ich z ćwiczeniami dziennymi jako dzienno-nocne. Dowódcy i podwładni korzystają najwięcej właśnie na takich ćwiczeniach, zwłaszcza w orientowaniu się i przystosowywaniu do terenu.

Na przykład jeszcze za dnia trzeba wystawić placówkę nocną; we dnie także należy wskazać grupie wypadowej w terenie drogi dojścia i powrotu. Wówczas praca nocna będzie łatwiejsza, ćwiczenie bardziej instruktywne, gdyż dowódca i strzelcy zapamiętają sobie teren, przedmioty i kierunki. Nie można także używać w ciemności skutecznie broni maszynowej, jeśli w dzień nie przygotujemy odpowiednich danych do strzelania, nie nastawimy jej na najważniejsze kierunki i nie umocnimy. Nawet w marszu ubezpieczonym osiąga się lepsze wyniki przy stosowaniu stopniowego przyzwyczajania oka do ciemności.

Żołnierz w ćwiczeniu dzienno - nocnym czuje się pewniej, porusza się swobodniej w terenie, oswaja się powoli z ciemnością i zapamiętuje wiele z tego, co widział we dnie. Jeżeli chodzi o największy efekt szkoleniowy i najlepsze wyniki, osiągniemy je rozpoczynając natarcie o świcie, wykorzystując noc do zajęcia podstawy wyjściowej i zorganizowania natarcia.

Na ogół żołnierz chętnie idzie na ćwiczenia nocne; powinny one jednak zawsze być możliwie nieskomplikowane i dawać maksimum zainteresowania. Żołnierz w takich warunkach wytęża swą wiedzę i umiejętność, aby zadanie wypełnić dobrze i nie pozwolić podejść się czy zaskoczyć.

Dowódca drużyny w ćwiczeniach nocnych powinien znać możliwie najlepiej swoich bezpośrednich podwładnych; dlatego nie można organizować drużyn i plutonów bojowych w ciemności dopiero tuż przed ćwiczeniem, gdyż dowódca nie rozpozna poszczególnych strzelców, którzy nie potrafią się szybko zorganizować, co może łatwo doprowadzić do zamieszania. Zasadniczo każde nieudane ćwiczenie nocne, jak też i ćwiczenie dzienne powinno powtarzać się w całości lub częściowo lecz w innym terenie.

Do ćwiczeń nocnych potrzeba mniej sprzętu niż do dziennych; znikoma ilość ślepej amunicji, granaty ręczne, rakiety, zawsze pożądane środki sygnalizacyjne, lornetki i przede wszystkim kompasy. Strona przeciwna powinna mieć odmienne umundurowanie lub ekwipunek, co umożliwia rozpoznawanie

przeciwników (obserwacja). Strzelec powinien zrozumieć, że tylko bagnet i granat ręczny decydują w walce nocnej, a ogień broni ręcznej i maszynowej jest zawsze na drugim planie.

Ogólny kierunek obowiązujących regulaminów jest zgodny z naszymi doświadczeniami wojennymi, dlatego jednym z najważniejszych punktów szkoleniowych będzie wyuczenie żołnierzy teorii walki nocnej, wyspecjalizowanie się w działaniach w ciszy i czujności. Poza tym młodzi dowódcy powinni pracować samodzielnie nad wyrobieniem w sobie spokoju i zimnej krwi. Żołnierz zaprawiony do walki w ciemności nie będzie marnował amunicji na ubezpieczeniu lub innym stanowisku i zdradzał swego miejsca w nocy, ale przyczajony będzie czekał do ostatniej chwili, aby uderzyć bagnetem, rzucić granat lub oddać celny strzał.

Strzelec kształci swą sprawność i spryt, jeśli wykonuje samodzielnie jakieś zadanie. Tak np. w pewnym ćwiczeniu jeden z dowódców plutonów rozkazał kilku ochotnikom podkraść się pod linie ubezpieczenia „nieprzyjaciela“, stwierdzić miejsce jego placówki i zdobyć jego hasła. Na czterech wysłanych — dwóch wypełniło zadanie całkowicie. W niespełna trzy godziny wszyscy czterej powrócili, przebywając podczas ciemnej nocy do placówek nieprzyjacielskich przestrzeń 1000 — 1200 m.

Natychmiast po ukończeniu ćwiczenia nocnego należy je omówić w terenie działań. Omówienie może trwać 15—20 min. i w tym czasie trzeba umożliwić wypowiedzenie się podoficerom i strzelcom, którzy wykonywali samodzielnie zadania. Do kierownika ćwiczeń należy utrzymanie wysokiego zainteresowania, krótkie wykazanie błędów i pochwała jednego względnie kilku podoficerów lub strzelców, którzy na nią zasłużyli. Zaginięcie strzelca powinno być surowo zganione i ukarane: upomnieniem, naganą itp.

W szkołach podoficerskich, gdzie uczniowie kolejno dowodzą, ćwiczenia nocne nabierają pierwszorzędnej wartości szkoleniowej. Tutaj musi być przerobiony, zrozumiany i opanowany każdy temat programu. Zasadniczo okres szkolenia dowódcy drużyny do działań samodzielnych i działań w składzie plutonu oraz okres szkolenia instruktora-podoficera powinien być specjalnie wypełniony ćwiczeniami nocnymi; na egzaminie zaś końcowym w szkole podoficerskiej należałoby kontrolować opanowanie dowodzenia w nocy przez przyszłych podoficerów-dowódców drużyn. Nie należy bowiem zapominać, że działania nocne, to szereg lokalnych bojów, gdzie o wyniku całej akcji decydują przede wszystkim niżsi dowódcy.

Ogólnie biorąc należy pamiętać o konieczności:

1) przerabiania ćwiczeń nocnych nie mniej gruntownie jak ćwiczeń dziennych;

2) powiększenia ilości tych ćwiczeń, aby szczególnie w szkołach podoficerskich II i III okres był nimi specjalnie wypełniony;

3) kontroli wyszkolenia bojowego w działaniach nocnych;

4) przekonania instruktorów, że ćwiczenia nocne są nieodzowną częścią szkolenia.

Wtedy ćwiczenia nocne osiągną właściwy poziom i dzięki nim zdobędziemy pełnowartościowe w całym tego słowa znaczeniu kadry podoficerskie.

Gen. lejt. N. ZURAWLEW*)

Lotnictwo w wojnie współczesnej

Lotnictwo jako broń zaczepna po raz pierwszy wystąpiło w czasie wojny 1914 — 1918 r. Wyniki tych pierwszych działań bojowych lotnictwa były tak wydatne, że spowodowały szybki jego rozwój, dzięki czemu już podczas ostatniej wojny stało się ono samodzielnym rodzajem broni.

Do czasu I wojny światowej lotnictwo nie miało zastosowania wyłącznie bojowego i jest całkiem jasne, że dopiero doświadczenia pierwszej wojny dały podstawy do wytycznych o zastosowaniu lotnictwa, na podstawie których wojujące strony używały lotnictwa dopiero w II wojnie światowej.

Wyniki tych doświadczeń nie były jednakowe, gdyż każda ze stron walczących korzystała z doświadczeń własnych, przede wszystkim dotyczących jej możliwości i właściwości. Zasadniczo istotne były dwa krańcowo przeciwne poglądy o zastosowaniu lotnictwa. Jeden z nich uważał lotnictwo za wszechmocny rodzaj broni, zdolny w krótkim przeciągu czasu do rozstrzygnięcia wyniku wojny przez zniszczenie baz przemysłu wojennego nieprzyjaciela oraz złamanie woli oporu ludności (teoria Douhet'a), drugi zaś przeciwny pierwszemu twierdził, że zwycięstwo osiąga się na polach bitew przez rozgromienie naziemnych sił zbrojnych nieprzyjaciela, a tylko jednym z główniejszych zadań lotnictwa jest wspieranie wojsk własnych podczas walk i operacji taktycznych.

Doświadczenie I wojny światowej było niedostateczne dla wykazania możliwości bojowych lotnictwa i dlatego poglądy na zastosowanie bojowe lotnictwa opierały się raczej na rozważaniach teoretycznych — II wojna była jakby tyglem, w którym teoria wojny stron walczących poddana została próbie ognia i krwi.

Rozważmy teraz słuszność obu tych teorii.

---

*) Przetłumaczył z „Wojennej Myśli" nr 8/45 płk Kluczyński Wacław.

Teoria Douhet'a została w całej pełni zastosowana w działaniach Niemców w 1940 r. przeciw Anglii. Warunki sprzyjały wypróbowaniu wartości tej teorii w praktyce, mimo że Niemcy nie były w stanie rzucić całej siły swego lotnictwa na Anglię, ponieważ część tych sił była trzymana na wschodzie przeciw Związkowi Radzieckiemu ze względu na przygotowania do intensywnych działań przeciw niemu.

Niemcy posiadały wielką, bogato technicznie zaopatrzoną armię stojącą u brzegów Kanału La Manche. Armia ta jednak, wobec braku środków desantowych i szczupłości sił marynarki wojennej, nie mogła pokonać przestrzeni wodnej o szerokości zaledwie 20 mil. Anglia przeciwnie — na lądzie była niemal bezbronna, gdyż nieliczna jej armia utraciła całe swe uzbrojenie w walkach we Francji, a zwłaszcza podczas ewakuacji z Dunkierki ratując tylko siłę żywą wojsk ekspedycyjnych. Jednakże Anglia rozporządzała silną flotą wojenną. Flota ta mogła zlikwidować dowolną operację morsko-desantową nieprzyjaciela i dlatego angielska flota morska była faktycznie podstawą obrony Wysp Brytyjskich.

Niemcy rozumieli doskonale stan rzeczy i zdecydowali się uderzyć na Anglię z powietrza za pomocą silnych nalotów bombowych. Istnieją poglądy, że zaciekłe bombardowania Anglii, trwające od 8 sierpnia do 31 października 1940 r., były jedynie wstępem do mającej później nastąpić inwazji na Wielką Brytanię. Przypuszczenie to jest mylne. Gdyby Niemcy przygotowali się do inwazji, to oczywiście głównym obiektem ich bombardowań byłaby flota wojenna, gdyż tylko jej zniszczenie umożliwiłoby inwazję na Anglię. Następnie wysiłki lotnictwa niemieckiego byłyby skierowane na zniszczenie umocnień pośpiesznie budowanych wówczas przez Anglików na swoich wybrzeżach. Tymczasem Niemcy ani floty, ani umocnień zasadniczo nie bombardowali. Uderzenia niemieckiego lotnictwa skierowane były przede wszystkim na większe miasta angielskie, zwłaszcza na Londyn, skupiający ⅕ całej ludności Anglii. Z faktów tych wynika, że bombardowanie Anglii było typową próbą zastosowania doktryny Douhet'a w czystej formie.

Niemcy nie mogli jednak osiągnąć zamierzonego celu; ich wielka ofensywa powietrzna załamała się, mimo że liczne i silne lotnictwo bombardujące zadawało wielu miastom olbrzymie straty w ludziach i niszczyło całe dzielnice. Zniszczenia tę jednak nie były w stanie załamać ekonomicznych podstaw Anglii i złamać psychicznie narodu angielskiego.

Między innymi należy także zauważyć, że lotnictwo niemieckie działało w najbardziej dogodnych warunkach, gdyż

Anglia wówczas była prawie bezbronna; jej lotnictwo myśliwskie i artyleria przeciwlotnicza były nieliczne, cały zaś system obrony przeciwlotniczej był bardzo niedokładny. Mimo tych sprzyjających okoliczności lotnictwo niemieckie podczas nalotów na Anglię poniosło wielkie straty; mjr Siewierski w książce „Zwycięstwo przy pomocy lotnictwa" pisze, że Niemcy od 8 sierpnia do 31 października 1940 roku w „bitwie o Anglię" stracili 2375 samolotów.

Straty te nie były aż tak wielkie, żeby mogły skłonić Niemców do zaprzestania nalotów na Anglię. Gdybyśmy przypuścili, że Niemcy w ciągu tych 3 miesięcy straciliby nie 2375 samolotów, a dwa razy więcej, to i wtedy straty nie byłyby beznadziejne, gdyż przemysł lotniczy pracujący w tym czasie dla armii niemieckiej łatwo mógłby pokryć te straty samolotów.

Mimo tych sprzyjających warunków Niemcy w 1940 r. zaprzestali nalotów na Anglię. Dlatego zwolennicy poglądu Douhet'a twierdzą, że niemiecki sprzęt lotniczy nie nadawał się do odniesienia nad Anglią zwycięstwa z powietrza.

Tego zdania są np. amerykańscy konstruktorzy i lotnicy. Podobnie mjr Siewierski twierdzi, że nurkowiec „Junkers-87" jak również inne typy samolotów posiadały zbyt słabe uzbrojenie i zbyt mały zapas bomb. Uważa on, że gdyby Niemcy posiadali dużo czteromotorowych bombowców typu „Kondor", przebieg wydarzeń (wg zdania mjra Siewierskiego) byłby zupełnie inny, gdyż te dobrze uzbrojone bombowce siłą utorowałyby sobie drogę do obiektów bombardowania.

Pogląd ten polega na dawnej tezie Douhet'a, który zdawał sobie sprawę z dużych możliwości bojowych bombowców. Douhet jednak mógł się mylić, gdyż nie rozporządzał bogatymi wynikami doświadczeń, doktrynę zaś swą stworzył jedynie na podstawie rozważań teoretycznych. Dzisiejsi zwolennicy jego poglądów rozumieją, że nawet bombowce amerykańskie tzw. „latające twierdze" (Boeing - 17), które dzięki wielu stanowiskom ogniowym mają prawie sferyczną zdolność ostrzału — nie mogły myśliwcom się przeciwstawić. Bombowców tych podczas pierwszych nalotów na Niemcy strącano tak wiele, że podczas następnych nalotów Amerykanie musieli eskortować je przy pomocy myśliwców.

Mówiąc o bombowcach typu „Boeing - 17" nie zaznaczamy cech ujemnych ich konstrukcji i działania, ale powołujemy się na nie, by wykazać o ile są bezpodstawne twierdzenia zwolenników poglądów Douhet'a utrzymujących, że bombowce mogą torować sobie drogę powietrzną do obiektów bombardowania opierając się jedynie na własnej sile ognia, mimo że okazało się to

niemożliwe dla tak doskonałych maszyn jak „Boeing-17“, i że nie jest to dotychczas osiągalne dla żadnej innej maszyny.

Doświadczenie bojowe II wojny światowej potwierdziło wyniki doświadczeń wojny 1914—1918 r., mianowicie, że jednosilnikowy myśliwiec jest najsilniejszą maszyną w walkach powietrznych. Posiada on bowiem największeześrodkowanie ognia o najlepszej celności. Poza tym ma on jedną z najważniejszych zalet, tzn. łatwość manewrowania, pozwalającą mu na najskuteczniejsze wykorzystanie swego ognia przeciw samolotom wszelkiego rodzaju. Dlatego to, bez względu na ilość stanowisk ogniowych, bombowiec będzie ustępował zawsze w walce powietrznej przed myśliwcem i swymi własnymi środkami nie zdoła pokonać poważnego oporu myśliwców. Jednym z rzeczywistych powodów zaprzestania przez niemieckie lotnictwo nalotów powietrznych na Anglię w 1940 r. między innymi była niemożność pokonania przez Niemców oporu angielskiego lotnictwa myśliwskiego. „Spitfire‘y“ i „Hurricane‘y“ nie tylko niszczyły niemieckie bombowce w walkach powietrznych, ale i przeszkadzały im w celnym bombardowaniu ważnych obiektów wojskowych.

Zwolennicy teorii Douhet‘a twierdzą, że zapas bomb niemieckich samolotów był zbyt mały, by „bitwa o Anglię“ powiodła się całkowicie. Argument ten jest nieistotny — nawet największa ilość bomb niewiele zniszczy, jeśli zrzuty są niecelne. Np. samoloty niemieckie „Heinckel-111“, bazujące w północnej Francji i Belgii, mogły zupełnie łatwo osiągnąć dowolny punkt Anglii z takim ładunkiem bomb, z jakim w lipcu 1945 r. dolatywały do Japonii — amerykańskie „potężne twierdze latające“ (Boeing-29). Wiadomo, że Niemcy podczas jednego takiego nalotu na niektóre miasta angielskie zrzucały do 500 ton bomb i więcej. Wymieniona ilość bomb nie jest tak mała, by można mówić o małej ładowności bombowej samolotów niemieckich. Dlatego zwolennicy teorii Douhet‘a na próżno dopatrują się przyczyny niepowodzenia Niemców w „bitwie o Anglię“ w rzekomo małej ładowności samolotów niemieckich. Tymczasem przyczyna niepowodzenia tkwi w dzielnej obronie angielskich myśliwców.

Natomiast próby złamania oporu Anglii przez Niemców bombardowaniami nocnymi zawiodły wskutek niedostatecznej celności zrzutów bomb w ciemnościach.

Na wszystkich pozostałych frontach świata w ciągu ostatniej wojny zaobserwowano również analogiczne zjawiska, tzn. że bombowce we dnie mogły przedostawać się nad teren nieprzyjacielski tylko tak głęboko, jak długo ich własne lotnictwo myśliwskie mogło je osłaniać. W tych więc i innych przypad-

kach czynnikiem decydującym o wynikach walk i nalotów lotniczych okazał się myśliwiec ze względu na jego zdolność osłaniania innych samolotów, zwłaszcza bombowców, podczas działań dziennych.

Alianckie teorie prowadzenia wojny uważały lotnictwo za czynnik zasadniczo strategiczny, tj. twierdzono, że główne zadania lotnictwa polegają na niszczeniu obiektów przemysłowych i przerywaniu sieci komunikacyjnej w Niemczech, w krajach z nimi sprzymierzonych oraz w krajach okupowanych, które były przez Niemców wykorzystywane jako źródła zaopatrzenia wojsk. Rola lotnictwa w wojnie współczesnej była podług tych teorii oceniana tak wysoko, że uważano lotnictwo za broń samodzielną, równowartościową armii lądowej i marynarce wojennej.

Teoria Douhet'a nie przewidywała udzielania pomocy przez lotnictwo armii lądowej i marynarce wojennej, co stosowały szeroko dowództwa angielskie i amerykańskie. W amerykańskich i angielskich sferach lotniczych poglądy poszczególnych wysokich dowódców zbliżały się do teorii Douhet'a. W Ameryce np. do takich należał generał Mitchell, w Anglii zaś — główny marszałek lotnictwa Artur Harris. Nie mogli oni jednak pokonać poglądów większości. Bieg działań frontowych II wojny światowej wskazał lotnictwu naszych sprzymierzeńców zadania odmienne od zadań przewidywanych przez zwolenników teorii Douhet'a. Anglicy np. zmuszeni byli bronić się przed napadami niemieckiego lotnictwa na wyspy brytyjskie, a nie pokonywać Niemców własnymi nalotami na ich kraj. Anglię uratowały przed nalotami niemieckimi nie bombowce lecz myśliwce. W latach następnych musieli Anglicy bronić swych komunikacyjnych linii śródziemnomorskich, następnie prowadzić walkę obronną o Egipt i o utrzymanie w swych rękach Kanału Sueskiego; zostały one bowiem zagrożone przez wojska Rommla. Na polach walk w Afryce Północnej nieocenione usługi okazały Anglikom również myśliwce i lekkie, a nie ciężkie bombowce. To samo możemy również powiedzieć i o lotnictwie amerykańskim w Afryce, Europie i na terenach działań wojennych Oceanu Spokojnego; w walkach obronnych toczonych przez wojska amerykańskie główną rolę odegrały myśliwce i lekkie bombowce. Bombowce ciężkie zaczęły odgrywać poważniejszą rolę dopiero po stracie przez nieprzyjaciela inicjatywy w działaniach wojennych.

Wobec całokształtu okoliczności istniejących w pierwszym okresie wojny ani Amerykanie, ani Anglicy nie mogli praktycznie sprawdzić słuszności teorii Douhet'a. Następnie, gdy dzięki bohaterskim walkom armii radzieckiej, Amerykanie i Anglicy

mogli tworzyć lotnictwo dowolnych typów, zaczęły w sztabach głównych ich armii przeważać poglądy, że zwycięstwo nad Niemcami można osiągnąć wyłącznie bombardowaniem lotniczym. Poglądy te były do pewnego stopnia urzeczywistniane w praktyce. Masowe naloty na Niemcy rozpoczęte w 1943 r. trwały aż do końca wojny. Podczas tych nalotów zrzucono olbrzymią ilość bomb burzących i zapalających. Wiele miast niemieckich zostało zburzonych, jednakże potencjał przemysłowy Niemiec niezbyt się zmniejszył, gdyż jak się okazało po zajęciu Niemiec przez aliantów, wiele zakładów przemysłowych, nie mówiąc już o kopalniach, zostało nienaruszonych. Lotnictwo sojusznicze mimo swej liczebności i uzbrojenia oraz częstości i intensywności nalotów, bombardowaniami swymi również nie mogło zdecydować o wyniku wojny, tak jak nie mogło osiągnąć tego celu lotnictwo niemieckie w 1940 r.

Fakt ten świadczy o tym, że na terenach akcji wojennej w Europie lotnictwo bombardujące okazało się nie wystarczające do samodzielnego zniszczenia przemysłu wojennego nieprzyjaciela, a przez to pozbawienia go zdolności uzupełniania swego sprzętu i uzbrojenia. Uniemożliwiało to lotnictwo myśliwskie. Próby konwojowania bombowców przez lotnictwo myśliwskie okazały się w rzeczywistości tylko półśrodkiem. W 1940 r. np. niemieckie lotnictwo myśliwskie, będąc dwukrotnie liczniejsze od angielskiego, nie mogło pokonać myśliwców angielskich. Oczywiście lotnictwo sprzymierzonych również nie mogło tego dokonać; w przeciwnym wypadku niemiecki przemysł wojenny zostałby doszczętnie zniszczony.

Niepowodzenie niemieckiego lotnictwa myśliwskiego nie było przypadkowe; jego powodem było to, że myśliwce niemieckie, ze względu na dużą odległość swych lotnisk od rejonu działań eskortowanych przez nie bombowców, nie mogły dokonywać więcej niż dwóch lotów na dobę, podczas gdy myśliwce angielskie, rewanżując się za napady nieprzyjaciela, mogły startować w ciągu dnia od 5 do 7 razy. Dlatego Anglicy mogli przeprowadzać równocześnie naloty większą ilością samolotów niż Niemcy, mimo że ci ostatni rozporządzali większą ilością samolotów tego typu. Dlatego większe możliwości przeprowadzania ciągłych i silnych eskort bombowców przez myśliwce dawały przewagę lotnictwu angielskiemu i było to jedną z przyczyn niepowodzeń prób pokonania Anglii z powietrza; że zaś powód ten był główną przeszkodą w działaniach lotnictwa sprzymie-

rzonych, dlatego bez zniszczenia lotnictwa myśliwskiego nieprzyjaciela i środków jego obrony przeciwlotniczej — nie mogło być skutecznego natarcia z powietrza. Oczywista jest wobec tego błędność teorii Douhet'a i bezpodstawność poglądów jej obrońców.

Doświadczenia wojny wykazują, że wyłącznie bombardowaniem lotniczym nie można zmusić nieprzyjaciela do kapitulacji nawet wtedy, gdy jego lotnictwo myśliwskie jest niedość silne. Samoloty bombardujące bowiem nie mogą wówczas przeciwstawić się w powietrzu przeważającym siłom radzieckiego, angielskiego i amerykańskiego lotnictwa myśliwskiego. Niemcy, starając się chronić swój przemysł wojenny przed nalotami, budowali dużo fabryk podziemnych. Tego rodzaju fabryki były nie tylko zabezpieczone przed bombardowaniem, ale również dobrze zamaskowane, wskutek czego zniszczenie ich było znacznie utrudnione. W końcu rozmieszczenie fabryk na wielkiej przestrzeni i staranne ich zamaskowanie okazało się również skutecznym środkiem ochrony przed nalotami lotniczymi.

Te środki obrony stosowali Niemcy szeroko i z dobrym skutkiem. Wszystkich tych środków obrony przemysłu wojennego nie uwzględniają zwolennicy teorii Douhet'a i nie doceniają ich znaczenia. Podobnie uproszczony jest ten pogląd na rozwój środków obrony przeciwlotniczej i niedoceniany jej wpływ na wynik ciosów powietrznych. Wiadomo, że cały szereg obiektów bombardowano wiele razy, jednakże jeżeli obiekty te były strzeżone przez dostatecznie silne środki obrony przeciwlotniczej, celność bombardowań była zawsze mała, gdyż ogień obrony przeciwlotniczej wywierał poważny wpływ na psychikę lotników.

Możliwości odbudowy przemysłu również nie były uwzględniane przez teorię Douhet'a i moment ten nie jest doceniany przez jego zwolenników. Silna obrona przeciwlotnicza obniża wyniki uderzeń lotnictwa. Równie złożonym zadaniem okazało się w praktyce niszczenie środków komunikacyjnych. Douhet w teorii łatwo niszczył komunikację, przemysł i całe miasta. W rzeczywistości okazało się, że ważniejsze obiekty komunikacyjne są przede wszystkim silnie bronione i dlatego skuteczne ich bombardowanie połączone jest z wielkimi trudnościami, powtóre komunikacja okazała się nadzwyczaj żywotna dzięki swej zdolności szybkiej regeneracji.

Potężny rozwój transportu samochodowego przyczynił się również do trwałości komunikacji, gdyż przerwać ruch samochodowy wzdłuż dróg nalotami z powietrza można tylko wtedy, gdy uda się uzyskać całkowitą przewagę w powietrzu, jeżeli zaś przewagi nie ma a sieć drogowa jest silnie rozgałęziona,

zatrzymanie ruchu samochodowego jest prawie niemożliwe. Jak wielkie jest znaczenie transportu samochodowego w wojnie współczesnej—wykazała obrona Stalingradu; miasto to broniło się tak długo tylko dlatego, że było zaopatrywane całkowicie przy użyciu samochodów.

Ogólnie biorąc doświadczenie wojny wykazało, że żadne z dwóch głównych zadań — tj. ani burzenie przemysłu, ani niszczenie komunikacji — przez lotnictwo nie zostało rozwiązane. Toteż Niemcy skapitulowały dlatego, że ich siły zbrojne zostały rozbite przez armię radziecką i jej sprzymierzeńców na polach bitew. Bombardowanie zaś miast niemieckich z powietrza miało znaczenie mniejsze — nie decydujące. W ten sposób doświadczenia ostatniej wojny, w której brały udział potężne siły powietrzne z obydwu stron, pozwalają stwierdzić błędy teorii Douhet'a.

Doświadczenia wojenne a radziecka teoria prowadzenia wojny

W naszej armii teoria Douhet'a nie została przyjęta. Tłumaczy się to tym, że radziecka teoria wojenna opierała się głównie na poglądach Lenina i Stalina. Pozwoliło to na uniknięcie jednostronnego traktowania zagadnienia i dokładne jego zgłębienie. Dlatego radzieccy teoretycy wojny mogli niekiedy przewidzieć formy i charakter przyszłej wojny oraz zadania, które miały być wykonywane przez poszczególne rodzaje broni.

Nasze przedwojenne regulaminy polowe uważały lotnictwo za broń mogącą brać udział w ogólnej akcji bojowej i operacjach. Regulaminy te zawierały przepisy o stałej pomocy lotnictwa i jego współdziałaniu z wojskami lądowymi; głównym zadaniem lotnictwa, według regulaminu, było zdobycie przewagi w powietrzu w celu usprawnienia działań bojowych wojsk własnych i w tym samym czasie zadanie ciosów wojskom nieprzyjaciela i jego tyłom. Rozumiano konieczność bombardowania obiektów przemysłu wojennego nieprzyjaciela, lecz tylko jako celu podrzędnego.

W wymienionych tu zadaniach wyraźnie zaznaczają się nasze poglądy na rolę lotnictwa w wojnie współczesnej. Wynika z nich to, że uważamy lotnictwo za jedną z najważniejszych broni przeznaczonej właśnie do rozgromienia sił nieprzyjaciela, oczywiście przy współpracy innych rodzajów broni. Według tych wytycznych lotnictwo radzieckie działało w ciągu ostatniej wojny korygując zastosowanie bojowe w miarę zbierania doświadczeń.

Tak np. według naszych poglądów lotnictwo winno w okresie przerw operacyjnych niszczyć drogi i środki komunikacyjne

nieprzyjaciela i nie dopuszczać do podciągania jego dodatkowych sił, tzn., że lotnictwo musi izolować obszar przyszłych działań wojennych. Okazało się to niepraktyczne dlatego, że nasi teoretycy nie oceniali właściwie możliwości bojowych lotnictwa, które jest specjalnym rodzajem broni. Jeżeli chcemy, żeby jego działania mogły wywrzeć należyty skutek w momencie przerywania obrony nieprzyjaciela przez wojska własne, siły lotnictwa muszą być wtedy całkiem świeże, a oddziały jego mają być nie tylko skompletowane do stanu etatowego (samoloty i lotnicy), ale także posiadać dostateczne odwody dla wyrównywania ewentualnych strat w czasie akcji. Lotnictwo nie mogło spełniać takiego zadania także dlatego, że jego działania nocne nie dawały rezultatów, jakich spodziewano się na podstawie samych teorii. Wreszcie doświadczenie wykazało, że przedwczesna akcja lotnictwa w kierunku natarcia demaskuje zamierzenia własnego dowództwa i zwraca uwagę nieprzyjaciela na ten odcinek.

Inne zagadnienia rozwiązano praktycznie; inaczej niż przewidywała teoria. Jednakże częściowe skorygowanie teorii pochodzących sprzed wojny zasadniczo nie dyskredytuje ich wartości praktycznej. Na ogół bowiem doświadczenie bojowe potwierdziło ich słuszność.

Jak ważną rolę odgrywało nasze lotnictwo w ostatniej wojnie z Niemcami wskazuje choćby to, że lotnicy radzieccy w ciągu wojny dokonali ponad 3 miliony lotów bojowych. To znaczy, że przeciętnie lotnictwo radzieckie dokonywało dziennie 2140 aparatostartów, a po uwzględnieniu warunków meteorologicznych, nie zawsze umożliwiających stosowanie lotnictwa, wynika, że podczas decydujących walk naziemnych lotnictwo radzieckie dokonywało kilka razy więcej lotów niż podana średnia aparatostartów. Tak np. podczas ostatnich walk lotnicy radzieccy dokonywali dziennie ponad 17000 lotów, z tych 15000 na Berlin. Przytoczone liczby dają nie tylko wyraźny obraz zakresu działań powietrznych na froncie wschodnim, ale tłumaczą fakt, dlaczego około $^2/_3$ sił niemieckiego lotnictwa stale było zaabsorbowane działaniami przeciw lotnictwu radzieckiemu.

Walka o przewagę w powietrzu

Doświadczenia bojowe wykazały, że lotnictwo współczesne posiada wielką siłę ognia i dlatego może wywierać duży wpływ na rozwój działań bojowych na lądzie. Dlatego też zarówno Rosjanie jak i Niemcy wytężali wszystkie siły ku zdobyciu przewagi w powietrzu, gdyż bez tej przewagi lotnictwo nie

byłoby w stanie realizować w całej pełni na polu walki swych możliwości bojowych.

Jedną z właściwości walki o przewagę powietrzną na froncie radziecko-niemieckim była przewaga walk powietrznych, nie zaś nalotów na zakłady przemysłowe i lotniska, dlatego że przemysł lotniczy obydwu stron znalazł się poza zasięgiem samolotów przeciwnika, praktyka zaś bombardowań lotnisk wykazała niewielką ich skuteczność. Dlatego główną formą działań lotnictwa na froncie radziecko - niemieckim były walki powietrzne, które przeobrażały się niekiedy w wielkie bitwy powietrzne, a zwłaszcza podczas wielkich operacji naziemnych; wyjątkowo były to samodzielne operacje powietrzne prowadzone przede wszystkim w celu pognębienia lotnictwa nieprzyjacielskiego względnie odparcia jego napadów.

Bitwy powietrzne wspierające naziemne działania bojowe mogły trwać niekiedy bardzo długo. Latem 1942 r. np. rozpoczęli Niemcy natarcie w kierunku na Stalingrad, a następnie wszczęli wytężone walki o samo miasto. Bitwa powietrzna trwała wtedy bez przerwy cztery miesiące. Ze strony niemieckiej brała tu udział pełna 4. flota powietrzna oraz jeden z powietrznych korpusów 2. floty. Ogólna liczba niemieckich samolotów działających w rejonie Stalingradu przekraczała 2000 maszyn. Charakterystyczną cechą tej bitwy była koncentracja wysiłków obu stron na stosunkowo małej przestrzeni, z początku na łuku Donu, a następnie przed samym Stalingradem. Doprowadziło to do tego, że nad polem bitwy trwały nieustanne walki, w ciągu których każda ze stron walczących dążyła do wyparcia nieprzyjaciela z powietrza. Sądząc z charakteru walk i stopnia ich natężenia Niemcy starali się rozdrobnić w tych walkach siły lotnictwa radzieckiego.

Celu tego Niemcy nie osiągnęli, mimo że lotnictwo nasze mniej liczne od nieprzyjacielskiego długo musiało prowadzić tylko walki obronne. Położenie jego było o tyle trudniejsze, że musiało przyjmować walkę w niekorzystnych dla siebie warunkach. Wymagała tego jednak ogólna sytuacja bojowa — należało wspierać wojska własne w boju o utrzymanie Stalingradu. Mimo dużych trudności lotnictwo radzieckie spełniło swoje zadanie. Obrona Stalingradu z powietrza była intensywna i czynna; polegała na oczyszczaniu powietrza przy użyciu licznych eskadr z lotnictwa myśliwskiego nieprzyjaciela (Messerschmitty), na walce przeciw bombowcom nieprzyjaciela lub wspieraniu własnego lotnictwa bombowego i szturmowego, przez co usprawniano celność zrzutów bomb na nacierające wojska niemieckie.

Ciekawe, że z biegiem działań tej powietrznej bitwy lotnictwo radzieckie stale wzrastało — niemieckie zaś malało. Zjawisko to powstawało nie dlatego, że radziecki przemysł lotniczy był potężniejszy niż niemiecki (było odwrotnie) lecz dlatego, że niemieckie lotnictwo nie wytrzymało natężenia walki, gdyż ponosiło straty nie do pokrycia, zwłaszcza w personelu latającym. Niemcy nie mogli uzupełnić strat w lotnikach. Bitwa powietrzna zamierała w miarę wyczerpywania się ich zdolności natarcia na cele naziemne. Bitwa rozgorzała jednak z nową siłą 19 listopada 1942 r., gdy armia radziecka przeszła z obrony do szerokiego natarcia — teraz inicjatywa działań w powietrzu przeszłą w nasze ręce; bitwa powietrzna trwała ponad dwa miesiące i podobnie jak poprzednia zakończyła się zwycięstwem lotnictwa radzieckiego.

Wiosną 1943 r. rozwinęła się olbrzymia bitwa w powietrzu nad Kubaniem trwająca około 2 miesięcy. W bitwie tej brało udział około 2000 samolotów niemieckich; w tym nie mniej niż połowa myśliwców. O natężeniu bitwy powietrznej na Kubaniu świadczy to, że codziennie odbywało się przeciętnie około 100 walk w powietrzu, w których brało udział od 20 do 45—50 i więcej samolotów. Rozpoczynając bitwę nad Kubaniem Niemcy mieli nadzieję odwetu za klęskę pod Stalingradem i na Kaukazie — zdobycia przewagi w powietrzu, by wykorzystać ją w decydujących walkach na ziemi, które mieli zamiar rozpocząć latem 1943 r. Jednakże nie udało się im to i przewaga została po stronie lotnictwa rosyjskiego.

Bitwa naziemna na „Łuku Kurskim“ w czerwcu 1943 r. rozpoczęła się od zaciętych, na szeroką skalę zakrojonych walk powietrznych. W pierwszym np. dniu natarcia niemieckiego na jednym tylko kierunku białogrodzkim rozegrało się do 250 walk powietrznych, w których brały udział dziesiątki, a niekiedy i setki samolotów. Ogólna liczba samolotów niemieckiego lotnictwa biorących udział w bitwie na „Łuku Kurskim“ dochodziła do 4500 maszyn. Jednakże wielka liczba sił lotniczych nie ochroniła Niemców od klęski; lotnictwo radzieckie w ciągu 10—12 dni rozdrobniło potęgę nieprzyjaciela i opanowało przestrzeń powietrzną nad polem walki.

Walka powietrzna na froncie radziecko - niemieckim w 1943 r. osiągała niekiedy tak wielkie natężenie, że Niemcy uzupełniając swe straty zmuszeni byli przenieść część swych sił z frontu zachodniego i rzucić je na front wschodni. W 1943 r. wypadki w Europie zachodniej zaczęły się układać wyraźnie na niekorzyść Niemców, gdyż na wyspach brytyjskich narastały siły amerykańskie i wzmagały się siły zbrojne Anglii. Ażeby zwolnić tempo wzrastania sił sprzymierzonych

na wyspach brytyjskich, Niemcy zdawałoby się powinni wzmocnić swą aktywność powietrzną w Europie zachodniej. W rzeczywistości jednak zaobserwowano zupełnie co innego: oto 1943 r. odznaczał się raptownym spadkiem ilości nalotów niemieckich na Anglię. Stało się tak dlatego, że lotnictwo niemieckie poniosło poważną klęskę na froncie wschodnim i musiało zmniejszyć rozmiary nalotów na Anglię przerzucając część swych sił na front wschodni. Oczywiście wpłynęło to dodatnio na polepszenie sytuacji na Zachodzie.

Jak wielkie straty poniosło niemieckie lotnictwo wskutek nalotów lotnictwa armii radzieckiej i jak obniżyły one potęgę powietrzną Niemiec, wynika z następujących danych. Rozpoczynając właściwy wypad na Związek Radziecki, Niemcy mieli 12000 samolotów bojowych, po roku walk liczba ich samolotów zmniejszyła się mniej więcej o 1500, a w ciągu następnego roku znowu o 1500—2000 samolotów. Świadczy to o tym, że w walkach powietrznych na froncie wschodnim Niemcy ponieśli straty nie do powetowania przez niemiecki przemysł lotniczy. Fakt ten świadczy o skali bitew powietrznych na froncie wschodnim.

Szczególną właściwością tych bitew powietrznych powodującą konieczność wielkich walk w powietrzu był fakt, że obydwie strony walczące zdawały sobie sprawę z tego, że przewaga w powietrzu rozstrzygnąć może o zwycięstwie na ziemi. Lotnictwa używały obie strony walczące jako jednego z decydujących rodzajów broni, tzn. siły lotnicze skupiano tam, gdzie toczyły się najdonioślejsze bitwy.

Mimo dużej długości frontu wschodniego natarcie wojsk naziemnych rozwijało się zwykle w pasie dość wąskim (przynajmniej tak było w pierwszych dniach natarcia przed wprowadzeniem w akcję wielkich ruchomych mas wojska); szerokość pasa frontu głównego uderzenia nie często przekraczała 30—40 km i w tych granicach główny udział brało lotnictwo. W związku z tym gęstość nasycenia powietrza przez lotnictwo dochodziła do 100 i więcej samolotów na 1 km linii frontu. O tej gęstości można wywnioskować, jeśli się zważy, że gdyby ustawić samoloty w ten sposób, aby stykały się skrzydłami, to okaże się, że zajmą one trzy linie ustawione jedna za drugą.

Tak wielkie nasycenie lotnicze umożliwiło to, że nad pasem działań wojsk lądowych było stale od 200 do 300 samolotów, a przy zadawaniu uderzeń masowych dwa do trzech razy więcej. Jasne jest, że obecność tak wielkiej masy samolotów w powietrzu nad polem walki powodowała nieustanne starcie z samolotami nieprzyjaciela, stąd ta tak wielka codzienna liczba

walk powietrznych na froncie wschodnim. Nawet gdyby natarcie na ziemi rozwijało się najpomyślniej, to rejon działań bojowych przesuwał się stosunkowo powoli, bo od 30 do 50 km na dobę. Odległość ta jest tak niewielka, że w praktyce lotnictwo było zasadniczo związane z tym stosunkowo małym rejonem. Wskutek tego obszar powietrzny nad rejonem walk naziemnych bywał często widownią ich bitew powietrznych.

Jasne, że odmiennie kształtowała się działalność lotnictwa, gdy było ono stosowane do nalotów na głębokie tyły nieprzyjaciela. Strona posiadająca przewagę w powietrzu mogła dowolnie obierać zarówno miejsce bombardowań, jak i trasę przelotu jego nad linią frontu oraz drogę powrotną. Strona napadnięta oczywiście najczęściej o tym nic nie wiedziała i dlatego nie mogła uprzednio skoncentrować nad danym terenem swych sił lotniczych dla przeciwstawienia się napadającemu. Było to niemożliwe nawet przy największych usiłowaniach wywiadu; strona przeciwna miała dlatego do rozporządzenia tylko około 20 minut czasu. Czas ten był tak krótki, że nie mogło być mowy o użyciu myśliwców do walki, zwłaszcza gdy nie były rozmieszczone w pobliżu rejonów zagrożonych lotnictwem nieprzyjaciela. Dlatego na ogół rzadkie były większe bitwy myśliwców z bombowcami bombardującymi kraj przeciwnika.

Doświadczenie jednakże wykazało, że naloty na głębokie tyły nieprzyjaciela bywają tym pomyślniejsze, im większa liczba myśliwskiego lotnictwa nieprzyjacielskiego wciągnięta jest do bitwy nad polem walk wojsk lądowych.

Jeżeli myśliwce nieprzyjaciela nie są wciągnięte do bitwy powietrznej, naloty na głębokie tyły nieprzyjacielskiego kraju połączone są z możliwością powstawania tam wielkich staré powietrznych zagrażających bombowcom.

Dlatego bitwy powietrzne lotnictwa frontowego, wiążąc walką główne siły niemieckiego lotnictwa myśliwskiego, okazywały nieocenione usługi nie tylko naszemu lotnictwu dalekosiężnemu, lecz również przyczyniły się do skutecznych nalotów sprzymierzonego lotnictwa amerykańskiego na Niemcy. Walki o przewagę w powietrzu na froncie wschodnim wykazały słuszność wniosku wysnutego z walk Anglików z Niemcami, a mianowicie, że dla zdobycia panowania w powietrzu niezbędne jest posiadanie silnego lotnictwa myśliwskiego. Niemcy nie mogli zdobyć przewagi w lotnictwie myśliwskim i dlatego nie mogli utrzymać swej przewagi w powietrzu, którą posiadali w 1940 r. na froncie zachodnim, a w 1941 i 1942 r. na froncie wschodnim.

Bieg działań wojennych lotnictwa na wszystkich frontach w ciągu wojny wyraźnie i przekonywująco świadczy o tym, że

lotnictwo bombardujące i inne może działać tylko o tyle, o ile ubezpiecza jego akcję lotnictwo myśliwskie. Tak np. kiedy bombowce amerykańskie dokonywały nalotów na terytorium niemieckie pod osłoną eskortujących myśliwców, próby latania bez osłony doprowadzały do poważnych strat w bombowcach ze względu na to, że leciały one wielkimi grupami w szyku zwartym.

Natężenie nalotów bombowych na obiekty naziemne zależy również od innych okoliczności. Jeżeli myśliwce nieprzyjaciela zostaną wyparte z terenu działań bombowców lub szturmowców, te ostatnie mogą wykonywać swoje zadanie bez przeszkód i dokładnie. Inaczej przedstawia się akcja lotnicza, gdy zachodzi możliwość spotkania w powietrzu myśliwców nieprzyjaciela.

Na ogół doświadczenia wojenne wykazały wyraźnie, że zdobycie przewagi w powietrzu jest jednym z niezbędnych warunków pomyślnego przebiegu działań bojowych na ziemi i w powietrzu, a lotnictwo myśliwskie w myśl wyżej wymienionej teorii prowadzenia wojny stało się głównym środkiem umożliwiającym zdobycie panowania w powietrzu. Jednocześnie należy zaznaczyć, że wojna zmieniła znacznie nasze poglądy na walki o przewagę w powietrzu; przed wojną sądzono, że lokalna przewaga jest łatwa do osiągnięcia, w rzeczywistości okazało się, że przewagę zdobywa się przez zacięte długotrwałe walki powietrzne.

Rola lotnictwa podczas ogólnych działań wojennych

W czasie walk na froncie wschodnim wysiłki lotnictwa obu stron na ogół były związane z polem walki lub częściowo z tyłami operacyjnymi. O naszym lotnictwie bez żadnej przesady można powiedzieć, że było ono jednym z głównych rodzajów broni; brało ono bezpośredni udział we wszystkich większych operacjach. Praktyka wykazała, że lotnictwo współczesne posiada wielkie możliwości bojowe. Wszystkie obiekty naziemne mogą być rażone z powietrza. Dotyczy to nawet przedmiotów trudnych do trafienia, np. mostów kolejowych lub czołgów. Lotnictwo nasze niszczyło skutecznie i takie cele.

Dzięki wielkiej szybkości samolotu, lotnictwo posiada wyjątkową zdolność taktyczną koncentrowania się w krótkim czasie w dowolnym punkcie pola walki. Pozwala to nie tylko na zadawanie nieprzyjacielowi wielkich strat w krótkim czasie, ale także na wywieranie silnego wpływu moralnego na jego wojsko.

O skutkach nalotów lotniczych na wojska naziemne świadczy przykład rozgromienia okrążonego pod Bobrujskiem więk-

szego zgrupowania wojsk niemieckich. Na cofające się wojska nieprzyjaciela natarło stosunkowo niewiele naszych czołgów i piechoty zmotoryzowanej. Wojska nasze otoczyły wówczas wiele czołgów i artylerii, a przede wszystkim piechoty nieprzyjaciela; poza pierścieniem okrążenia mieli Niemcy do rozporządzenia również silne rezerwy.

W opisanym przypadku na pomoc grupie bobrujskiej pospieszyła 12 dywizja czołgów; dlatego sytuacja Niemców mogła im umożliwić przerwanie pierścienia; jedynie działając szybko i zdecydowanie można było zlikwidować owe zgrupowanie. Należało bowiem rozgromić czołgi otoczone i nie dopuścić rezerw. Dowództwo nasze nie miało czasu na podciąganie i przegrupowywanie własnych sił. Dlatego zdecydowano się rozgromić przeciwnika przy pomocy silnych eskadr lotniczych. Musiało ono wykonać swe zadanie w ciągu dwóch godzin przed zapadnięciem ciemności. Bez względu na trudności zorganizowania w tak krótkim czasie dowodzenia wielkimi masami samolotów — lotnictwo nasze wypełniło zadanie doskonale. Wykonało tylko trzy silne uderzenia na nieprzyjaciela znajdującego się wewnątrz otaczającego pierścienia naszych wojsk. W pierwszym uderzeniu brało udział 526 samolotów, w drugim i trzecim mniej. Jednakże ta ilość samolotostartów wystarczyła, by zadać Niemcom ogromne straty i zdezorganizować ich oddziały. Gdy wojska nasze po takim przygotowaniu lotniczym przeszły do natarcia, spotkały się ze słabym oporem i szybko zlikwidowały otoczonego nieprzyjaciela. Takich przykładów można by zacytować więcej. W tym wypadku chodziło nam o zaznaczenie przypadkowości słabego przygotowania ogólnego do natarcia, które może być jednak wydatnie wzmocnione przez siły lotnictwa.

Przed wojną panował ogólnie pogląd, że lotnictwo zasadniczo może tylko zadawać ciosy krótkotrwałe. Doświadczenie bojowe naszego lotnictwa obaliło ten pogląd i wykazało, że lotnictwo, stosując różne ugrupowania wewnętrzne swych oddziałów, może bez przerwy „wisieć" nad nieprzyjacielem i może neutralizować ogień jego artylerii i moździerzy, jak również zahamować poruszanie jego wojsk, środków transportowych na drogach znajdujących się w zasięgu działań myśliwców. W podobnym położeniu znaleźli się Niemcy podczas walk na Wybrzeżu, w Prusach Wschodnich i na Pomorzu wskutek działań naszego lotnictwa. Taktyczne i operacyjne znaczenie tych działań lotnictwa było doniosłe, gdyż paraliżowało ono posunięcia nieprzyjaciela i uniemożliwiało nieprzyjacielowi działanie przeciw manewrom wojsk naszych.

Doświadczenia wojenne wykazały, że lotnictwo dzięki samolotom może nie dopuścić na pole walki rezerw nieprzyjaciela

i zdezorganizować odwrót wojsk nieprzyjacielskich, unikających uderzeń, ale tylko na krótko. Jeśli te naloty towarzyszą ściśle działaniom wojsk lądowych, osiągają one wtedy wielki sukces taktyczny i operacyjny. Np. przy natarciu wojsk naszych od Wisły do Odry Niemcy nie mogli wykorzystać do obrony pozycji przejściowej i nie mogli się uchronić przez odwrót swych wojsk przed uderzeniami armii radzieckiej przede wszystkim dlatego, że rezerwy ich i cofające się wojska były nieustannie bombardowane, co było celowo wykorzystane przez nasze wojska ruchome. Oczywiście okoliczność ta uniemożliwiła wespół z innymi przyspieszenie tempa natarcia naszych wojsk.

Lotnictwo okazało się pierwszorzędnym środkiem niszczącym różnego rodzaju konstrukcje obronne. Pod potężnymi równoczesnymi ciosami lotnictwa i artylerii padły silne fortyfikacje obronne na przesmyku Karelskim. To samo było z umocnieniami niemieckimi w Prusach Wschodnich, nad Wisłą, Odrą i na innych odcinkach frontu.

Podczas szturmu na miasta ufortyfikowane, trudne do zdobycia — lotnictwo było silną pomocą w działaniach wojsk lądowych. Lotnictwo swymi potężnymi ciosami niszczyło całe dzielnice miast, torując drogę piechocie i czołgom.

Mówiąc o udziale lotnictwa w walce i operacji należy wspomnieć również o znaczeniu jego jako środka transportowego i desantowego. Wojna z Niemcami miała charakter manewrowy i dlatego częstokroć niektóre oddziały, czy nawet większe jednostki, bywały izolowane od akcji i w ciągu krótszego lub dłuższego czasu nie mogły korzystać ze swych środków komunikacyjnych. Do czasu kiedy lotnictwo nie brało jeszcze udziału w wojnie — nad wojskami pozbawionymi komunikacji wisiała groźba klęski — teraz zaopatrywało je lotnictwo; dostarczało ono żywności, amunicji i materiałów pędnych podczas złych dróg (jesień, wiosna) względnie przy dużej odległości wojsk działających od baz zaopatrzenia.

Desanty powietrzne w ubiegłej wojnie znalazły bardzo szerokie zastosowanie i odgrywały one częstokroć poważną rolę. Jeżeli porównamy rozmiary szkód wyrządzonych przez desanty podczas II wojny światowej ze szkodami wyrządzonymi przez lotnictwo podczas I wojny światowej, to okaże się, że lotnictwo przyczyniło się do powstania nowego rodzaju wojsk o wielkiej przyszłości.

Wartość doświadczeń bojowych polega na tym, że umożliwiają one realną ocenę możliwości każdego ze środków bojowych i każdego rodzaju wojsk stosowanych podczas wojny. Z historii wojen wiemy, że najwięcej doświadczenia nabyli ci,

którzy je wyzyskali i umieli trzeźwo ocenić właściwości każdego rodzaju broni i znaleźli środki oraz sposoby usunięcia słabych stron każdego z nich, a jednocześnie potrafili spotęgować ich zalety.

Tak np. teoretycy wojenni armii francuskiej po wojnie 1914—1918 spoczęli na laurach, gdyż uważali, że teoria ich stała się ogólnie obowiązująca i uznana w dziedzinie taktyki, operacji i strategii. Dlatego też w wyniku tego francuski sztab generalny przygotował tak kraj swój jak i armię nie do wojny współczesnej, a do wojny wzoru 1914—1918. Francuski sztab generalny wychodząc z założenia przewagi środków obrony nad środkami natarcia uważał, że dla bezpieczeństwa kraju wystarczy posiadanie „Linii Maginota“, która powstrzyma napad przez dłuższy okres, taki jaki będzie potrzebny dla Francji i jej sprzymierzeńców do rozwinięcia i wprowadzenia w akcję ich potencjałów wojennych.

Ta koncepcja łącznie z innymi jeszcze czynnikami (polityczna zdrada faszystowskich sfer rządzących) była jedną z głównych przyczyn tak szybkiej klęski Francji. Przykład Francji wskazuje na niebezpieczeństwo krańcowości i jednostronności czy to w teorii, czy w praktyce. Pozostaje zagadnienie sformułowania doświadczeń poczynionych z użyciem lotnictwa podczas ostatniej wojny i wynikających stąd wniosków.

Doświadczenia zastosowania lotnictwa w Europie wykazały, że bombardowania nieprzyjaciela z powietrza nie mogły go zmusić do kapitulacji. Zwycięstwo osiągnięto nie przez rujnowanie nieprzyjacielskich ośrodków wytwórczych i powodowanie załamań moralnych ludności, a tylko przez rozgromienie jego sił zbrojnych w szeregu największych bitew w ciągu prawie czterech lat — należy podkreślić, iż zwycięstwo osiągnięto przez połączony wysiłek wszystkich rodzajów broni.

Bez względu na to, lotnictwo w czasie wojny rozwijało się w szybkim tempie wzrastając w rezultacie do potężnej siły. Tempo rozwoju lotnictwa było znacznie szybsze niż tempo rozwoju innych broni.

W dziedzinie lotnictwa przejawia się tendencja do budowania ciężkich bombowców. Jeśli na początku wojny bombowce reprezentowane były głównie przez lekkie dwumotorowce, to przy końcu wojny w Anglii a zwłaszcza w Ameryce w skład sił powietrznych weszła dość pokaźna liczba ciężkich i bardzo ciężkich bombowców czteromotorowych („B-17, B-24, B-29“). Ciężar B-29 wynosił około 60 ton. Pojawienie się takich maszyn znowu zaktualizowało teorię o decydującej roli lotnictwa w systemie sił zbrojnych — na szpaltach prasy zagranicznej,

specjalnie amerykańskiej, propaguje się powtórnie poglądy o możliwości osiągnięcia zwycięstwa wyłącznie przy pomocy lotnictwa.

Wydaje się, że niesłuszne jest uważanie doświadczeń z działań bojowych lotnictwa na terenach działań bojowych w Europie tylko dlatego, że w składzie sił powietrznych jednej ze stron znalazły się bardzo ciężkie bombowce. Ten typ samolotów został wykorzystany z dobrym skutkiem podczas wojny z Japonią.

Faktom tym należy się trzeźwa ocena — należy porównywać sukcesy bombowców z rozmiarami stawianych im zadań. Kierownicze sfery amerykańskie na podstawie doświadczeń z wojny w Europie zdają sobie sprawę z tego, że przy pomocy samych bombowców wojny się nie wygra i że przede wszystkim trzeba pokonać lądowe siły zbrojne nieprzyjaciela — w tym celu Amerykanie przeprowadzili kilka większych operacji desantowych na obszarze wojennym Oceanu Wielkiego.

Operacje te miały na celu zbliżenie się o tyle do wysp japońskich, żeby można było przenieść tam akcję wojenną. Wynika z tego, że oficjalne sfery USA w walce z Japonią liczyły nie na ciężkie bombowce, a na współpracę wszystkich broni swojej siły zbrojnej. Doświadczenie bojowe wykazało również, że nowe ciężkie bombowce ponoszą w walkach powietrznych poważne straty, jeżeli działają bez osłony lotnictwa myśliwskiego. Z tego wynika, że bardzo ciężkie bombowce nie zawsze mogą zastępować inne rodzaje broni, a tylko je wspomagają i to właściwie jedynie wtedy, gdy obrona przeciwlotnicza i lotnictwo myśliwskie nieprzyjaciela są słabe.

Nie należy nie doceniać siły uderzeń z powietrza. Jednakże doświadczenia uczą, że można niekiedy przy użyciu pewnych środków — sposobów uniemożliwić lotnictwu akcję niszczycielską. Ukrycie części zakładów przemysłowych pod powierzchnią ziemi, szerokie rozmieszczenie fabryk w terenie, zmniejszenie ich rozmiarów, dobre maskowanie, rozwój środków obrony przeciwlotniczej, a zwłaszcza lotnictwa myśliwskiego i środków wykrywania na odległość aparatów lotniczych — wszystko to przysparza działającemu lotnictwu wiele nowych dodatkowych trudności, niekiedy niepokonalnych. Bojowe środki lotnicze i środki obrony przeciwlotniczej rozwijają się równolegle, dlatego by nie zostać zaskoczonym — dowództwa starają się zawsze wiedzieć dokładnie o stanie środków napaści i obrony. Doświadczenie bojowe z obu wojen światowych wykazuje, że lotnictwo wywierało potężny wpływ na ogólny rozwój techniczny wszystkich sił zbrojnych, że w znacznym stopniu zmieniło formę jego zastosowania, lecz żadnego z rodzaju wojsk nie

zmieniło i nie uchyliło konieczności prowadzenia walk na lądzie i na morzu, choć panowanie w powietrzu stało się jednym z najpoważniejszych czynników zwycięstwa.

Doświadczenie wojenne w Europie zachodniej i na froncie wschodnim wykazało, że najbardziej niezawodnym środkiem walki z lotnictwem jest lotnictwo myśliwskie parujące ciosy samolotów nieprzyjaciela i dlatego zapewniające swobodę działania bombowcom i szturmowcom własnym eskortując je, przy czym rola myśliwców jest tak doniosła, że bez nich inne rodzaje lotnictwa nie mają we dnie możliwości działania. Można sądzić, że lotnictwo myśliwskie i w przyszłości zachowa swą dominującą rolę w składzie sił powietrznych.

Radziecka teoria prowadzenia wojny zdała egzamin bojowy. Wykazała swą racjonalność, a dzięki uzasadnieniu teoretycznemu została przejęta także przez inne kraje. Przejęły ją nawet kraje uważające przed wojną lotnictwo za jeden z czynników o pewnym strategicznym znaczeniu; obecnie natomiast zjawia się tam lotnictwo jako broń współdziałająca z wojskami lądowymi.

Wreszcie należy zaznaczyć, że ogromny liczebny rozrost floty powietrznej pozwala przypuszczać, że współczesna sztuka wojenna dochodzi obecnie do granicy, poza którą zagadnienie organizacji sił zbrojnych i ich bojowego zastosowania w dużej mierze będzie rozwiązywane przy rozpatrywaniu roli lotnictwa.

Doświadczenia z II wojny światowej wykazały, że przy obecnym stanie sztuki wojennej ten jest silny, kto ma silne lotnictwo.

Płk N. NIKOFOROW *)

Artyleria

W nowoczesnej walce artyleria i moździerze okazały się najpotężniejszym spośród naziemnych środków ogniowych. Posiadając największą siłę i donośność ogniową, artyleria i moździerze niszczą i obezwładniają nieprzyjaciela, następnie oczyszczają drogę wszystkim rodzajom własnych wojsk w natarciu i zagradzają drogę nacierającemu wrogowi wspierając własną obronę.

Decydujące i szybkie wyniki w walce można osiągnąć dzięki zmasowanemu, niespodziewanemu, dokładnemu i racjonalnie kierowanemu ogniowi artylerii i moździerzy.

Podstawowe właściwości artylerii

Podstawowymi właściwościami artylerii, odzwierciadlającymi jej rolę na polu walki są: donośność, możliwość zaskoczenia, elastyczność w operowaniu, dokładność i siła ognia oraz długotrwałość oddziaływania na nieprzyjaciela (działanie moralne).

Donośność współczesnej artylerii jest zupełnie wystarczająca do rażenia nieprzyjaciela nie tylko na całej głębokości jego obrony lecz także poza jej granicami, co pozwala na obezwładnianie jego sztabów i niedopuszczanie odwodów nieprzyjaciela na pole walki. Działa artylerii odwodu naczelnego dowództwa (nowoczesna artyleria korpusu i armii, której daleko-

---

*) Przetłumaczył z czasopisma „Wojennyj Wiestnik" nr 7—8/46 ppłk Boczek Teodor.

nośność dochodzi w przybliżeniu do 20 km) przy uwzględnieniu odległości ich stanowisk ogniowych na 3—4 km od czołowych oddziałów nieprzyjaciela mogą skutecznie razić cele znajdujące się 16 — 17 km w głąb od jego przedniego skraju.

Zaskoczenie ogniowe osiąga się przez ukrytą koncentrację i rozwinięcie artylerii w ugrupowanie bojowe (na wyznaczony odcinek przełamania podciąga się ją najczęściej nocą, poza tym duża część baterii zajmuje stanowiska zakryte przed obserwacją nieprzyjaciela). Zaskoczeniu sprzyja także duża szybkość lotu pocisków. Szybkość pocisku artyleryjskiego jest 2-3 krotnie większa od szybkości rozchodzenia się fal głosowych. Świst nadlatującego pocisku haubicy słyszalny jest dopiero w 1—3 sekundy po jego upadku.

Giętkość ognia artyleryjskiego polega na zdolności artylerii do szybkiego ześrodkowania ognia dużej ilości dział i moździerzy na pewien odcinek i do dużej ilości celów (w granicach donośności ognia). Na przykład na otwarcie zaplanowanego ognia ześrodkowanego lub zaporowego, wyszkolona artyleria potrzebuje od 30 sekund do 1 minuty; pierwsze pociski osiągają cel nie później jak 1—1,5 minuty po komendzie (sygnale) ogniowej. Ogień niezaplanowany uprzednio artyleria może otworzyć w ciągu 5 — 15 minut od chwili wskazania celu.

Jeżeli chodzi o techniczne czynniki elastyczności ognia artyleryjskiego, polegają one na dokładnych mechanizmach podniesienia i kierunku pozwalających na zmianę położenia lufy działa w bardzo krótkim czasie, jak również na dokładnych przyrządach celowniczych. Powiększeniu elastyczności ognia artylerii sprzyja wprowadzenie do jej uzbrojenia dział o rozsuwalnych ramach łoża. W nowoczesnych działach artylerii naziemnej można przesuwać lufę bez zmiany ram łoża na 50—60° (po 25—30° od położenia normalnego), tzn., że dla przesunięcia lufy działa o taki kąt potrzeba stosunkowo niewielkiego wysiłku jednego tylko celowniczego (nastawniczego) posługującego się mechanizmem kierunkowym. Przy kącie kierunkowym równym 60° działo może ostrzeliwać bez zmiany ram łoża odcinek frontu równy odległości działa od celu i w granicach tej odległości przenosić bardzo szybko ogień na inny dowolny cel.

Znacznie potęguje giętkość ognia artyleryjskiego wcześniejsze przygotowanie topograficzne. Pozwala ono artylerii szybko i bez skomplikowanych czynności i wyliczeń na skierowanie ognia na dowolny cel, którego współrzędne zna dowódca artylerii. Dokładność ognia artyleryjskiego można osiągnąć przez należyte przygotowanie. Jeśli uprzednio zostało wykonane przygotowanie artyleryjskie topograficzne i tzw. wstrzeliwanie się do celów chociażby niewielką ilością dział (tak zwanymi działami wstrzelanymi) i zapewnione zostało otrzymanie przez jednostki artylerii danych o warunkach meteorologicznych, artyleria może prowadzić ogień celny obezwładniający nawet w nocy lub w gęstej mgle.

Ogień niszczący na poszczególne cele (DGO, DZGO — umocnienia specjalne) może być dostatecznie skuteczny tylko wtedy, gdy cel ten będzie obserwowany, albowiem przy ogniu niszczącym niedokładność w kierunku od 1—2 m, w donośności zaś od 10—20 m może silnie obniżyć skuteczność ognia i uniemożliwić wykonanie zadania. Dlatego też ogień niszczący prowadzi artyleria zawsze z bardzo dokładną poprawką każdego strzału.

Siłę ogniową artylerii określa się jej zdolnością niszczenia i obezwładniania żywej siły nieprzyjaciela oraz jego środków ogniowych, zdolnością niszczenia czołgów i samochodów pancernych, burzenia umocnień, przeszkód i zasieków. Oczywiście, że dla wykonania każdego z tych zadań konieczne jest dobranie każdorazowo najodpowiedniejszego działa i rodzaju pocisku, jak również jego ładunku i nastawy zapalnika.

„Żywotność" artylerii na polu walki określa się charakterem jej pracy (najczęściej prowadzi ona ogień z zakrytych stanowisk), zwłaszcza tym, że nawet w przypadku dużych strat w obsłudze może ona kontynuować skutecznie swoją działalność bojową.

Znane są liczne wypadki, że przy dziale z 6—8 kanonierów obsługi pozostał tylko jeden szeregowy i ten dalej prowadził ogień.

Główną charakterystykę taktyczno-techniczną dział i moździerzy różnych typów podaję na załączonej tabeli.

Podstawowe dane taktyczno-techniczne dział współczesnej artylerji oddziałowej i armii

Typ działa	Przeciętna donośność w m	Waga pocisku w kg	Szybkość początkowa w m/sek.	Ilość ładunków	Waga sprzętu		Ostrzał		Długość lufy w kalibrach
					na stanowisku ogniowym w kg	w marszu w kg	pionowy	poziomy	
45 mm arm. wz. 1942 r.	5.000	odł. 2.14 / ppanc. 1.43	odł. 343 / ppanc 870	1	570	1.245	— 8° + 20°	60°	68,6
57 mm arm. ppanc. wz. 1-43 r.	odł. 8.400 / ppanc. 4.000	3,75 / 3,14	700 / 990	3	1.150	1.780	— 5° + 25°	57°	73
76 mm dyw. arm. wz. 1941 r. (Z J G-3)	13.300	6,2	690 / 475	2	1.116	2.500	— 5° + 37°	54°	42
Ta sama wz. 1939 r.	13 300	6,2	690 / 475	2	1.480	2.500	— 6° + 45°	60°	42
107 mm moździerz wz. 1938 r	6.300	około 8	od 156 do 302	3	170	340	45—80°	— 3° + z przestawieniem dwójnoga ± 15°	14
120 mm moździerz wz. 1943 r.	5.700	około 16	od 119 do 272	6	ok 280	ok 480	45—80°	± 4 z przestawieniem dwójnoga ± 15°	14
122 mm haubica wz 1938	11.800	21,7	od 515 do 205	9	2.360	2.900	— 3° + 63°30	49°	23
152 mm haubica wz. 1938 r.	12.400	ok. 40	od 508 do 238	8	4.150	4.550	— 1° + 65°	50°	24
To samo wz. 1943 r.	12.400	ok. 40	od 508 do 238	8	3.600	3.640	— 3° + 63°30	35°	24
122 mm armata	19.750	ok. 40	od 800 do 570	4	7.117	7.907	— 2° + 65°	58°	46,3
152 mm arm. haubica wz. 1937 r.	17.230	40-43	od 655 do 282	13	7.128	7.930	— 2° + 65°	57°	29

Podział techniczny i organizacyjny artylerii

Według siły ognia i przeznaczenia artylerię dzieli się na lekką, ciężką, dużej mocy, specjalnej mocy oraz artylerię specjalną (przeciwpancerną i przeciwlotniczą); według organizacji na:

1) oddziałową

a) batalionową,

b) pułkową,

c) dywizyjną,

d) korpuśną,

2) armii,

3) odwodu naczelnego dowództwa.

Odwód naczelnego dowództwa łączy w swoim składzie zarówno artylerię tzw. wzmocnienia ilościowego rozporządzającą działami tych samych typów co i artyleria oddziałowa lub armii oraz wzmocnienia jakościowego (mocy dużej i specjalnej).

Moździerze dzielą się organizacyjnie na:

1) oddziałowe,

2) armii,

3) odwodu naczelnego dowództwa.

Podstawową jednostką ogniową w artylerii i w moździerzach jest bateria o składzie 2—6 dział (najczęściej 4 działa). Organizacyjnie dzieli się bateria na tzw. pluton dowodzenia (w niektórych bateriach moździerzy — drużynę dowodzenia) składający się ze zwiadowców, łączników (telefonistów i radiotelegrafistów), podoficera strzelniczego, 2 plutonów ogniowych mających po 2 działa (w bateriach moździerzy mamy zwykle po 3 moździerze). 2—3 baterie stanowią dywizjon, który jest podstawową jednostką taktyczną artylerii; 2—3 dywizjony tworzą pułk artylerii. Organizacyjną nowością, która znalazła szerokie zastosowanie w armii radzieckiej w ciągu ostatniej wojny są tak zwane związki artyleryjskie.

Podział bojowy artylerii

Najdogodniej i najłatwiej organizować jest bojową działalność artylerii, gdy występuje ona w walce całymi oddziałami i związkami i wtedy jej akcja jest najowocniejsza. Jednakże w wielu wypadkach sytuacja bojowa zmusza do tworzenia czasowych związków artyleryjskich zwanych grupami (zgrupowaniami).

Skład grupy bywa bardzo różnorodny począwszy od kilku baterej czy dywizjonów, a skończywszy na kilku pułkach lub brygadach, zależnie od sytuacji i zadań. Doświadczenia bojowe wykazały, że najlepszy jest następujący podział bojowy artylerii. Pułkowe grupy artylerii (PGA) przeznacza się dla wsparcia pułków piechoty i przydzielonych im czołgów. Grupy te organizuje się zwykle z artylerii dywizyjnej i przydzielonych dywizji pułków haubic oraz z pułków moździerzy odwodu naczelnego dowództwa. Każda grupa pułkowa wspiera zasadniczo jeden pułk piechoty i otrzymuje jego numerację. Artylerii i moździerzy pułkowych nie włącza się w skład grupy artylerii, jednakże w natarciu ogień ich jako tak zwane przygotowanie artyleryjskie planuje sztab pułkowej grupy artylerii, natomiast przy organizacji obrony uwzględnia się ją w ogólnym systemie ognia artylerii i moździerzy.

Większą część dział artylerii batalionowej i pułkowej, jak również pewną część dział artylerii dywizyjnej umieszcza się na otwartych stanowiskach do strzelania na wprost (bezpośrednio): w natarciu, na umocnienia i środki ogniowe nieprzyjaciela umieszczone na jego przednim skraju obrony, zwłaszcza jeśli chodzi o ogień do czołgów nieprzyjaciela. Często do strzelania na wprost przeznacza się również działa cięższych kalibrów — 122, 152, a nawet 203 mm. Ilość dział strzelających na wprost wynosiła 25—30%, a w poszczególnych przypadkach nawet więcej.

Organizacja działalności bojowej dział strzelających na wprost należy do dowódcy artylerii pułku piechoty. W natarciu po opanowaniu pierwszej linii (rowów) nieprzyjaciela — większą część tych dział wykorzystuje się jako działa towarzyszące.

82 mm i 120 mm moździerze łączy się często w grupy moździerzy. Doświadczenia bojowe ostatniej wojny wykazały, że najłatwiej nimi dowodzić, jeśli tworzy się z nich na okres przygotowania artyleryjskiego pułkową grupę moździerzy podległą dowódcy artylerii pułku piechoty. Należy jednak podkreślić, że umieszczanie moździerzy na otwartych stanowiskach jest niedopuszczalne. Nie dając ani technicznych, ani też taktycznych korzyści naraża się ją w większym stopniu na ogień nieprzyjaciela, gdyż moździerze stosownie do ich możliwości technicznych nie strzelają na wprost, a mogą strzelać tylko bezpośrednio według kątomierza, pośrednio — według poziomnicy.

Dywizyjne grupy artylerii (DGA) przeznacza się jako wzmocnienie ognia pułkowych grup artylerii na kierunku głównego uderzenia, a również do zwalczania odwodów i sztabów

nieprzyjaciela oraz do walki z bateriami moździerzy. Grupy te tworzy się z przydzielonych do dywizji oddziałów i związków artylerii odwodu naczelnego dowództwa, jak też z oddziałów gwardyjskich (wyborowych) moździerzy.

Korpuśne grupy artylerii (KGA) wzmacniają zwykle ogień dywizyjnej grupy artylerii zwalczając odwody i sztaby oraz wykonując inne zadania na kierunku głównego uderzenia. Grupy te tworzy się z oddziałów artylerii korpusu oraz z przydzielonych korpusowi oddziałów artylerii i moździerzy odwodu naczelnego dowództwa.

Artyleryjskie grupy przeciwbateryjne (AGPB) tworzy się w korpusach doraźnie wtedy, gdy walkę z artylerią nieprzyjaciela prowadzi korpus. Pierwszym zasadniczym warunkiem skutecznej działalności takiej grupy — jest rozporządzanie środkami artyleryjskiego zwiadu instrumentalnego (pomiarów artyleryjskich).

Grupy artylerii armii (GAA) przeznacza się przede wszystkim do walki z artylerią nieprzyjaciela do zwalczania odwodów, do nękania dowództw i pracy tyłów nieprzyjaciela. Grupa artylerii armii dzieli się najczęściej na podgrupy, zależnie od ilości korpusów działających na kierunku głównego uderzenia, przy czym każda podgrupa wiąże się z dowódcą artylerii odpowiedniego korpusu i wykonuje jego żądania. W składzie grupy artylerii armii tworzy się niekiedy podgrupy dalekiego działania z przydzielonych dział dalekonośnych odwodu naczelnego dowództwa.

Niekiedy w korpusach lub dywizjach tworzy się ponadto tzw. artyleryjskie grupy niszczycielskie (burzenia — złożone z artylerii haubic i armat dużej mocy oraz z ciężkich moździerzy prowadzących ogień do silnych umocnień nieprzyjaciela). Zwyczajnie jednak zadania burzenia powierza się pułkowym, a szczególnie dywizyjnym grupom, w skład których wchodzą baterie lub dywizjony artylerii dużej mocy.

Doświadczenie ostatniej wojny wykazało niezwykłe korzyści wynikające z tworzenia ruchomych odwodów artylerii przeciwpancernej, nie tylko podczas działań obronnych, lecz również i w natarciu — mianowicie w armiach, korpusach i dywizjach. Organizuje się je ze specjalnych oddziałów niszczycielsko-przeciwpancernych i związków artylerii włączając do nich rusznice ppanc. i pododdziały sapersko-minerskie.

Z artylerii przeciwlotniczej tworzy się przeciwlotnicze grupy artylerii (PLGA).

Taki podział bojowy artylerii najlepiej zapewnia giętkość i łatwość masowania ognia artyleryjskiego na najważniejszych kierunkach.

W natarciu organizuje artyleria tak zwane natarcie artyleryjskie. Polega ono na nieprzerwanym wspieraniu oddziałów piechoty i czołgów zmasowanym, skutecznym ogniem artylerii i moździerzy przez cały czas trwania natarcia. Ogień artylerii i moździerzy „prowadzi” za sobą piechotę i czołgi w szturmie na kolejne przedmioty obrony nieprzyjaciela.

Działalność bojową artylerii planuje się w trzech fazach natarcia artyleryjskiego. Fazy są następujące:

1) przygotowanie szturmu,

2) wspieranie szturmu,

3) zabezpieczenie (zapewnienie skuteczności) działań piechoty i czołgów w głębi obrony nieprzyjaciela.

Zadania przygotowania artyleryjskiego są następujące:

— do czasu rozpoczęcia szturmu piechoty i czołgów należy zdezorganizować jak najbardziej dowodzenie i obserwację nieprzyjaciela,
— poprzerywać jego system ogniowy,
— dokonać wyłomów i przejść w przeszkodach.

W razie potrzeby wprowadza się w toku przygotowania artyleryjskiego tzw. okresy burzenia i obezwładniania (kolejność tych okresów ustalać należy między sobą).

Zadaniem artyleryjskiego wsparcia szturmu jest:

— z chwilą rozpoczęcia szturmu przez piechotę i czołgi uniemożliwić nieprzyjacielowi uporządkowanie osłabionego systemu ognia,
— zdusić ożywające ponownie nieprzyjacielskie gniazda ogniowe,
— zapewnić ogniem powodzenie szturmu,
— umożliwić zajęcie i utrzymanie punktów oporu pierwszej pozycji obronnej nieprzyjaciela (zwykle wszystkich trzech rowów strzeleckich pierwszej pozycji).

W związku z tym wsparcie artyleryjskie szturmu organizuje się zwykle na głębokość 1,5—2 km licząc od przedniego skraju obrony nieprzyjaciela. Najczęściej stosowanym w ostatniej wojnie sposobem wspierania szturmu był tak zwany wał ogniowy. Wał ogniowy polega na kolejnym przenoszeniu ognia artylerii i moździerzy na główne rejony przed szykami bojowymi nacierającej piechoty. Ogień ten łączy się z przeczesywaniem rejonów pośrednich (tzn. między głównymi rejonami wału ogniowego) i zześrodkowaniem ognia na odcinki celów znajdujących się na skrzydłach oddziałów nacierających oraz w głębi obrony.

Najskuteczniejszym środkiem tłumienia oporu nieprzyjaciela okazał się w ostatniej wojnie podwójny wał ogniowy niezwykle skuteczny, polegający na prowadzeniu ognia jednocześnie na dwa rejony (jedną grupą artylerii na jeden rejon, drugą grupą na rejon drugi). W czasie, gdy pierwsza grupa artylerii przenosi ogień na drugi rejon, grupa druga przenosi ogień na rejon trzeci itd.

Podwójny wał ogniowy spaja najskuteczniej manewr oddziałów własnych i obezwładnia ogień i ruchy nieprzyjaciela.

Drugim sposobem wspierania szturmu jest — kolejneześrodkowywanie ognia na odcinki celów.

Podczas działań artyleryjskich mających na celu zabezpieczenie korzystnego rozwoju walki w głębi obrony nieprzyjaciela — zadanie artylerii polega na daniu skutecznej i stałej pomocy nacierającym oddziałom ułatwiając im łamanie oporu nieprzyjaciela w głębi obrony. W tej fazie artyleria manewruje nie tylko ogniem ale i ruchem (dział) i prowadzi piechotę i czołgi do kolejnych przedmiotów na całej głębokości natarcia.

Jak z tego wynika, koniec przygotowania artyleryjskiego i początek wsparcia szturmu jest momentem rozpoczęcia szturmu przez piechotę i czołgi. Pierwsza faza zabezpieczenia walki w głębi obrony zaczyna się po zakończeniu wału ogniowego (względnie po zakończeniu kolejnychześrodkowań ognia) i po pierwszych przesunięciach artylerii do przodu na nowe stanowiska ogniowe.

Działalność bojowa artylerii w obronie

W obronie głównym wysiłkiem artylerii jest walka z czołgami i piechotą nieprzyjaciela (w miarę możliwości prowadzi ona także walkę z artylerią nieprzyjaciela). Walkę z czołgami rozpoczyna artyleria z dalekimi ogniowymi napadami na rejony koncentracji czołgów (tzw. wyczekujące pozycje) na drogi podejścia, a następnie prowadzi ogieńześrodkowany na podstawy wyjściowe. Szturmujące czołgi nieprzyjaciela przyjmuje artyleria ruchomym ogniem zaporowym, który można przenosić z rejonu na rejon, oczywiście według uprzednio przygotowanego planu. Ruchomy ogień zaporowy zatrzymuje się na ostatnim rejonie w odległości około 300—400 m od własnych oddziałów przedniego skraju i automatycznie zmienia się w ogień zaporowy stały mający na celu zatrzymania piechoty podążającej za czołgami. Następnie skoro czołgi nieprzyjaciela przekroczą ostatni rejon, otwierają

do nich ogień działa obrony ppanc. strzelające na wprost. Jeżeli czołgi posuwają się w głąb naszej obrony, należy do nich otworzyć ogień na wprost przy użyciu całej artylerii z zasadniczych lub specjalnych stanowisk przeciwpancernych wszystkich dział. Oprócz tego, na kierunki szczególnie zagrożone należy wysunąć ruchome artyleryjskie odwody przeciwpancerne.

Walkę z piechotą nieprzyjaciela należy prowadzić tzw. systemem dalekich napadów ogniowych na kolumny podchodzące do własnych stanowisk obronnych i na rejony koncentracyjne, natomiast ogniemześrodkowanym na oddziały piechoty, które zajęły podstawę wyjściową do natarcia i wreszcie ogniem zaporowym na piechotę szturmującą.

Jeśli nieprzyjaciel opanował odcinek naszej obrony, artyleria zamyka ten odcinek ogniem zapobiegając przez to dalszemu posuwaniu się nieprzyjaciela i prowadziześrodkowany ogień do grup, które wdarły się klinem w nasze ugrupowanie nie pozwalając im umocnić się i utrudniając kontynuowanie natarcia. Ten zmasowany ogień nie wyklucza oczywiście prowadzenia do pojedynczych celów ognia poszczególnymi bateriami lub działami. Następnie artyleria wspiera przeciwuderzenia własnych odwodów stosując te same metody ognia jak i w natarciu.

Potężnym środkiem oddziaływania na nacierającego nieprzyjaciela jest przeciwdziałanie artylerii, zwłaszcza, gdy łączy się ono z przeciwdziałaniem z powietrza. Przeciwdziałanie polega na krótkich, ale silnych napadach ogniowych na siły żywe i środki ogniowe nieprzyjaciela przygotowanego do natarcia. Należy je przeprowadzać silnieześrodkowanym ogniem dużej ilości dział na podstawy wyjściowe nacierającego. Część artylerii obezwładnia przy tym artylerię nieprzyjaciela. Typowym i ciekawym przykładem było przeciwdziałanie przeprowadzone przez naszą artylerię i moździerze w nocy z dnia 4 na 5 lipca 1943 r. na odcinkach Łuku Kurskiego, gdzie Niemcy przygotowywali przejście do natarcia. Przeciwdziałanie wykonane było na ½ godziny przed uplanowanym przez Niemców rozpoczęciem natarcia. Została wówczas zaskoczona piechota niemiecka na podstawie wyjściowej do natarcia, czołgi zaś na stanowiskach wyjściowych. Piechota i czołgi nieprzyjaciela poniosły tak ciężkie straty, że ich duch zaczepny został złamany. Na niektórych odcinkach Niemcom w dniu 5 lipca 1943 r. w ogóle nie udało się rozpocząć natarcia. Oddziały ich były tak zdezorganizowane i zdekompletowane, że dopiero 6 lipca, tzn. po podciągnięciu odwodów

mogli rozpocząć ponownie natarcie. Na innych odcinkach zaczęto natarcie z opóźnieniem kilkugodzinnym; było ono jednak słabsze niż przewidywał plan dowództwa niemieckiego. Przeciwdziałanie to było początkiem całkowitego pogromu w bitwie Orłowsko-Kurskiej.

Jak wiadomo pierwsza część działań obronnych armii radzieckiej w czasie bitwy Orłowsko-Kurskiej, przedstawiającej typowy przykład manewrowej walki obronnej, wygrana została w znacznym stopniu dzięki silnemu i wzorowo zorganizowanemu ogniowi artylerii i moździerzy. Niemieckie „Tygrysy" i „Ferdynandy" niszczono kruszącym ogniem artylerii sowieckiej i gwardyjskich (wyborowych) moździerzy.

Kpt. inż. H. SACHAREWICZ

Radar w piechocie

Ostatnie lata przedwojenne, a zwłaszcza okres wojny przyczyniły się do olbrzymiego rozwoju nowej gałęzi radiotechniki — radiolokacji, która ze względu na swoje wielkie znaczenie militarne była do niedawna tajemnicą wojskową.

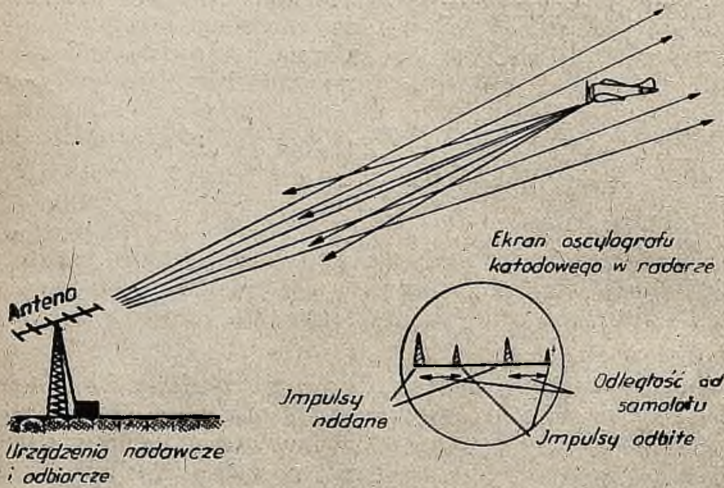
Urządzenia radiolokacyjne zwane w skrócie radarem *) pozwalają bez względu na pogodę i porę doby wykrywać oraz dokładnie określać odległość oraz szybkość poruszania się samolotów, okrętów itd.

Zasada działania radaru polega na właściwości odbijania się fal radiowych od różnych przedmiotów znajdujących się na powierzchni ziemi lub nad nią. Długość fal radiowych zastosowanych w radarze jest rzędu metra, a ostatnio kilku centymetrów. Radar w ogólnej swej budowie przypomina radiostację, posiada nadajnik, odbiornik i urządzenie antenowe. Nadajnik wysyła w określonym przez ustawienie anteny kierunku wiązkę fal radiowych przypominającą snop światła z latarki elektrycznej. Fale te napotkawszy przeszkodę (np. samolot) odbijają się od niej i wracają do odbiornika, który zakończony jest przyrządem rejestrującym fale wysyłane i powracające po odbiciu. Czas, jaki upłynął od wybiegnięcia fali do jej powrotu, dokładnie określa odległość przedmiotu, od którego się on odbija. Odległość tę odczytuje się bezpośrednio na ekranie przyrządu wskaźnikowego (oscyloskopu lub oscylografu katodowego) włączonego do odbiornika radiowego. Kierunek wykrytego przedmiotu określa położenie anteny wysyłającej kierunkowo fale radiowe.

---

*) Słowo radar pochodzi ze skrótu angielskich słów: „Radio Detection And Ranging" oznaczających — wykrywanie i znajdowanie odległości (wykrytego celu) za pomocą radia.

Początkowo radar służył jako środek obrony przeciwlotniczej, pozwalający wykrywać zbliżającą się eskadrę samolotów nieprzyjacielskich na znacznych odległościach (150—200 km) oraz do kierowania ogniem artylerii przeciwlotniczej. Jednak po desancie angielsko-amerykańskich sił we Włoszech oraz podczas całej kampanii w Europie Zachodniej zaczęto stosować radar do wykrywania pozycji moździerzy, czołgów oraz innych maszyn nieprzyjacielskich poruszających się pod osłoną nocy lub zasłon dymnych.



Rys. 1

Najciekawsze z punktu widzenia piechoty jest zastosowanie radaru do wykrywania stanowisk moździerzy nieprzyjacielskich.

Moździerz stanowi jedną z najgroźniejszych broni ze względu na swoją celność, łatwość maskowania i mały ciężar w stosunku do siły ogniowej, jaką rozporządza. Szef służby sanitarnej amerykańskiej armii podkreślił w swym raporcie, iż 50% strat na wszystkich frontach spowodowane zostało ogniem moździerzy.

Po raz pierwszy zastosowano radiolokację do wykrywania moździerzy pod Anzio (Włochy). Stanowiska moździerzy były jak zwykle zamaskowane tak, że radar nie mógł ich „widzieć". Radar, podobnie jak oko ludzkie, musi mieć cel na linii prostej niczym nie zasłonięty. W tym przypadku radar nie „widział" bezpośrednio stanowiska moździerzy, lecz mógł „obserwować" lot miny w powietrzu. Notując położenie pocisku co każde

5 sekund, budowano cały tor pocisku, który na swym początku wyznaczał położenie stanowiska moździerzy. Dokładność, którą otrzymuje się przy wykorzystaniu radaru jest znacznie większa niż przy pomocy metod akustycznych (w warunkach idealnych 9—13 m, w bojowych — 70 m i mniej).

Dokładność rezultatów otrzymanych przy wykorzystaniu radaru zależy od kilku warunków, które dosyć trudno jest spełnić w czasie walki. Przede wszystkim radar powinien być ustawiony w miejscu zapewniającym mu dobrą „obserwację" danego odcinka pola walki. Poza tym konieczne jest prawidłowe ustawienie radaru, co ma wielkie znaczenie dla dokładności wyznaczania toru pocisku i określania stanowiska moździerza. Obsługa urządzenia radarowego powinna nie tylko dobrze znać technikę radiolokacyjną, lecz również i taktykę moździerzy.

Udoskonalenie metod wykrywania moździerzy przy wykorzystaniu radaru stanowi bez wątpienia jedno z poważniejszych zagadnień przyszłości. Według słów jednego z generałów amerykańskich „zastosowanie radaru do wykrywania nieprzyjacielskich moździerzy już obecnie, gdy metoda ta znajduje się jeszcze w swym niemowlęcym okresie, ratuje życie wielu żołnierzom amerykańskim. Po udoskonaleniu radar uratuje niewątpliwie znacznie więcej Amerykanów."

Analogicznie jak przy wykrywaniu samolotu lecącego na dużej wysokości lub wykreślaniu toru pocisku, radar może bez względu na pogodę i porę doby wykrywać czołgi i samochody poruszające się na tyłach wroga. Z początku używano do tego celu radaru służącego do kierowania ogniem artylerii przeciwlotniczej.

Przyczyną wykorzystania artylerii przeciwlotniczej w nocy była bezczynność lotnictwa niemieckiego w tej porze. Wskutek tego w listopadzie 1944 r. kilka ciężkich dywizjonów artylerii przeciwlotniczej 7 armii amerykańskiej rozmieszczonych w rejonie Luneville podciągnięto do frontu i użyto do ostrzału celów naziemnych.

„Bezrobotny" dowódca urządzenia radarowego 214 dywizjonu artylerii przeciwlotniczej ustawił swój radar na linii ogniowej piechoty i zaczął obserwować ruch czołgów i samochodów na tyłach nieprzyjaciela. Określił on dokładnie azymuty i odległości do celów i dane te podał artylerii, która otworzyła skuteczny ogień.

Doświadczenie udało się i zostało zastosowane w innych jednostkach. W tym czasie 7. armia po zajęciu Strassbourga szła na Sarreguemine (niem. Saargemünde) na rzece Saarze. Jednak w rejonie Bitche mniej więcej w połowie drogi między

Strassbourgiem a Sarreguemine Niemcy stawili silny opór próbując zorganizować przeciwnatarcie.

Przegrupowanie wojsk przeprowadzali po nocach, gdyż w dzień ogień artylerii i ciągłe naloty uniemożliwiały jakiekolwiek przesunięcia. Zmrok zapadł już koło godziny 18 i Niemcy rozporządzali 11—12 godzinami ciemności, które mogli wykorzystać dla przesunięcia swego wojska. Amerykanie jednak nie dopuścili do tego.

Dnia 31 grudnia 1944 r. ustawiono na pozycji olbrzymie urządzenie radarowe. Było ono ukryte za jednym z domów, lecz antena urządzenia doskonale ogarniała rzekę Saarę i 5 mil w głąb pozycji nieprzyjaciela. Od 31 grudnia do połowy stycznia 1945 r. każdy Niemiec próbujący w nocy przejechać po szosie między Saare-Union a Saareguemine narażał swe życie; zarówno szosa jak dochodzące do niej drogi, a nawet pobliskie lasy znajdowały się pod stałą obserwacją radaru.

Z nastaniem zmroku ciągnik wciągał radar na swoje stanowisko, gdzie następnie był dokładnie ustawiany. Orientację ułatwiała dzwonnica znajdująca się w zajętej przez Niemców części miasta Saareguemine i doskonale widoczna w dzień oraz oznaczona na mapie 1:25 000.

Między godziną 20 i 21 na drogach kontrolowanych przez radar zjawiały się maszyny nieprzyjacielskie. Operator radarowy wolno kierował anteną na cel i obserwował na ekranie oscyloskopu impulsy odbitych od celu fal. Impulsy fal odbitych od celu naziemnego posiadają nieco inny kształt niż odbite od samolotu, gdyż szybkość poruszania się samolotu jest około 10 razy większa od szybkości maszyny naziemnej.

„Schwyciwszy“ cel, operator ściśle regulował swą aparaturę, aby jak najdokładniej odczytać azymut i odległość, które następnie meldował swemu przełożonemu oficerowi. Ten z kolei przeliczał dane radarowe na współrzędne i znajdował odpowiedni kwadrat na mapie. Numer kwadratu, w którym cel powinien znaleźć się w chwili rozerwania się pocisku, podawano telefonicznie do baterii 150 mm dział. Po kilku sekundach rozlegała się salwa. Skoro impuls odbitych od celu fal zatrzymał się na ekranie oscyloskopu świadczyło to, że jeżeli nawet pocisk nie trafił bezpośrednio w cel, to w każdym razie zmusił nieprzyjaciela do zatrzymania się.

Zastosowane urządzenie radarowe pracowało bez zarzutu, lecz jego znaczne rozmiary utrudniały ukrycie i zamaskowanie aparatury w pobliżu pierwszej linii. W warunkach walki manewrowej całe urządzenie mogło łatwo wpaść w ręce przeciwnika. Nie ulega jednak żadnej wątpliwości, że w przyszłości

opracowane zostaną nowe typy małych i łatwo przenoszonych radarów.

Wielką rolę odegrał radar w organizacji współdziałania między wojskiem naziemnym i lotnictwem, zwłaszcza podczas nocy i mgły. Urządzenia radarowe obsługiwane przez 15 do 400 ludzi (w zależności od typu) umieszczano w oddzielnych wyniosłych punktach w odległości 1,5—30 km od linii frontu. Dzięki nim mogło lotnictwo wspierać piechotę atakującą nieprzyjaciela znajdującego się o kilkadziesiąt metrów przed nią.

Lotnik lecący z szybkością 400 km na godzinę lub więcej z trudnością widzi co się dzieje pod nim na ziemi i nie może rozróżnić nieprzyjaciół od swoich. W tym wypadku operator naziemnego radaru używanego do kierowania ogniem artylerii przeciwlotniczej „chwyta" swój samolot na ekran, określa jego położenie na mapie, a następnie przez radio nadaje lotnikowi instrukcje naprowadzając go na przedmiot, który powinien zostać zbombardowany.

Poważną rolę odegrał również radar używany przez desanty spadochronowe. Pierwsze próby stosowania radiolokacji przy wyrzucaniu spadochroniarzy przeprowadzano jeszcze na Sycylii. Wówczas próby nie udały się i wiele oddziałów zostało zrzuconych daleko od wyznaczonych miejsc.

Przed wyrzuceniem 82 i 101 dywizji desantowej na półwyspie Cotentin w okolicy Cherbourga przeprowadzono wielokrotne próby i ćwiczenia konstruując w rezultacie nowe, specjalne typy radarów. Pozwalały one lotnikowi widzieć na ekranie oscyloskopu jak na mapie miejscowość, nad którą przelatuje samolot. Lecąc wzdłuż określonych i widzialnych w radarze punktów obserwacyjnych, lotnik mógł dokładnie trafić do miejsca przeznaczonego na desant.

Pewna ilość samolotów zaopatrzonych w takie urządzenia prowadziła pozostałe 844 samoloty z ciągniętymi za nimi szybowcami. W określonym miejscu pierwsi wyskakiwali operatorzy i obsługa radaru i radiostacji z częściami aparatury, która natychmiast zaczynała wysyłać sygnały orientacyjne do następnych zbliżających się samolotów. Sygnały te widziane tylko w odbiornikach radarowych kierowały setkami samolotów transportowych, które lądowały w wyznaczonych miejscach. Stwierdzono, że olbrzymia większość całego składu dwóch dywizji została wysadzona nie dalej niż 350 m od określonych miejsc. Tylko w jednym wypadku błąd wyniósł około 1,5 km.

Mjr POKORNY ADAM

Natarcie artyleryjskie

Natarciu piechoty towarzyszy nieodłącznie natarcie artyleryjskie. Powodem tej konieczności jest wysoki poziom techniczny dzisiejszych urządzeń obronnych, które nie pozwoliłyby bez wsparcia artylerii zdobyć i zająć nakazanego terenu.

Z tej przyczyny ciężar gatunkowy współdziałania artylerii z piechotą znajduje właśnie w tym działaniu swój najistotniejszy wyraz. Nic więc dziwnego, że temu zagadnieniu poświęca się wiele uwagi w czasie ćwiczeń na szczeblu wyższych jednostek.

Oficerowie jednostek liniowych piechoty mają o natarciu artyleryjskim raczej fragmentaryczne wiadomości, wobec czego dla zapoznania ich z całokształtem tego działania zestawiłem te wiadomości, które obrazują go wprawdzie w formie ogólnej, ale jako całość.

Natarcie artyleryjskie poprzedza zespół czynności taktyczno-technicznych, których celem jest umożliwienie dowódcy broni wspieranej wykonanie ognia artyleryjskiego na wskazany teren i w żądanym czasie. Zadaniem tego ognia w ogólnym zarysie jest zniszczenie względnie obezwładnienie sił żywych i środków ogniowych nieprzyjaciela dla zapewnienia własnej piechocie powodzenia w natarciu.

Przystępując zatem do omówienia natarcia artyleryjskiego, musimy poruszyć jego stronę techniczną i taktyczną, aby zobrazować nie tylko sprawę rozwinięcia artylerii do natarcia, ale również dać pojęcie o potrzebach materiałowych, niezbędnych dla zabezpieczenia go w sprzęt i amunicję.

A. Taktyka

Artyleria może prowadzić walkę dopiero z ugrupowania bojowego. Grupuje się ona zawsze w trzech rzutach, z których pierwszy obejmuje rejon punktów obserwacyjnych, dru-

gi rejon stanowisk ogniowych, a trzeci rejon stanowisk ciągników (przodków). Głębokość ugrupowania zależy od warunków terenowych i rodzaju walki.

W natarciu wybiera się stanowiska ogniowe najbliżej przedniego skraju obrony nieprzyjaciela, aby zapewnić sobie ciągłość ognia bez konieczności zmiany stanowisk ogniowych — szczególnie w okresie największego nasilenia walki.

Wybór punktów obserwacyjnych wskazuje nam tylko teren i z tej przyczyny musimy je wybierać bez względu na rodzaj walki w takim rejonie, który odpowiada najlepiej ogólnym wymaganiom dobrego wglądu w obronę nieprzyjaciela.

Pożądane jest, aby punkty obserwacyjne artylerii znajdowały się w bezpośredniej bliskości stanowisk dowodzenia (SD) dowódców broni wspieranej (odpowiednich szczebli dowodzenia), gdyż ułatwia to znacznie wzajemną łączność, która w tych wypadkach zbliża się do styczności osobistej — tak bardzo cennej w boju.

Rejon stanowisk (przodków) znajduje się w każdej sytuacji w pobliżu stanowisk ogniowych na odległości odpowiadającej łączności wzrokowo-głosowej. Jest to niezbędne dla zapewnienia sobie szybkiej zmiany stanowisk ogniowych w wypadku, gdy taka potrzeba zaistnieje.

Niezależnie od wspomnianego już ugrupowania artylerii w trzech rzutach — należy dodać, że ugrupowanie jednostek taktycznych od dywizjonu wzwyż rozciąga się w głąb — zależnie od rodzaju dysponowanej artylerii, tak w odniesieniu do kalibru jak i przeznaczenia.

Wiemy, że natarcie jest akcją zorganizowaną, wymaga więc pewnego czasu na przygotowanie. Z drugiej strony każda praca organizacyjna w terenie może być stosunkowo łatwo wykryta, co jest okolicznością bardzo istotną, skoro musimy przyjąć jako niewzruszoną zasadę — że powodzenie w natarciu łączy się z momentem zaskoczenia nieprzyjaciela.

W związku z tym ugrupowanie artylerii do natarcia wymaga zastosowania daleko idących środków ostrożności, ponieważ ruch sprzętu jak i praca zwiadu są łatwe do ujawnienia przez przeciwnika.

Znamy różne sposoby wprowadzenia artylerii do akcji w natarciu. Zależą one w dużej mierze przede wszystkim od terenu oraz czasu, jakim dysponujemy w danej sytuacji.

Korzystnym sposobem ugrupowania artylerii do natarcia jest wprowadzenie sprzętu do walki marszem nocnym. Daje ono bowiem dogodne warunki ukrycia ruchu, wymaga jednak dokładnych przygotowań dotyczących rozpoznania dróg

dojazdowych do stanowisk ogniowych. Musimy również pamiętać, że nocą łatwo jest o zator, który niejednokrotnie trudno byłoby usunąć, o ile czynności rozpoznania i doprowadzenia poszczególnych jednostek nie zostaną należycie zabezpieczone.

Ugrupowanie artylerii do natarcia w porze dziennej wymaga wykorzystania dobrze maskowanych stanowisk wyczekiwania, które może zapewnić odpowiednie pokrycie terenu. Bez względu jednak na jakość ukrycia, sprzęt narażony jest na działalność lotnictwa i ewentualnie artylerii dalekonośnej, ponieważ teren dający możność ukrycia stanowi obiekt specjalnej „opieki" ze strony tych dwóch broni.

Chcąc wyczerpać sprawę wprowadzenia artylerii do walki, choćby w najogólniejszych zarysach, należy poświęcić jeszcze specjalną uwagę pracy zwiadu artyleryjskiego, który przygotowując punkty obserwacyjne i określając stanowiska ogniowe wyprzedza swymi czynnościami wprowadzenie sprzętu.

Ponieważ pracę swą musi wykonać w większym zakresie w porze dziennej, stanowiąc nawet na szczeblu baterii zespół dość liczny, przeto niebezpieczeństwo ujawnienia jego czynności jest poważne. Nieprzyjaciel obserwuje bowiem swoje przedpole, wobec czego każdy ruch grupek zwiadowczych będzie dla niego dzwonkiem alarmowym. Byłoby to równoczesne ze zdemaskowaniem własnych planów i dlatego pracę terenową zwiadu należy w miarę możności zabezpieczyć. Wiele do powiedzenia będzie tu miała piechota, która wysuwając swoje elementy w kierunku nieprzyjaciela rozpozna niejednokrotnie teren wcześniej i z tego tytułu musi ułatwić pracę zwiadu artyleryjskiego w formie przestrzegania go i nie dopuszczenia na teren odkryty dla jego obserwacji.

Jednak nawet daleko idące zastosowanie środków ostrożności w pracy związanej z wprowadzeniem artylerii w ugrupowanie bojowe nie zapewniałoby dowództwu czynnika zaskoczenia, jeśliby technika wstrzeliwania została wykonana w sposób niewłaściwy.

Za taki niewłaściwy sposób należy uważać wstrzeliwanie przeprowadzane przez wszystkie baterie biorące udział w natarciu, ponieważ przedłuża ono znacznie okres wstrzeliwania, zdradza gęstość nasycenia frontu artylerią oraz stanowiska ogniowe. Z tej przyczyny nowoczesne natarcie artyleryjskie powinno być poprzedzone wstrzeliwaniem przy pomocy zastosowania tzw. dział „nawiązania" działających w ramach zgrupowania dywizjonu, pułku i brygady.

Polega ono na tym, że dane ogniowe uzyskane przez działo „nawiązania" wykorzystuje się przez wszystkie działa tego samego kalibru wchodzące w skład danej grupy.

Wstrzeliwanie przeprowadza się oczywiście do celów pomocniczych, aby uzyskać maksimum zaskoczenia w stosunku do celów rzeczywistych.

Ma to szczególne zastosowanie przede wszystkim w natarciu na silnie umocnionego nieprzyjaciela oraz częściowo w obronie.

Celowe przygotowanie ognia w natarciu zależy od jakości współpracy artylerii i piechoty polegającej na jak najdoskonalszym rozpoznaniu obrony nieprzyjaciela na całej jego głębokości i szerokości. Wykryte muszą być nie tylko wszystkie środki ogniowe ale również zarys urządzeń obronnych, gdyż inaczej nie będzie można obłożyć skutecznym ogniem całego terenu obrony.

Współdziałać tu muszą oficerowie wszystkich szczebli dowodzenia i wspólnym wysiłkiem ustalić rzeczowe zaplanowanie ognia artyleryjskiego. Nie jest celem tego artykułu zaznajomienie z techniką rozpoznania obrony nieprzyjaciela, nadmieniam jedynie, że do tego celu służy obserwacja naziemna, lotnicza, fotografia, zeznania jeńców oraz wywiad .

Niezmiernie ważnym czynnikiem powodzenia w natarciu artyleryjskim jest dobrze zorganizowana łączność artylerii z piechotą, za którą zgodnie z regulaminem służby polowej artylerii „Walka" — odpowiada artyleria. Nie wyczerpuje to jednak tego zagadnienia, gdyż łączność w natarciu wymaga daleko idącego uzgodnienia sztabów broni współdziałających.

Szczególnie ognie zaporowe, następnie ognie wykonywane na zasadnicze linie wału ogniowego oraz podczas walki w głębi obrony powinny być rozpatrzone i ustalone bez jakichkolwiek niedomówień. Nie wystarcza tu łączność drutowa i radiowa, ale trzeba w dużej mierze korzystać z sygnalizacji optycznej.

Natarcie artyleryjskie składa się :

— z artyleryjskiego przygotowania natarcia,
— z artyleryjskiego wsparcia natarcia i szturmu piechoty oraz czołgów,
— z artyleryjskiego zabezpieczenia natarcia piechoty i czołgów w głębi obrony nieprzyjaciela,
— ponadto przy natarciu na obronę silnie ufortyfikowaną występuje jako pierwsza faza przed artyleryjskim przygotowaniem natarcia — okres „wstępnego burzenia".

Przygotowanie natarcia polega na dezorganizacji dowodzenia i obserwacji nieprzyjaciela, naruszeniu systemu ogniowego obrony oraz wykonaniu przejść w przeszkodach. Przeprowadza się go z reguły dopiero w dniu natarcia, a wykonuje w formie krótkich nawał ogniowych obezwładniania i ogni ciągłych.

Wykonanie tej pracy planuje się na podstawie szczegółowego rozpoznania obrony, które daje podstawę do obliczenia czasu trwania przygotowania artyleryjskiego oraz ilości potrzebnej amunicji.

W przygotowaniu artyleryjskim biorą udział wszystkie jednostki artylerii i moździerzy, za wyjątkiem dział wydzielonych do grup szturmowych.

Artyleryjskie przygotowanie natarcia dzieli się na wstrzeliwanie i jego kontrolę oraz niszczenie i obezwładnienie. Czas trwania przygotowania zależy od charakteru urządzenia i głębokości stanowisk nieprzyjaciela oraz ilości posiadanego sprzętu artyleryjskiego.

Wsparcie natarcia rozpoczyna się po sprawdzeniu dojścia piechoty na podstawę szturmową, a wykonuje się go przez przeniesienie ognia artylerii i moździerzy w głąb obrony wiążąc go oczywiście z ruchem własnej piechoty i czołgów. Celem jego jest obezwładnienie czynnych jeszcze gniazd ogniowych i punktów oporu oraz sił żywych w rowach i w głębi obrony, wreszcie likwidacja punktów obserwacyjnych i stanowisk dowodzenia.

Wykonuje się go stosując:

a) wał ogniowy (zwykły lub podwójny) o ile teren na to pozwala,
b) kolejneześrodkowanie ogniowe na rowy strzeleckie, ośrodki oporu i styki,
c) mieszane wsparcie ogniowe łączące obie powyższe formy,
d) ognie ryglowe,
e) ognie nieprzewidziane planem.

Artyleryjskie zabezpieczenie natarcia piechoty i czołgów polega na kolejnym obezwładnianiu oporu nieprzyjaciela przed frontem nacierających wojsk, zwalczaniu artylerii przeciwnika i niszczeniu ogniem na wprost środków ogniowych przeszkadzających posuwaniu się piechoty. Wykonuje się go przez kolejneześrodkowanie ogniowe na poszczególne cele i obiekty obrony, stosowanie ogni zaporowych i ogni dział towarzyszących piechocie i czołgom.

Wstępne burzenie stosuje się przeciwko silnie ufortyfikowanej obronie nieprzyjaciela. Czas trwania jego może być różny i zależny od rodzaju umocnień, warunków obserwacji i posiadanych środków.

Celem uniknięcia jednak zaskoczenia nieprzyjaciela, burzenie należy prowadzić na szerokim froncie i w ciągu całego okresu przygotowań do przełamania. Masowe burzenie umocnień należy przeprowadzać dopiero w ciągu ostatnich dwóch, najwyżej trzech dni przed natarciem.

B. Technika natarcia artyleryjskiego

Na podstawie ustaleń dokonanych podczas rozpoznania obrony nieprzyjaciela planuje się technikę wykonania ognia artyleryjskiego. Planowanie to polega w pierwszej kolejności na obliczeniu możliwości ogniowych artylerii, a następnie wynikającej z tego decyzji co do czasu jego trwania oraz formy użycia. Punktem wyjścia do tych rozważań będzie ilość amunicji przydzielonej dla wykonania nakazanego zadania.

Przygotowanie artyleryjskie nie powinno być długotrwałe i przekraczać maksymalnie 2—3 godzin. Czas trwania ognia dzieli się z góry na nawały ogniowe, obezwładnienie i ogień ciągły w ścisłym porozumieniu z piechotą.

Rozpatrując wsparcie natarcia należy ustalić czy są warunki zastosowania wału ogniowego, czy też ich nie ma. W tym ostatnim wypadku planuje się jedynie kolejneześrodkowanie ogniowe, ognie zaporowe, ryglowe i nieprzewidziane. Jeżeli natomiast są warunki wykonania wału ogniowego, wówczas można go połączyć z ogniami jak wyżej.

Specjalnego wyjaśnienia wymaga wał ogniowy. Stosuje się go „do bezpośredniego wsparcia natarcia piechoty i czołgów w celu stopniowego obezwładnienia nieprzyjaciela przed frontem, na skrzydłach i w głębi".

Jest on połączeniem:

— „ognia kolejno przenoszonego na główne linie bezpośrednio przed nacierającym szykiem piechoty i czołgów,

— ogniaześrodkowanego na odcinki, w głębi i na skrzydłach,

— ognia oczyszczającego pole między głównymi liniami wału ogniowego".

Tak określają go regulaminy.

Należy jednak jeszcze wiedzieć, że wał ogniowy:

a) zużywa bardzo dużą ilość amunicji, ponieważ kładzie się go na całą głębokość i szerokość obrony batalionów pierwszego rzutu nieprzyjaciela,

b) wymaga dużego nasycenia frontu artylerią, gdyż inaczej nie uzyska się potrzebnej gęstości i natężenia ognia,

c) stawia wysokie wymagania w odniesieniu do sprawności technicznej artylerii oraz doskonałego współdziałania z piechotą ze względu na bezpieczeństwo wojsk własnych,

d) może być stosowany tylko wówczas, jeżeli warunki terenowe pozwalają na jego obserwację.

Przystępując do wykonania natarcia dysponujemy nie tylko artylerią organiczną (dywizyjną), ale również artylerią wzmocnienia, tj. przydzieloną na czas wykonania danego zadania.

Całość tej artylerii musimy zorganizować w grupy, których ilość i jakość zależna jest od terenu, systemu obrony i ilości posiadanej artylerii.

W każdym wypadku będziemy organizować:

— dywizyjną grupę artylerii (DGA),
— pułkową grupę artylerii (PGA),
— grupę moździerzy,
— grupę artylerii strzelającej na wprost.

Grupy DGA., PGA. i moździerzy wykonują swoją pracę w ciągu całego okresu natarcia. Artyleria przeznaczona do strzelania na wprost rozpoczyna swoją działalność dopiero w drugiej połowie czasu przeznaczonego do natarcia, ponieważ jej wcześniejsze wykorzystanie mogłoby spowodować duże straty.

Wszystkie wymienione grupy artylerii podlegają w okresie natarcia zdecentralizowanemu dowództwu, aby jak najwydatniej wykorzystać możliwości techniczne i taktyczne. Dopiero w czasie wsparcia natarcia, tj. walki wewnątrz obrony nieprzyjaciela, podporządkowuje się moździerze i artylerię strzelającą na wprost — dowódcom pułków, którzy przebywając bezpośrednio na polu walki mogą szybciej reagować na wytworzoną sytuację. Nie jest również wykluczone przydzielenie dowódcom pułków piechoty na ten okres pewnej części artylerii z PGA.

Jeżeli natarcie postępuje planowo, to po pewnym czasie zajdzie konieczność przesunięcia artylerii do przodu. Ocena momentu dojrzałego do tej akcji musi być rozpatrzona z peł-

nym wyczuciem sytuacji, aby nie spotkać się z przeciwuderzeniem właśnie w tym niebezpiecznym okresie, kiedy część sprzętu znajduje się w ruchu i nie może być natychmiast użyta. Z powyższych przyczyn ważny jest nie tylko czas przesunięcia artylerii, ale również decyzja, jakie jednostki należy przerzucić do przodu i dokąd.

Na zakończenie podaję kilka przykładów zużycia amunicji, aby zdać sobie sprawę z wielkości przygotowań transportowych niezbędnych dla przygotowania natarcia pod względem technicznym.

a) Wał ogniowy (pojedynczy):

— teren 3000x2000 m,

— linii zasadniczych 5, pośrednich 10,

— czas trwania 60 minut,

— szybkość poruszania się piechoty na 1 km wynosi 30 minut.

Na wykonanie tego zadania potrzeba ogółem 11.700 pocisków przy koniecznym użyciu do tego celu 15 dywizjonów.

b) Ognie zaporowe:

— 8 ogni zaporowych o łącznej długości 4200 m,

— norma zużycia 72 pocisków na każde 200 m — ogółem potrzeba będzie 1512 pocisków.

c) Kolejneześrodkowanie:

— ośrodek oporu o wymiarach 20 ha, przez 10 minut po 5 pocisków — zużycie wyniesie 1000 pocisków.

Wszystkie obliczenia wykonano dla średniego kalibru 122 mm.

Już tych kilka przykładów daje dostateczny dowód, że powodzenie w natarciu wymaga dużego zużycia amunicji, a warunki te dyktuje z jednej strony nowoczesna technika umocnień, a z drugiej strony dotychczasowe osiągnięcia w zakresie skuteczności ognia artyleryjskiego.

Gen. mjr gw. BIELAWSKI*)

Ugrupowanie bojowe oddziałów do przełamania

(z doświadczeń N. dywizji piechoty gwardii).

Jednym z ważniejszych zapewniających powodzenie w przełamaniu nieprzyjacielskiej obrony pozycyjnej o dużej głębokości — jest odpowiednie ugrupowanie bojowe oddziałów. Zwykle przeciwnik organizując pozycję obronną na głębokość — stawia sobie za cel rozbicie szyków bojowych nacierającego i zatrzymanie jego ruchu w głównym pasie oporu. Wymaga to od wojsk nacierających przyjmowania ugrupowania w sposób umożliwiający paraliżowanie działania obrony i szybkie i elastyczne reagowanie na wszelkie zmiany sytuacyj. Oddziały wymienionej dywizji przerwały niejednokrotnie głęboko urzutowaną obronę przeciwnika. Za każdym razem zmieniały ugrupowanie — szczególnie w ramach pułku względnie batalionu.

Zwykle stosując różne ugrupowanie uważało się, że walka w głębi taktycznej obrony powoduje konieczność ponoszenia strat przez przednie fale atakujących na korzyść fal postępujących za nimi, czyli drugiego rzutu i odwodów. Pozwalało to nie tylko na nieosłabienie siły uderzeniowej nacierających, lecz na jej powiększenie. Jednakże uzupełnienie fal nacierających nie powinno zabierać dużo czasu ze względu na zmiany ugrupowania w głębi obrony (często ta zmiana ugrupowania może być pożądana już przy natarciu na drugą pozycję). Należy unikać straty czasu nie zmniejszając tempa natarcia — zapewnić nieodłączne posuwanie się piechoty za wałem ogniowym, a dalej — ciągłość natarcia na następne pozycje obrony po zakończeniu wału ogniowego.

---

*) Przetłumaczył z czasopisma „Wojennyj Wiestnik" nr 9/46 ppłk Swinarski S. i mjr Cieplak I.

Wreszcie uwzględniono konieczność zgromadzenia większej ilości broni piechoty dla zabezpieczenia natarcia.

Ze względu na te wymagania nadawano ugrupowaniu oddziałów dużą głębokość. Można więc było uzupełniać straty fal nacierających i uniknąć zmiany ugrupowania przy braku zresztą możliwości manewru tak przy przełamaniu, jak i podczas walki w najbliższej głębi obrony taktycznej (wyznaczanie jednostkom i związkom taktycznym wąskich pasów natarcia, przydzielanie dużej ilości wyposażenia technicznego i sił żywych).

Głębokie ugrupowanie zdało doskonale egzamin podczas wielu walk, a szczególnie przy przerywaniu obrony niemieckiej na Wiśle i Odrze.

Co było najbardziej charakterystyczną cechą takiego ugrupowania?

Przede wszystkim na początku natarcia starano się nastawić możliwie największą ilość batalionów na wykonanie zadań związanych bezpośrednio z przerywaniem obrony.

W celu wykluczenia jakiejkolwiek zmiany ugrupowania w najbliższej głębi obrony batalion od razu grupował się w trzy rzuty.

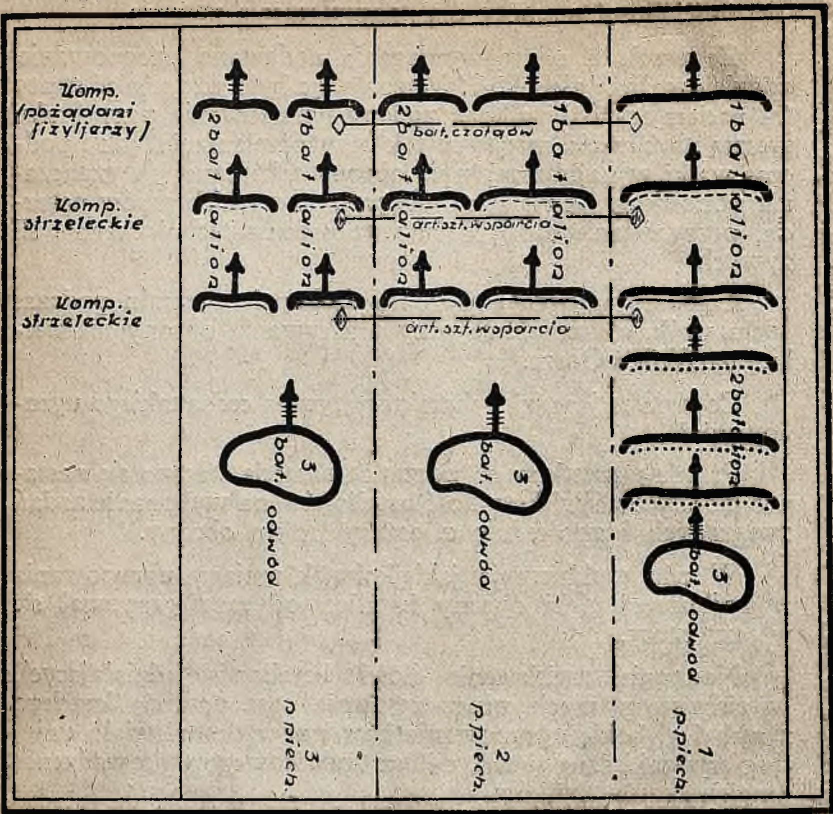
Następnie zwiększenie ilości batalionów działających w pierwszym rzucie przez zwężenie pasa natarcia każdego z nich i głębokie ugrupowanie batalionów umożliwiało zajęcie pierwszej i drugiej pozycji bez dodatkowego wprowadzenia drugich rzutów pułków.

Środki ogniowe batalionów (komp. k. m. i moździerzy, działa batalionowe) poruszały się stale z pierwszym i drugim rzutem, co pozwalało im na wzięcie bezpośredniego udziału w natarciu.

Przez zwiększenie ilości batalionów nacierających zwiększała się oczywiście i ilość broni piechoty biorącej równocześnie udział w natarciu.

Należy przy tym zaznaczyć, że wskutek zwężenia frontu natarcia batalionu i ugrupowania go w trzy rzuty — dowodzenie nim było znacznie ułatwione.

Dowódca batalionu znajdował się przy drugim rzucie lub bezpośrednio za nim. Osobiście obserwował działanie swego batalionu, utrzymywał ścisłą łączność z dowódcami kompanii i ze środkami wsparcia. Mógł szybko reagować na wszelkie zmiany sytuacji bojowej.



Szkic

Takie ugrupowanie batalionów niewątpliwie wpływało i na ugrupowanie pułków i dywizji.

Doświadczenie bojowe wykazuje, że najbardziej celowe są następujące szyki bojowe dywizji, pułków i batalionów.

Szyk bojowy dywizji piechoty zależał zwykle od:

— głębokości i charakteru umocnień obronnych przeciwnika,
— szerokości odcinka frontu, który ma być przełamany,
— ilościowych stanów pododdziałów strzeleckich,
— istnienia środków wsparcia (artylerii i czołgów).

Można przyjąć, że dywizja piechoty o średnim stanie przy szerokości frontu przerywania do 3 km i przy wsparciu silnego zgrupowania artylerii zapewniającej stworzenie wału ogniowego na maksymalnej głębokości (do drugiej pozycji

włącznie) — była zwykle ugrupowana w jedną linię (do 1 km na pułk).

Podobny szyk dawał oddziałom wyżej wymienione korzyści.

Drugie rzuty pułków wprowadzane były dopiero po opanowaniu drugiej pozycji; głębokie ugrupowanie batalionów i wał ogniowy pozwalały zająć drugą pozycję bez wprowadzania dodatkowych sił.

Dla zagęszczenia ugrupowania i wzmocnienia uderzenia każdy pułk miał w drugim rzucie (lub w odwodzie) jeden batalion piechoty.

Nie ulega wątpliwości, że na wprowadzenie tego batalionu do akcji trzeba było znacznie mniej czasu niż na wprowadzenie pułku drugiego rzutu.

Ugrupowanie pułku — dwa rzuty:

— dwa bataliony w pierwszym rzucie,

— jeden batalion w drugim rzucie.

Bataliony rowijały się w trzy fale na froncie o długości 400—500 m.

Odległość między falami wynosiła 200—300 m.

Dla zwiększenia siły uderzeniowej nacierających batalionów pożądane jest mieć w pierwszej fali kompanię czołgów, w drugiej zaś fali baterie ciężkich dział szturmowych. Artylerii szturmowej dajemy zadanie ubezpieczenia natarcia piechoty i czołgów przez stłumienie środków przeciwpancernych, pojedynczych czołgów oraz dział szturmowych nieprzyjaciela.

Przy takim ugrupowaniu dywizja rozwijała zwykle w pierwszym rzucie 6 batalionów, w drugim — 3 bataliony.

Każdy dowódca pułku miał w odwodzie 1 batalion piechoty dla wykorzystania go w decydującej fazie walki w głębi obrony.

Dowódca dywizji nie pozostawiał przy sobie odwodu, jednakże drugie rzuty pułków wprowadzano do walki tylko na jego rozkaz. Dawało to możność dowódcy dywizji wprowadzenia do boju stosownie do sytuacji jednego z 3 batalionów bez złożonych przegrupowań na polu walki.

Należy zaznaczyć, że podany przykład ugrupowania nie jest niezłomną zasadą. Przy zwiększeniu frontu przełamania i przy brakach w stanach kompanii strzeleckich może zajść konieczność rozwinięcia większej ilości batalionów i na odwrót — zwężenie frontu przełamania może pozwolić na zmniejszenie ilości batalionów. Jednakże batalion powinien zawsze grupować się w trzy fale.

Nieco inaczej będzie wyglądało ugrupowanie dywizji piechoty i pułku nacierających na skrzydłach frontu przełamania. W tych przypadkach przyjmuje się jeszcze głębsze ugrupowanie, aby stopniowo móc rozwijać się na boki (z ruchem w przód) i ubezpieczyć przesunięcie się wszystkich jednostek pierwszego rzutu. Wtedy dywizja otrzymuje węższy front natarcia, pułk zaś na skrzydle dywizji grupuje się batalion za batalionem w trzy rzuty.

Głębokie ugrupowanie powinno zawsze wyrównywać luki powstałe na skrzydłach, jak również wykonanie zadania zwinięcia ugrupowania przeciwnika i rozszerzenia przerwy na skrzydłach. Jednakże i wówczas — jak wykazało doświadczenie bojowe — najbardziej celowym jest ugrupowanie batalionów do natarcia w trzy fale.

Z powyższych rozważań można wysnuć następujący wniosek:

Pokonanie szeregu kolejnych pozycyj przy przełamywaniu głęboko ugrupowanej obrony możliwe jest jedynie przy takim ugrupowaniu, które zapewnia nieodstępne podążanie oddziałów za wałem ogniowym i ciągłość natarcia wraz ze stałym potęgowaniem się siły uderzeniowej na całej głębokości frontu przełamania.

Wąskość pasów natarcia dla jednostek i związków ogranicza ich manewr podczas przełamania; dlatego nie należy wykonywać złożonych przegrupowań, które jak wykazało doświadczenie — prowadzą nieuchronnie do zwolnienia tempa natarcia i zmniejszają jego skuteczność.

Płk W. WALENTINOW *)

Batalion piechoty armii francuskiej w natarciu

Obecne możliwości bojowe francuskiego batalionu piechoty pozwalają na wykonywanie zadań stosunkowo bardziej samodzielnych aniżeli przy organizacji przedwojennej. Współczesny batalion francuski jest jednostką *taktyczną i administracyjną*. Francuzi doszli do takiej organizacji wziąwszy pod uwagę znacznie większą rolę batalionu w minionej wojnie.

Batalion piechoty składa się ze sztabu i pięciu kompanii: trzech strzeleckich, kompanii dowodzenia i kompanii towarzyszącej (broni ciężkiej). Ogólna liczebność batalionu — ponad 800 ludzi; w tej liczbie 20 oficerów.

Kompania dowodzenia obejmuje organa dowodzenia i obsługi batalionu i składa się z czterech plutonów: sztabowego, łączności, saperów, zaopatrzenia. Dowodzi nią zwykle oficer wchodzący w skład sztabu batalionu (pełni on obowiązki oficera zwiadowczego).

Kompania towarzysząca (broni ciężkiej) posiada dwa plutony c.k.m., pluton moździerzy i pluton dział ppanc.

Kompania strzelecka — trzy plutony strzeleckie i jeden mieszany (c.k.m. i moździerze).

Do przewożenia broni ciężkiej, amunicji, środków łączności, żywności i stanu osobowego — batalion posiada własny transport samochodowy. Batalion dysponuje około 50 różnymi wozami (Willys, samochody ciężarowe i przyczepki do nich), które mogą pomieścić 2/3 stanu batalionu. Tak więc, jeśli batalionowi przydzieli się do jego transportowych środków etatowych 25—35 samochodów ciężarowych z przyczepkami, może on być w całości przerzucony na znaczną odległość.

*) Przełożył z rosyjskiego mjr M. Odlewany.

Siła ogniowa współczesnego batalionu piechoty armii francuskiej znacznie wzrosła w porównaniu z siłą ogniową batalionu typu przedwojennego. Ilość moździerzy batalionowych wzrosła trzykrotnie, karabinów maszynowych — prawie dwukrotnie. Prócz tego w batalionie pojawiły się rusznice reaktywne, radiostacje (do plutonu strzeleckiego włącznie).

Wzrosły również przydzielane batalionowi środki wzmocnienia, które są bardzo różnorodne. Jest zjawiskiem normalnym, że w ruchowych formach walki przydziela się batalionowi pluton 37 mm lub 57 mm armat ppanc., pluton przeciwpancernych dział szturmowych, saperów, a niekiedy również i czołgi.

Tak więc wspomniane zmiany w strukturze organizacyjnej batalionu, które zaszły w okresie II wojny światowej, pozwalają współczesnemu batalionowi piechoty francuskiej przeprowadzać szybkie przerzucanie, manewry i prowadzić stosunkowo samodzielnie walkę, w szczególności, gdy batalion w dostatecznym stopniu wzmocniony jest artylerią.

Zapoznamy się teraz z głównymi zasadami użycia batalionu w natarciu w warunkach styczności z nieprzyjacielem.

Batalion posiadający skrzydła oparte (działający między sąsiadami) może nacierać na froncie szerokości 400—800 m. Jeśli pozycje nieprzyjaciela nie przedstawiają silnie rozwiniętych umocnień, front natarcia batalionu sięga 800 m; jeśli zaś pozycje są dostatecznie rozwinięte i umocnione, front natarcia batalionu zbliżony jest do 400 m. Podstawę wyjściową do natarcia poleca się zajmować skrycie; powinna ona umożliwiać dogodne ustawienie środków ogniowych i znajdować się jak najbliżej przedniego skraju obrony nieprzyjaciela.

Szyk bojowy batalionu do natarcia składa się w zależności od sytuacji z 1 lub 2 rzutów, przy tym im mniej jest jasna sytuacja, tym mniej wyznacza się sił i środków do pierwszego rzutu aż do jej wyjaśnienia. Pierwszy rzut może składać się z jednej kompanii lub dwóch. Jeśli w pierwszym rzucie działa jedna kompania, drugi składa się z dwóch (szyk bojowy kątem w przód); jeśli zaś w pierwszym rzucie działają dwie kompanie, w drugim rzucie pozostaje jedna (szyk bojowy kątem w tył).

Przy bardziej jasnej sytuacji wszystkie kompanie strzeleckie nacierają w jednym rzucie i szyk bojowy batalionu przybiera wówczas kształt linii. Dowódca batalionu używa kompanii towarzyszącej najczęściej w sposób scentralizowany. Środki ogniowe (c.k.m., moździerze, działa ppanc.) działają w drugim rzucie szyku bojowego batalionu i razem z przy-

dzielonymi (wspierającymi) środkami ogniowymi tworzą tzw. *bazę ogniową* batalionu.

Głównym zadaniem kompanii towarzyszącej jest ciągłe wsparcie ogniowe pierwszego rzutu batalionu. W wypadku, gdy nie ma możliwości użycia kompanii towarzyszącej w sposób scentralizowany (silnie pocięty teren, rozciągnięty front, rozrzucenie szyku bojowego), jej pododdziały k. m. przydziela się kompaniom strzeleckim pierwszego rzutu, moździerze zaś i działa ppanc. wraz ze środkami ogniowymi odwodu dowódcy batalionu i środkami przydzielonymi (wspierającymi) tworzą jak dawniej bazę ogniową batalionu, którą w terenie pociętym można podzielić na dwie lub trzy bazy ogniowe (grupy).

Dowódca batalionu otrzymawszy zadanie bojowe, analizuje je i pobiera decyzję. Przy tym bierze pod uwagę rodzaj terenu, siły i środki, zdolność bojową pododdziału, a także siłę przypuszczalnego oporu nieprzyjaciela.

Rozpoznanie osobiste przeprowadza dowódca batalionu z udziałem dowódców kompanii i dowódców pododdziałów wzmocnienia (artylerii, czołgów, saperów). W terenie ustala on, jakie przedmioty powinien zdobyć batalion w pierwszym rzędzie, gdzie skoncentrować główny wysiłek, a gdzie ograniczyć się tylko do działań pomocniczych; wskazuje pododdziałom cele i przedmioty natarcia, sposób użycia i zadania środków ogniowych i technicznych własnych, przydzielonych i wspierających, współdziałanie i kierunek natarcia. W trakcie rozpoznania dowódca batalionu bierze pod uwagę propozycje oficerów artylerii i czołgów dotyczące najlepszego użycia ich pododdziałów.

Uzgodniwszy w terenie wszystkie zagadnienia organizacji walki, dowódca batalionu wydaje podległym mu dowódcom ustny rozkaz bojowy. Jeśli sytuacja bojowa pozwala, rozkaz ustny dubluje się pisemnym.

Dowódca kompanii wspierającej przy scentralizowanym jej użyciu otrzymuje wskazówki dotyczące miejsca stanowisk ogniowych i wycinek, w którym powinna niszczyć wzgl. obezwładniać cele nieprzyjaciela ułatwiając posuwanie się kompanii pierwszego rzutu. Oprócz tego dowódca kompanii otrzymuje sygnały umówione na otwarcie ognia i wskazówki dotyczące sposobu przesunięcia bazy ogniowej (środków ogniowych) w przód i sposobu użycia c.k.m. podczas walki w głębi obrony nieprzyjaciela.

Dowódca batalionu żądając ognia od dowódcy artylerii wspierającej batalion, wskazuje przedmioty do obezwładnie-

nia i zniszczenia (przede wszystkim na kierunku głównego uderzenia i na liniach zadania najbliższego i następnych), linie ognia zaporowego celem ułatwienia umocnienia się na zdobytych pozycjach, uprzedza artylerię o gotowości do strzelania na wprost do czołgów, podaje czas otwarcia ognia i czas jego trwania, sygnały wywołania i przerwania ognia.

Zadania te dowódca artylerii włącza do pułkowego planu użycia artylerii. Sztab pułku po uzgodnieniu zagadnień wsparcia artyleryjskiego przesyła dowódcom batalionów i kompanij oleaty (ze szkicu ogniowego) z legendą, w której podaje się rodzaje ognia, warunki i czas otwarcia jego, czas trwania i sygnały. W trakcie walki dowódca batalionu współdziała z artylerią za pośrednictwem znajdującego się przy nim oficera łącznikowego zaopatrzonego w radiostację. Oficer ten powinien być dobrze wyszkolony pod względem artyleryjsko-strzeleckim (posiadać w tym względzie wiadomości i doświadczenie nie mniejsze od dowódcy baterii). Żądania dowódcy batalionu dotyczące otwarcia ognia oficer łącznikowy przekazuje dowódcy dywizjonu względnie oficerowi łącznikowemu, znajdującemu się przy dowódcy pułku (w praktyce oficerowie łącznikowi wywołują ogień bezpośrednio z baterii).

Dowódca batalionu piechoty, wyznacza dowódcy wspierających względnie przydzielonych czołgów i dowódcy dział przeciwpancernych szturmowych zadania obezwładnienia środków ogniowych nieprzyjaciela, wsparcia batalionu i obrony ppanc. jego szyków bojowych. Głębokość przeniknięcia czołgów w strefę nieprzyjaciela określa się zazwyczaj przez szereg kolejnych linij pokrywających się zwykle z liniami, które powinna zdobyć piechota. Jeśli czołgi są przydzielone, dowódca batalionu wskazuje czołgom stanowiska wyjściowe, sygnał rozpoczęcia natarcia i rejon, w którym powinny one zebrać się po wykonaniu zadania. Działa szturmowe poleca się pozostawiać w odwodzie dowódcy batalionu używając ich głównie do odpierania przeciwuderzeń nieprzyjaciela.

Podstawę szturmową batalionu wybiera się zwykle w takiej odległości, z której piechota jednym skokiem może osiągnąć przedni skraj nieprzyjaciela i przeniknąć w jego szyki bojowe. Kilka minut przed przeniesieniem ognia artyleryjskiego piechota otwiera intensywny ogień; następnie po skoku artylerii, korzystając z osłabienia ognia nieprzyjaciela, rzuca się ona energicznie za czołgami. Fizylierzy i r.k.m. prowadzą ogień w marszu, broń ciężka wspiera nacierających prowadząc ogień przez luki w szykach bojowych, artyleria — przez kolejne zześrodkowanie ognia względnie wał ogniowy.

Pierwszy (nacierający) rzut niszczy tylko te punkty oporu, które bezpośrednio utrudniają mu posuwanie się; niszczenie pozostałych punktów oporu powierza się drugiemu rzutowi. Jednym z zasadniczych zadań piechoty jest udzielenie pomocy czołgom przez zniszczenie środków ppanc. i wskazywanie celów. W szczególności do tego celu używa się armat ppanc. batalionu posuwającego się na samochodach za nacierającymi.

Odwody kompanijne używane są przez dowódców kompanii do zdobywania ważnych obiektów (punktów oporu) na kierunkach uderzenia kompanii, a odwód batalionowy — do rozszerzenia odcinka przełamania.

Batalion w trakcie natarcia ubezpiecza swoje skrzydła niewielkimi grupami piechoty (z c.k.m., a czasem z działami ppanc.) wyznaczonymi z odwodu względnie drugiego rzutu.

Dużą uwagę w natarciu poświęca się umocnieniu zdobytych pozycji.

Po wykonaniu bliższego zadania piechota jest silnie osłabiona i bardzo czuła na przeciwuderzenia nawet niewielkich sił (szczególnie gdy w przeciwuderzeniach tych biorą udział czołgi). Dlatego należy przeprowadzić dokładną analizę sytuacji i wprowadzić na czas do walki odwód batalionu wysuwając do przodu działa ppanc. i c.k.m.

Dowódca batalionu kieruje walką przy pomocy sztabu (o zmiennym składzie). Podczas natarcia obserwuje on osobiście przebieg walki, ocenia zmieniającą się sytuację i drogą dodatkowych zarządzeń przekształca swoją wolę w czyn. Łączność z dowódcami kompanii i sąsiadami utrzymuje się w zastosowaniu radiotelefonu (przeważnie otwartym tekstem, oprócz podawania współrzędnych), gońców i znaków umówionych; łączność z SD dowódcy pułku utrzymuje się przy użyciu radia.

Punkt dowodzenia batalionu wybiera się w takich miejscach skąd lepszy jest wgląd w ugrupowanie nieprzyjaciela i możliwość obserwacji działalności pododdziałów. SD wysuwa się zwykle możliwie jak najbliżej przednich tyralierek. Podczas natarcia, na SD przebywają zawsze wraz z dowódcą batalionu dowódca kompanii dowodzenia i dowódca kompanii towarzyszącej. Dowódca kompanii dowodzenia (równocześnie oficer zwiadowczy) opracowuje wszystkie otrzymywane od dowódców pododdziałów meldunki (wiadomości o nieprzyjacielu i pododdziałach własnych) — meldując o nich dowódcy batalionu.

KOMUNIKAT SEKCJI SŁOWNICTWA WINW nr 1

Kwestia uporządkowania słownictwa wojskowego została rozstrzygnięta przez naczelne władze wojskowe następująco:

1) przy inspektoratach, dowództwach, departamentach, szefostwach, WIG i PUWF zostały zorganizowane komórki ewidencji słownictwa, których zadaniem jest zbieranie, ewidencjonowanie i definiowanie wszystkich terminów wojskowych;
2) sekcja słownictwa WINW — jako komórka centralna sprawdza i przygotowuje terminy opracowane przez komórki ewidencyjne do przedstawienia ich komisji słownictwa wojskowego przy Sztabie Generalnym;
3) komisja słownictwa wojskowego w odpowiednim składzie jest instancją orzekającą w sprawach terminów przedstawionych jej przez sekcję słownictwa WINW.

Terminy ustalone przez komisję słownictwa, zatwierdzone przez szefa Sztabu Generalnego i ogłoszone w fachowej prasie wojskowej w formie komunikatów jak niniejszy, mają być odtąd używane w piśmiennictwie wojskowym i stają się jedynie poprawnymi terminami.

Na ostatnim posiedzeniu komisji słownictwa zostały ustalone podane niżej terminy.

L. p.	Termin dotychczas używany	Termin ustalony przez komisję słownictwa	Uwagi, względnie w jakim znaczeniu termin jest używany
1.	Broń automatyczna	*Broń maszynowa*	Broń maszynowa jest to broń samoczynna strzelająca ogniem ciągłym, jak również strzałami pojedynczymi.
2.	GAB (skrót-grupa artylerii burzenia)	*GABurz.*	
3.	GAPp. (skrót — grupa artylerii przeciwpancernej)	*GAPpanc.*	

L. p	Termin dotychczas używany	Termin ustalony przez komisję słownictwa	Uwagi, względnie w jakim znaczeniu termin jest używany
4.	Grupa artylerii wsparcia broni pancernej	*Grupa artylerii bezpośredniego wsparcia czołgów (GABWcz.)*	„Grupy artylerii bezpośredniego wsparcia czołgów organizuje się dla wsparcia samodzielnych działań zaczepnych WJ szybkich, którym artyleria towarzyszy przez cały czas ich działań" (wyciąg z RWBP — regulaminu walki broni połączonych).
5.	Kwatera Główna	*Dowództwo*	Pojęcie dowództwa obejmuje dowódcę i sztab.
6.	Motorowy	*Zmotoryzowany*	a) Jednostki zmotoryzowane są przewożone na swoich etatowych pojazdach mechanicznych, a podejmując walkę schodzą z pojazdów („spieszają się") i walczą pieszo. b) Jednostki pancerne walczą pozostając na swoim etatowym sprzęcie. c) Jednostki przewożone są to jednostki zmotoryzowane doraźnie.
7.	Napad gazowy	*Napad chemiczny*	Napad chemiczny jest to zastosowanie środków chemicznych w walce celem zniszczenia lub obezwładnienia sił żywych nieprzyjaciela.
8.	Natarcie przyśpieszone	*Natarcie zorganizowane doraźnie*	„Przełamanie sposobem natarcia doraźnie zorganizowanego może mieć miejsce, gdy nieprzyjaciel jest zdezorganizowany poprzednią walką i jego wartość bojowa zmniejszyła się znacznie, brak mu do zorganizowania obrony dostatecznych sił i środków lub czasu" (wyciąg z RWBP).

L. p.	Termin dotychczas używany	Termin ustalony przez komisję słownictwa	Uwagi, względnie w jakim znaczeniu termin jest używany
9.	Natarcie planowe, natarcie planowo-zorganizowane	*Natarcie szczegółowo przygotowane*	„Przełamanie sposobem natarcia szczegółowo przygotowanego wykonuje się w wypadku stwierdzenia silnie zorganizowanej obrony" (wyciąg z RWBP).
10.	Obrona powietrzna	*Obrona przeciwlotnicza (OPlot.)*	„Zadaniem obrony przeciwlotniczej jest zwalczanie lotnictwa nieprzyjaciela działającego nad obszarem walki, nad drogami przemarszu i przewozu oddziałów oraz nad tyłami wojsk walczących" (wyciąg z RWBP).
11.	Oddziały do usuwania przeszkód	*Oddziały torujące*	„W ślad za strażami przednimi wysyła się specjalne oddziały torujące, złożone z pododdziałów piechoty, saperów i obrony przeciwchemicznej i zaopatrzone w niezbędne środki" (wyciąg z RWBP).
12.	Ogień flankowy	*Ogień boczny*	Ogień, którego wiązka torów pocisków układa się prostopadle do ruchu nieprzyjaciela lub równolegle do frontu oddziału względnie przeszkody.
13	Ośrodek łączności (OŁ)	*Węzeł łączności (WŁ)*	WŁ jest to zespół środków łączności zapewniający łączność z dowódcą przełożonym, podwładnymi, jednostkami współdziałającymi i tyłami. WŁ składa się zwykle z centrali telef.-telegraf. radiowęzłów, placówki łączności z lotnikiem, składnicy meldunkowej oraz odwodu sił i środków łączności.
14.	Place d'armes, wyjściowy obszar operacyjny, podstawa działań operacyjnych	*Umocniony obszar wyjściowy*	

L. p.	Termin dotychczas używany	Termin ustalony przez komisję słownictwa	Uwagi, względnie w jakim znaczeniu termin jest używany
15.	Punkt dowodzenia, posterunek dowodzenia, posterunek bojowy	*Stanowisko dowodzenia (SD)*	SD jest to odpowiednio urządzony w terenie rejon rozmieszczenia I rzutu sztabu, skąd dowódca z niezbędną częścią sztabu kieruje walką. SD składa się z PO dowódcy, grupy operacyjnej sztabu, węzła łączności (WŁ) i grupy obsługującej sztab.
16.	Punkt obserwacyjny zasadniczy	*Punkt obserwacyjny główny*	Jest to punkt w terenie, skąd dowódca może obserwować całość lub najważniejszą część swego odcinka (pasa działania).
17	Punkty orientacyjne	*Dozory*	Dozory są to dobrze widoczne i możliwie trudne do zniszczenia punkty orientacyjne na przedpolu (terenie przewidywanej walki); służą one do ustalenia współdziałania między jednostkami i są pomocne przy kierowaniu ogniem.
18.	Reaktywne ciężkie moździerze	*Ciężkie moździerze rakietowe*	
19.	Rusznica	*Rusznica przeciwpancerna (rppanc)*	
20.	Rów łącznikowy	*Rów łączący*	Jest to rów o określonych wymiarach dostosowany do potrzeb ukrycia ruchu żołnierzy między rowami ciągłymi i ochrony przed skutkami ognia nieprzyjaciela (broni małokalibrowej i odłamków).
21.	Sapersko-minerskie jednostki	*Saperskie jednostki zaporowe*	„Odwód przeciwpancerny korpusu organizuje się z przydzielonej do korpusu artylerii przeciwpancernej oraz saperskich jednostek zaporowych" (wyciąg z RWBP).
22.	Skryte kierowanie walką, dowodzenie szyfrowe, tajne dowodzenie	*Tajne kierowanie oddziałami (TKO)*	

L. p.	Termin dotychczas używany	Termin ustalony przez komisję słownictwa	Uwagi względnie w jakim znaczeniu termin jest używany
23	Stanowisko otwarte	*Stanowisko odkryte*	Przeciwieństwem tego terminu jest stanowisko zakryte.
24	Ciągłe rowy strzeleckie, system rowów strzeleckich i łącznikowych	*Rowy ciągłe*	Rowy ciągłe służą do połączenia w jednolity system różnych elementów obronnych w pasie obrony (gniazd ogniowych, schronów, rowów strzeleckich itp.).
25.	Wolne skrzydło	*Skrzydło odsłonięte*	Przeciwstawnym terminem jest skrzydło oparte np. o sąsiada, o przeszkodę wodną itp.
26.	Wykop dla czołga, stanowisko dla czołga	*Okop dla czołga*	„Przed przesunięciem czołgów na stanowiska wyjściowe do natarcia należy przygotować okopy dla czołgów, rowy przeciwodłamkowe dla ludzi" (wyciąg z RWBP).
27.	Zabezpieczenie bojowe wojsk Zabezpieczenie bojowe	*Zabepieczenie działań*	„Zabezpieczenie działań obejmuje: rozpoznanie przeciwnika i terenu, ubezpieczenie oddziałów własnych, OPlot., OPpanc., OPchem. oraz maskowanie wojsk, sztabów, urządzeń łączności i tyłów" (wyciąg z RWBP.)

Opracował *ppłk dypl. J. B.*